ul. Armii Czerwonej 101
Wyższa Szkoła Handlu Morskiego
skiego /Bibl

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 Telefony: Red. nacz. 4-24-75, sekretarz red. 4-24-76, dział miejski 8-27-22.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Plac Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł Telefon 8-10-26

RZECZPOSPOLITA
DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI | WARSZAWA, NIEDZIELA 30 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU | Nr. 298 (1864)

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik". Warszawa, ulica Wiejska 12

Cena 10 zł

Jesienna sesja Sejmu otwarta

Zmiana ustaw o spółdzielczości Akademia W. F. im. gen. Karola Świerczewskiego Państwowy Arbitraż Gospodarczy i inne ustawy

SEJM Ustawodawczy rozpoczął w dniu wczorajszym sesję jesienną. Na otwarcie sesji przybył Rząd z premierem Cyrankiewiczem, wicepremierami — Mincem i Korzyckim oraz marszałkiem Polski — Żymierskim na czele.

Na wstępie obrad Sejm po przemówieniu marszałka Kowalskiego uczcił przez powstanie i chwilę skupienia pamięć zmarłych posłów ks. Mariana Borowca i Zygmunta Żuławskiego, poczem przyjął do wiadomości o zrzeczeniu się mandatów przez posłów Adama Krzyżanowskiego i Józefa Dubiela, następnie marszałek Sejmu odczytał dwa pisma Prezydenta Rzeczypospolitej o dokonanej wymianie dokumentów ratyfikacyjnych konwencji polsko - czechosłowackiej o uprzywilejowanym traktowaniu życie czechosłowackim przez Głuchołazy oraz wymianie dokumentów ratyfikacyjnych konwencji polsko-czechosłowackiej w sprawie ochrony roślin uprawnych przed szkodnikami i chorobami.

Po skierowaniu do odpowiednich komisji 17 projektów dekretów z mocą ustawy izba na wniosek marszałka uzupełniła porządek dzienny posiedzenia następującymi dwoma punktami: pierwszym czytaniem rządowego projektu ustawy o państwowym gospodarstwie leśnym oraz pierwszym czytaniem poselskiego projektu ustawy w sprawie zmiany ustawy z 1920 roku o spółdzielniach oraz ustawy z dnia 21 maja 1948 r. o Centralnym Związku Spółdzielczym i centralach spółdzielni, zamieszczonego we wniosku posła Oskara Langego i tow.

Odbyły się następnie pierwsze czytania 7 objętych porządkiem obrad projektów ustaw, które odesłano do komisji, po czym na porządku obrad stanęły

USTAWY SPÓŁDZIELCZE

złożone do laski marszałkowskiej projekty zmian dwu ustaw referował poseł Lange (PZPR).

Rozwój spółdzielczości w warunkach państwa ludowego — mówił referent — rozsadza ramy ustawy z 1920 r. Dotychczasowa ustawa opracowana jeszcze w ustroju kapitalistycznym zawiera treść obcą obecnemu ustrojowi. Brak w niej przepisów dających oparcie prawne dla nowych typów spółdzielni, brak też przepisów o nowych formach kontroli społecznej.

Projektowane zmiany dotyczą przede wszystkim samego określenia spółdzielni. Przewiduje się wprowadzenie statutu wzorcowego, dzięki czemu sąd rejestrujący nową spółdzielnię będzie mógł stwierdzić zgodność jej statutu jedynie ze statutem wzorcowym, a nie z ustawą, jak dotychczas. Dalsze zmiany umożliwiają zróżnicowanie udziałów członkowskich pod względem klasowym i wprowadzenie niższych udziałów dla członków rodzin.

Zapewnione będzie pierwszeństwo członków spółdzielni przy korzystaniu z jej usług. W niektórych typach spółdzielni — komisja rewizyjna zastąpi radę nadzorczą, funkcje nadzorcze mogą być również powierzane organom społecznym, istniejącym już np. w spółdzielniach gminnych.

Po referacie projekt ustawy skierowany został do Komisji Handlu Wewnętrznego i Spółdzielczości.

PRZEKSZTAŁCENIE SGH

Dłuższą dyskusję wywołało sprawozdanie Komisji Oświaty i Nauki o dekrecie Rządu o przekształceniu Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie na Szkołę Główną Planowania i Statystyki.

Referował dekret **poseł Kulczyński** (SD).

Za zatwierdzeniem ustawy przemawiali posłowie Maciejewski (Str. Pracy), Grubecki (SL i PSL) oraz wicemin. Krassowska, która stwierdziła, że SGPiS zapoczątkowuje zasadniczą reformę studiów ekonomicznych, która umożliwi kształcenie na zasadach marksistowskich kierowniczej kadry planistów i ekonomistów. Uruchomiony zostanie wydział handlu zagranicznego w Akademii Nauk Politycznych, a do końca b. r. opracowany będzie plan reorganizacji 9 szkół handlowych z uwzględnieniem zapotrzebowania różnych typów planistów. Przewiduje się także kształcenie ekonomiczne w szkołach technicznych.

W głosowaniu dekret został zatwierdzony jednomyślnie.

AKADEMIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Z kolei izba wysłuchała referatu posła St. Kwiatkowskiego (PZPR) o dekrecie Rządu w sprawie Akademii Wychowania Fizycznego.

Chodzi tu o przekształcenie dawnej Wojskowej Akademii Wychowania Fizycznego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w cywilną placówkę, przeznaczoną dla krzewienia kultury fizycznej wśród mas pracujących i nadanie jej nazwy Akademii Wychowania Fizycznego im. gen. Karola Świerczewskiego, wielkiego bojownika o wolność i socjalizm.

Przed wojną była to uczelnia o charakterze elitarnym, obecnie zaś przeszła w służbę całego narodu polskiego. W okresie dziesięciolecia 1929 — 1939 r. przeszkolono tam zaledwie 800 słuchaczy. Obecnie od 1946 roku do dziś Akademię ukończyło już 3.080 absolwentów, a prócz tego prowadzone były roczne i półroczne kursy, organizowane przez Główny Urząd Kultury Fizycznej, związki zawodowe, Związek Samopomocy Chłopskiej i inne instytucje. Skład socjalny Akademii przedstawia się obecnie w sposób następujący: 46 proc. stanowią słuchacze pochodzenia robotniczego, 12 proc. — chłopskiego i 42 proc. — dzieci rodzin inteligencji pracującej.

Program i metody nauczania w Akademii zostały gruntownie przebudowane w oparciu o metody stosowane oddawna z ogromnym powodzeniem w Związku Radzieckim, a w planie sześcioletnim przewidziana jest poważna rozbudowa uczelni.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Pismo Przewodniczących SED do Przewodniczącego KC PZPR

Przewodniczący KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Bolesław Bierut otrzymał od przewodniczących Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności — Wilhelma Piecka i Otto Grotewohla pismo treści następującej:

„Drogi Towarzyszu!

Serdecznie dziękujemy za życzenia, złożone z okazji utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wyboru tow. Piecka na prezydenta i tow. Grotewohla na premiera Republiki.

Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności w wytężonej pracy wraz ze wszystkimi postępowymi ludźmi naszej Ojczyzny korzystała z możliwości, które dane zostały narodowi niemieckiemu, dzięki obaleniu faszyzmu przez wojska radzieckie — przekształcenia Niemiec w pokojowe demokratyczne państwo i stworzyła warunki dla powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej. **Podstawą Republiki jest niezachwiane dążenie do pokoju, do przyjaźni ze wszystkimi narodami świata, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim, Polską i innymi krajami demokracji ludowej.**

Zapewniamy naszych polskich Towarzyszy, że Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności jest świadoma wielkiej winy, jaka ciąży na narodzie niemieckim wskutek haniebnych czynów siepaczy hitlerowskich w stosunku do narodu polskiego. Oświadczamy raz jeszcze, że Niemiecka Republika Demokratyczna nie tylko stanie się przeszkodą w powtórzeniu przeszłości, lecz ze strony niemieckiej uczyni wszystko, by spełniły się życzenia obu narodów i rozwijały się dobre stosunki sąsiedzkie. Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności uważa — jako już wielokrotnie oświadczono — że granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju i widzi w każdym, kto wysuwa żądanie rewizji tej granicy wroga niemieckiego i polskiego narodu, podżegacza wojennego. Wiemy, że niestety w Niemczech Zachodnich, pod bezpośrednim wpływem rządzących tam imperialistów amerykańskich oraz ich angielskich i francuskich pomocników, panoszy się prag nienie odwetu wobec Polski. Jesteśmy jednak przekonani, że **naród niemiecki pod kierownictwem swych najbardziej postępowych przedstawicieli — stanie zdecydowanie przy boku Związku Radzieckiego, który znajduje się na czele światowego frontu pokoju;** jesteśmy przekonani, że wspólna walka przeciwko imperialistycznym planom wojennym ukoronowana zostanie powodzeniem.

Cieszymy się, że w liście Waszym jeszcze raz znaleźliśmy potwierdzenie, iż możemy być pewni solidarności polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

WILHELM PIECK
OTTO GROTEWOHL".

31 rocznica Republiki CSR

PRAGA (PAP). Cała prasa czechosłowacka zamieszcza obszerne artykuły poświęcone przypadającej na 28 października 31-rocznicy powstania Republiki. Wszystkie pisma podkreślają, że bez wielkiej Rewolucji Październikowej Czechosłowacja nie odzyskałaby nigdy swej niepodległości.

Dziennik „Rude Pravo" stwierdza, że burżuazja fałszowała przez dziesiątki lat historię, usiłując ukryć rolę, jaką w wyzwoleniu Czechosłowacji odegrała Rewolucja Październikowa. Historia pierwszej Republiki wykazała, że burżuazja przywłaszczyła sobie bezprawnie tradycje 28 października i że jedynie lud pracujący stał zawsze na straży niepodległości Czechosłowacji. Podobnie jak w roku 1918 tak i w roku 1945 Republika Czechosłowacka zawdzięcza swą niepodległość Związkowi Radzieckiemu.

Wyjazd polskich laureatów do Paryża

Laureaci IV Międzynar. Konkursu Chopinowskiego Barbara Hesse-Bukowska, Ryszard Bakst i Zbigniew Szymonowicz udali się dn. 28 bm. samolotem do Paryża, gdzie na zaproszenie francuskiego Komitetu Chopinowskiego wezmą udział w dwóch koncertach, poświęconych Chopinowi.

DZIŚ W NUMERZE:

80 stypendiów dla uczestników Ankiety — Konkursu „Rzeczypospolitej" str. 2.
ZDZISŁAW SACHNOWSKI
Żywa treść haseł i wezwań str. 3.
ZOFIA KARCZEWSKA-MARKIEWICZ
Głos młodego pokolenia str. 3.

Dwie siły wyzwoleńcze Chin

4.420.000 sfederowanej młodzieży i 4-ro milionowa Armia Ludowa

Na konferencji urządzonej przez ZMP z okazji przybycia do Polski delegacji młodzieży Chin Ludowych, gen. Hsiao-Hua scharakteryzował ruch młodzieżowy w Chinach, ściśle związany z ruchem wyzwoleńczym i z Partią Komunistyczną.

W walce zbrojnej, która jest podstawową i zasadniczą cechą rewolucji chińskiej, brały udział dziesiątki i setki tysięcy młodzieży. Obecnie 70 — 80 proc. Armii Ludowej, liczącej 4 miliony żołnierzy oraz 60 proc. kadry oficerskiej — stanowi młodzież.

W walce młodzi żołnierze wykazali ducha bohaterstwa i poświęcenia. Istnieje w Armii Ludowej tytuł „walczącego bohatera". Nosi go wiele tysięcy młodzieży. Należy dodać, że tytuł ten nie zostaje nadawany, lecz sami towarzysze broni wybierają „walczącego bohatera" — podkreśla gen. Hsiao-Hua.

Ruch młodzieżowy krzepnie i rozrasta się z dnia na dzień. Na jego czele stoi założona w 1946 r. Nowa Demokratyczna Liga Młodzieży Chin, licząca 400.000 członków i skupiająca najbardziej postępową młodzież.

Pod kierownictwem Partii Komunistycznej i Ligi Młodzieży została utworzona Ogólno - Chińska Federacja Studentów. Federacja liczy 1.200.000 członków. Ponadto istnieje Ogólno - Chińska Federacja Młodzieży Demokratycznej, zrzeszająca 4.420.000 młodzieży.

Przechodząc do odpowiedzi na pytania, dotyczące Armii Ludowej generał Hsiao - Hua stwierdza: „Armia Ludowa od chwili jej powstania tj. od r. 1927 znajduje się pod kierownictwem Komunistycznej Partii Chin, jej przywódcy Mao - Tse - Tunga i głównodowodzącego Armii Czu-Dah. Jest to w kilkutysiącletniej historii Chin pierwsza armia ludu, walcząca z imperializmem i Kuomintangiem — centralnym ośrodkiem wszystkich sił reakcyjnych.

Armia Ludowa Chin jest nie tylko niezwyciężoną potęgą w walce o wyzwolenie narodu chińskiego spod jarzma obcego imperializmu, ale jest olbrzymią siłą w walce o pokój, prowadzonej w skali ogólnoświatowej.

Dwa wielkie nazwiska — kończy generał Hsiao - Hua — nazwisko Stalina i Mao - Tse - Tunga stały się w Chińskiej Armii Ludowej hasłami zwycięstw".

Młodzież S. P. melduje Prezydentowi Rzeczypospolitej o wykonanych z nadwyżką pracach

DNIA 28 b. m., w dniu zakończenia pracy brygad „Służby Polsce", Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w Belwederze członków Komendy Głównej „Służby Polsce" oraz przedstawicieli junaczek i junaków z całej Polski.

Komendant główny Powszechnej Organizacji Młodzieży „Służba Polsce" płk. Braniewski złożył Prezydentowi Rzeczypospolitej meldunek następującej treści:

Obywatelu Prezydencie!

Przed sześcioma miesiącami przyrzekliśmy Ci, że — biorąc wzór z bohaterskiej klasy robotniczej — wypełnimy z honorem zadanie stojące przed „Służbą Polsce" i wraz z całym ludem pracującym miast i wsi budować będziemy szczęście i dobro byt naszej Ludowej Ojczyzny.

Dzisiaj meldujemy Ci z radością, że podjęte zobowiązania wykonaliśmy z nadwyżką przed terminem.

Do 28 października daliśmy krajowi 78.148.000 godzin pracy zamiast 69.000.000.

W ciągu trzech turnusów brygad, dzięki szeroko rozwiniętemu z inicjatywy ZMP-owców współzawodnictwu, wykonaliśmy pracę wymagającą 3.470.011 dni w ciągu 2.409.730 dni. Wydajność pracy w brygadach systematycznie rosła. W pierwszym turnusie wynosiła 134 proc, w drugim 138 proc., w trzecim — 160 proc. Średnia wydajność pracy w trzech turnusach wyniosła 144 proc.

Wywieźliśmy z naszych miast 463.180 m. sześc. gruzu, wydobyliśmy 7.807.220 sztuk użytkowej cegły i posortowaliśmy 217.980 ton złomu.

Ułożyliśmy 263 km. normalnotorowych linii kolejowych. Przy budowie nasypów kolejowych i wałów przeciwpowodziowych oraz przy regulacji rzek przerzuciliśmy 4.695.730 m. sześc. ziemi.

Niosąc pomoc rolnictwu wykopaliśmy 2.850 km. rowów odwadniających i wydarliśmy wodzie 11.400 ha żyznej ziemi żuławskiej.

Dwie brygady żeńskie i cztery męskie pomagały przy budowie trasy W—Z, osiedli robotniczych, przy zazielenianiu miasta i przygotowując tereny pod przyszłe obiekty przemysłowe.

Hufce nasze w ramach prac trzydniowych dały krajowi do dnia dzisiejszego 8.976.374 dni pracy, zamiast planowanych 6.000.000. Wywieźliśmy 3 mil. m. sześc. gruzu i oczyściliśmy 12 milionów szt. cegły.

Przeprowadziliśmy renowację 3.282 km. rowów melioracyjnych, uregulowaliśmy 125 km. rzek, naprawiliśmy, lub zbudowaliśmy ponad 3.500 km. dróg.

Pomagając Państwowym Gospodarstwom Rolnym i rodzicom junaków przebywających w brygadach zebraliśmy plony z 75.000 ha i uprawiliśmy 49.526 ha ziemi.

Zalesiliśmy 30.307 ha nieużytków.

Nasze węglowe brygady pomogły górnikom 2 kopalni śląskich w przedterminowym wykonaniu planu trzyletniego.

Meldunek ten komendant główny SP zakończył zapewnieniem, że junacy za przykładem klasy robotniczej idąc w ślady młodych przodowników pracy — ZMP-owców, uwielokrotnią swoje wysiłki i z zapałem przystąpią do realizacji planu 6-letniego.

W odpowiedzi Ob. Prezydent Rzeczypospolitej powiedział m. in.:

„Młodzież polska żywo i gorąco uczestniczy w odbudowie kraju i w tworzeniu zrębów nowego, lepszego ustroju. Wiem, że praca Wasza nie była łatwa, że dla osiągnięcia wyników, o których tu słyszałem, musieliście przezwyciężać poważne trudności. W przezwyciężaniu tych trudności pomogła Wam miłość dla kraju i zrozumienie doniosłości przemian, które przeżywamy. Jesteśmy dumni z naszych przyszłych następców, jesteśmy dumni z naszej dzielnej młodzieży. A równocześnie jesteśmy radzi, że w Polsce Ludowej stworzyliśmy warunki dla twórczego rozwoju naszej młodzieży, która może harmonijnie łączyć naukę z praktyką, która ma wszelkie dane, by wyrosnąć na światłych, dzielnych ludzi.

Dziękując za dotychczasową pracę i osiągnięcia proszę Was o przekazanie moich najserdeczniejszych pozdrowień i życzeń owocnej pracy wszystkim Waszym kolegom, wszystkim junakom i junaczkom".

Następnie w przeszło godzinnej pogawędce junacy i junaczki opowiadali o formach pracy w terenie i o warunkach życia w obozie.

Prezydent Rzeczypospolitej polecił członkom Komendy Głównej Powszechnej Organizacji Młodzieży „Służba Polsce" przedstawić najlepszych junaków i junaczki do odznaczeń państwowych.

Ilia Erenburg

Rośnij wspaniała Warszawo!

Artykuł napisany specjalnie dla „Rzeczypospolitej"

BYWA miłość łatwa, która wkracza niepostrzeżenie w życie człowieka i stąpa równym, kwiecistym polem.

To miłość, idąca rozważnie i pozbawiona skrzydeł.

Poeci o niej nie piszą, bo nie porywa człowieka. Niezahartowana w ogniu przeciwności, krucha jest jak niewypalona glina. Trwać może długo, ale pod warunkiem, że nie wystawia się jej na próby. Łatwo przychodzi i łatwo odchodzi. Jest bowiem stworzona do sielanki, nie do bohaterskiego zrywu.

Istnieje jeszcze inna miłość — zdobywana kosztem takiej męki i wysiłków, że — zda się — serce ludzkie im nie podoła. Ale serce, zahartowane w ogniu takiej miłości, staje się mocne. Ta miłość jest droższa ponad wszystko, jest silniejsza od śmierci.

Cofając się myślą wstecz, powiedzmy po prostu, że nasza wzajemna miłość, nasza przyjaźń nie przyszła nam łatwo. Marzył o niej Puszkin, tocząc rozmowy z Mickiewiczem, pielęgnował ją Hercen, braterskie uczucia dla narodu polskiego żywił Czernyszewski. Ale władcy starej Rosji nie przestawali siać niechęci i wrogości między naszymi narodami.

Dziś odnaleźliśmy się — i przyjaźń nasza będzie trwała wiecznie. Scementowała ją krew radzieckich i polskich żołnierzy, umocniły ją groby bohaterów — od Wołgi aż po Odrę. Jest to przyjaźń podwójnie dla nas cenna, bo niełatwo ją osiągnęliśmy. Ale też nikomu nie pozwolimy jej zmącić.

Rosjanie i Polacy mają wielką i bogatą w ciężkie doświadczenia historię — to nie koloniści z nad Michiganu. Nie wczoraj zrodziły się te dwa narody. Wiele dały one ludzkości, potrzebne są sobie wzajemnie, wzajemnie się uzupełniają.

Nam równie niezbędne są poezje Mickiewicza i Słowackiego, jak Polakom — dzieła Puszkina i Lermontowa. Nam równie drogi jest Wawel jak Polakom kijowski sobór św. Zofii. Nam równie droga jest muzyka Chopina, jak Polakom muzyka Mussorgskiego. Jesteśmy sobie potrzebni wzajemnie, rozumiemy się w radości i w smutku, w walce i w pracy.

Polska przez z górą sto lat zakuta w kajdany, a nie tracąca wiary w wolność, braterstwo i triumf sprawiedliwości, Polska, która swój przestrzelony sztandar wolności niosła przez wszystkie kraje Europy, Polska, która walczyła na barykadach paryskiej komuny i ginącego Madrytu, Polska, z której ideałów wyśmiewały się paryskie snoby i londyńscy obłudnicy — ta Polska młoda i wieczna — teraz kroczy z nami ramię przy ramieniu na czele ludzkości. Nie będzie już więcej wystawała w przedpokojach zachodnio-europejskich liberałów, by przypominać im o swym istnieniu. Dziś już nie prosi, lecz żąda. Stała się krajem wielkim — nie tylko obszarem, ale i duchem, stała się Polską rzeczywiście ludową.

*

Widziałem, jak Polacy odbudowują Warszawę. To musi wstrząsnąć, tyle w tym miłości, tyle patosu, tyle natchnienia! W dziejach narodu polskiego została napisana nowa wspaniała karta o ludziach, którzy dowiedli, że mitologiczny Feniks, odradzający się z popiołów, jest ptakiem polskiego chowu. Widziałem, jak zmartwychwstał starodawny Wrocław. Widziałem studentów, którzy po wykładach budowali domy. Widziałem artystów, którzy utrwalają na płótnie nową Polską. Widziałem ocalałe zabytki Krakowa, jego omszałe kamienie i jego wesołą dziatwę. Widziałem bohaterskich budowniczych Trasy W — Z i dzielnych górników śląskich, tworzących z zapałem nowe życie. Widziałem polskich poetów: łączą urok starych romantyków z młodą wiarą w jutro.

I dawniej bywałem w Polsce, i nie wczoraj narodziła się moja przyjaźń dla narodu polskiego, ale teraz dopiero mogę powiedzieć, że dumni jesteśmy z ducha Polski, dumni jesteśmy z jej bohaterstwa w walce i z jej trudu w pracy.

Nowa Polska i my wielu mamy wspólnych wrogów. Nie są to ani Francuzi, ani Anglicy, ani Amerykanie, ale właśnie wrogowie ludu francuskiego, ludu angielskiego i amerykańskiego. Są to ludzie, którzy kochają swoje złoto i cudzą krew.

Krzyczą bardzo głośno, mają bowiem dość gazet i radiostacji. Czasem udają nawet przyjaciół Polski: to są właśnie ci „przyjaciele" gorsi od wrogów. Pragnęliby poróżnić Polaków z nami i zagarnąć Polskę w swoje ręce, by uczynić z niej kolonię dla swych przedsiębiorczych bussinesmanów. Widocznie jednak nie znają oni dziejów Polski: naród polski nigdy nie handlował swoją ojczyzną. Polska nie jest hotelem ani kamienicą czynszową. To polski dom, w którym każdy kamień zroszony jest potem i krwią bohaterów.

Czasami ci „niby przyjaciele" zrzucają maski — oczywiście, tylko u siebie w domu. Niedawno odpowiadałem na napaść czasopisma „Europe - Amerique", które dowodziło, że Polacy „ukradli Breslau". Oto teraz leży przede mną odpowiedź na moją odpowiedź. Ci panowie nie dają za wygraną. Polecono im przekupić ruhrskich magnatów i bonnskich gestapowców. Więc wysilają się. Piszą: „Byliśmy w Breslau i nie znaleźliśmy tam absolutnie żadnych polskich zabytków. Breslau, kwitnące miasto hanzeatyckie, należał kolejno do Czech, Austrii i Prus, ale nigdy nie był polskim miastem".

Pozostawmy w spokoju tych archeologów z nieprawdziwego zdarzenia. Bez względu na to, czy tego chcą czy nie chcą, Wrocław należy do Polski i zawsze do niej należeć będzie. Bo pragną tego wolne narody, które nie pytają o pozwolenie, ani „Europe - Amerique", ani waszygtońskich mocodawców tego pisma. Polska należy do Polaków — brzmi rota przysięgi wszystkich wolnych ludzi od Murmańska do Kantonu i od Kaukazu do Tirany.

Rośnij, wspaniała Warszawo! Niech uśmiechają się twoje piękne dziewczęta, niech huczą fabryki Wrocławia, niech kwitną kwiaty na krakowskim Rynku. Niech piszą wiersze polscy poeci. Nie są sami: nie sprzeniewierzaliśmy się naszej miłości i nie sprzeniewierzymy się jej nigdy.

Trzy daty

Naród czechosłowacki obchodził wczoraj swe Święto Narodowe. 28 października 1918 r. proklamowana została Republika Czechosłowacka po rozpadnięciu się monarchii austro-węgierskiej. Czechosłowacja po wiekowej zależności od obcego mocarstwa, stała się formalnie niezależną republiką burżuazyjną.

Nie była to jednak wolność prawdziwa, taka wolność, która przynosi ze sobą nie tylko formalną proklamację niepodległości, ale i prawdziwe wyzwolenie społeczne.

Wskutek manewrów partii mieszczańskich i prawicowych przywódców socjaldemokratycznych, klasa robotnicza i ruch robotniczy nie mogły ująć w swe ręce rządów kraju. W okresie międzywojennym Czechosłowacja stanowiła republikę burżuazyjną zorientowaną na „zachód" i od „zachodu" wyczekującą pomocy w tragicznych chwilach Monachium. Ta polityka i gospodarka burżuazji zakończyła się dla państwa czechosłowackiego narodową katastrofą.

Dopiero w wyniku drugiej wojny światowej, w wyniku wspaniałych zwycięstw Armii Radzieckiej, Republika Czechosłowacka powstała jako odrodzone państwo na nowych podstawach. **28 października 1945 r. została powzięta historyczna uchwała o upaństwowieniu ciężkiego przemysłu, banków i towarzystw ubezpieczeniowych. W ten sposób złamano podstawy wielkiego kapitału i burżuazji w Czechosłowacji, jakkolwiek sama burżuazja nie zrezygnowała z prób wprowadzenia kraju ponownie na tory awantury politycznej. Dowodem tego był nieudany pucz reakcji w lutym 1948 r. uniemożliwiony dzięki czujności klasy robotniczej, która tym razem wzięła mocno w swe ręce losy swego kraju.**

Dzięki objęciu władzy przez lud, stosunki między Polską a Czechosłowacją zostały uregulowane. Obecnie między naszymi krajami rozwinęła się jak najściślejsza współpraca, której podstawą jest serdeczna i szczera przyjaźń obu naszych narodów.

28 października 1948 r. uchwalony został pięcioletni plan gospodarczy. Te trzy daty — 1918, 1945 i 1948 stanowią węzłowe punkty na drodze Czechosłowacji od republiki burżuazyjnej do republiki ludowo - demokratycznej.

W oparciu o Związek Radziecki, najwierniejszego przyjaciela ludu czechosłowackiego, kroczy Czechosłowacja do lepszego szczęśliwego jutra, do socjalistycznej przyszłości.

W pierwszym dniu sesji jesiennej Sejmu

Wszystkie ustawy przyjęto jednomyślnie

Dokończenie sprawozdania ze str. 1-ej

W sprawie tej zabiera głos poseł Motyka (PZPR), który stwierdza,, że Akademia ma ogromne znaczenie dla rozwoju całokształtu kultury fizycznej w Polsce, odegrać winna wielką rolę w wychowaniu młodego pokolenia oraz przyczynić się do zwiększenia obronności kraju.

Za przyjęciem ustawy zabierają jeszcze głos posłowie Marek Arczyński (SD) i Pokrzywa (SL), poczym dekret o Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie został jednomyślnie przyjęty.

ARBITRAŻ GOSPODARCZY

Na porządku obrad staje następnie złożone przez posła Stan. Grossa (PZPR) sprawozdanie komisji planu gospodarczego i Budżetu o dekrecie Rządu w sprawie państwowego dekretu gospodarczego.

Na obecnym etapie rozwoju naszej gospodarki uspołecznionej — mówił referent — dawał się odczuć brak instytucji, która mogłaby w oparciu o zasady planowości rozpatrywać i rozstrzygać konflikty pomiędzy instytucjami uspołecznionymi, jak również między tymi instytucjami a państwowymi władzami gospodarczymi.

Sądy powszechne nie mogą spełniać tego zadania w sposób dostateczny, toteż zaszła konieczność powołania specjalnej placówki do spełniania tych zadań — mianowicie Izby Państwowego Arbitrażu Gospodarczego.

Nowopowstająca Komisja Arbitrażowa będzie instytucją 2-stopniową: pierwszym stopniem będzie Główna Komisja Arbitrażowa przy Państw. Komisji Planowania Gospodarczego, drugim zaś stopniem będą Okręgowe Komisje Arbitrażowe przy Wojewódzkich Urzędach Planowania Gospodarczego. Główna Komisja Arbitrażowa współpracować będzie ściśle z Państwową Komisją Planowania Gospodarczego, tzn. z aparatem powołanym do kontroli i koordynacji planów gospodarczych.

Dekret przewiduje również możliwość powołania arbitrażu resortowego, który będzie miał za zadanie rozstrzyganie sporów pomiędzy jednostkami gospodarczymi, podległymi nadzorowi jednego ministra.

Przewidziane jest powołanie specjalnego arbitrażu dla spółdzielczości, po wysłuchaniu opinii Centralnego Związku Spółdzielczego.

W imieniu Rządu zabrał głos wiceprezes PKPG poseł **Jędrychowski** (PZPR), który stwierdził na wstępie, że powołanie Państwowego Arbitrażu Gospodarczego jest dalszym ogniwem reorganizacji centralnego aparatu gospodarczego w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu.

W swojej działalności gospodarczej przedsiębiorstwa państwowe stykają się z innymi przedsiębiorstwami państwowymi, wchodzą z nimi w stosunki wymienne, kupują i sprzedają sobie wzajemnie surowce, półfabrykaty, gotowe towary itp. Na tle wykonywania tych umów powstają pomiędzy przedsiębiorstwami sprawy sporne, które muszą być rozstrzygane przez bezstronny organ, kierujący się interesem Państwa Ludowego, jako właściciela całości majątku narodowego.

Organem tym będzie Państwowy Arbitraż Gospodarczy, którego utworzenie winno przyczynić się do jeszcze lepszego i sprawniejszego wykonywania planów gospodarczych, do wzmocnienia praworządności i poczucia odpowiedzialności w naszej gospodarce, do podniesienia jakości produkcji, do lepszego niż dotąd dotrzymywania terminów dostaw i wykonywania robót, do solidniejszego wywiązywania się przedsiębiorstw ze swoich zobowiązań finansowych.

Dekret zostaje przyjęty, poczym Sejm załatwia jeszcze dwa dekrety: dekret o zmianie dekretu z 1936 r. o ograniczeniu praw emerytalnych notariuszów i pisarzy hipotecznych, który podwyższa górną granicę dochodu, od której nie przysługują prawa emerytalne z 12.000 zł. rocznie przed wojną do 360.000 zł rocznie oraz dekret zmieniający przepisy o przejściu na własność państwa mienia pozostałego po osobach przesiedlonych do ZSRR. Zmiana polega na rozszerzeniu zakresu działania dekretu również na mienie osób prawnych.

W ostatnich punktach porządku dziennego poseł **Krygier** (PZPR) złożył sprawozdania Komisji Finansowo - Skarbowej o dwu innych dekretach, które również zostały przez Sejm zatwierdzone.

Pierwszy dekret o zaciąganiu nowych i określaniu wysokości nieumorzonych zobowiązań pieniężnych ustala m. in., że na terenie państwa polskiego mogą być zaciągane zobowiązania tylko w walucie polskiej. Drugi zmienia przepisy dekretu z 1945 r. o nadzwyczajnym podatku od wzbogacenia wojennego i reguluje zagadnienie wzbogacenia powstałego z realizacji zobowiązań do dn. 31 lipca 1944 r. i niewygasłych do dn. 30 czerwca 1945 r.

Dekrety te — jak stwierdził poseł Dzendzel — przekreślają przywileje obcych walut i podnoszą wartość polskiego pieniądza, realizując zasadę sprawiedliwości społecznej.

Na tym 68 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego zostało zakończone.

Pożegnanie posła Tkocza w Katowicach

W sali sejmowej Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach odbyło się uroczyste pożegnanie przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej, posła Tkocza, odchodzącego na stanowisko przedstawiciela dyplomatycznego R.P. przy Rządzie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

26 listopada Kongresy SL i PSL w przeddzień połączenia

27 bm. odbyło się pod przewodnictwem Marszałka Sejmu Kowalskiego posiedzenie Prezydium Centralnego Komitetu Jedności Ruchu Ludowego.

Po omówieniu stanu prac przygotowawczych do Kongresu Zjednoczeniowego, postanowiono zwołać w przeddzień Kongresu Zjednoczeniowego, tj. dnia 26 listopada rb. oddzielne Nadzwyczajne Kongresy SL i PSL o charakterze sprawozdawczym.

W czasie posiedzenia Prezydium dokonało rozdziału referatów, które zostaną wygłoszone na Kongresie oraz ustaliło treść haseł propagandowych CK JRL.

Delegacja na Kongres w Sofii

Na Kongres Centralnego Związku Spółdzielczego Bułgarii, który odbędzie się w dniu 30 bm. wyjechali do Sofii przedstawiciele spółdzielczości polskiej: sekr. gen. CZS — Franciszek Kusto i dyr. Wydz. Ekonom. CRS „Samopomoc Chłopska" — Tadeusz Jańczyk

W walce o życie patriotów greckich min. Wyszyński piętnuje obłudę delegacji obozu imperialistycznego

LAKE SUCCESS (PAP). W Komisji Politycznej Generalnego Zgromadzenia ONZ debatowano przez 3 dni nad projektem rezolucji radzieckiej, zmierzającej do uratowania życia 9 patriotom greckim, skazanym na karę śmierci przez ateński trybunał wojenny.

Po przemówieniach delegatów Syjamu, Meksyku, Francji, Anglii, Belgii i wykrętnym wystąpieniu przedstawiciela rządu ateńskiego Venizelosa zabrał głos delegat Ukrainy — Manuilski.

Manuilski zdemaskował kłamliwe i obłudne wykręty przedstawiciela rządu ateńskiego. Przypomniał on, że już 29 września br. delegacja Polski poruszyła na posiedzeniu Komisji Politycznej sprawę akcji o udaremnienie wykonania kary śmierci w stosunku do patriotki greckiej Katarzyny Zewgos i szereg członków Komisji poparł humanitarny apel delegacji polskiej.

Delegacja Ukrainy — oświadczył Manuilski — podtrzymuje w całej rozciągłości projekt rezolucji radzieckiej.

Następnie zabrał głos przewodniczący delegacji radzieckiej, minister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński.

PRZEMÓWIENIE MINISTRA WYSZYŃSKIEGO

Minister Wyszyński poddał druzgocącej krytyce oświadczenie przedstawiciela rządu ateńskiego, który „skarżył się", jakoby delegacja radziecka postawiła sobie za cel „zahamowanie działalności procedury karnej w Grecji".

Nawiązał on do słów delegata ateńskiego, który oświadczył, że „wątpliwe jest, czy zaniechanie egzekucji partyzantów przyniesie pożytek". Oznacza to cyniczne stwierdzenie i przyznanie, że rząd ateński zamierza nadal ferować i wykonywać wyroki śmierci. Niechaj dobrze wsłuchają się w to cyniczne oświadczenie ci członkowie Komisji Politycznej, którzy wypowiadają się przeciwko ratowaniu życia skazańców greckich na podstawie „zapewnienia" delegata ateńskiego z dnia 29 września, że rząd grecki nie będzie ferował ani wykonywał wyroków śmierci. Już po dniu 29 września stracony został Demostenes Georgiu i inni patrioci greccy.

Niektórzy delegaci — powiedział Wyszyński — wypowiadają się przeciwko akcji w obronie skazanych na śmierć patriotów greckich na tej podstawie, że w dniu 29 września delegat ateński oświadczył, iż rząd jego będzie stosował tylko kary takie, jakie będą konieczne. Praktyka wykazała, że rząd ateński uważa za konieczne rozstrzeliwanie, wieszanie, topienie w morzu i dręczenie takich patriotów greckich.

Następnie minister Wyszyński rozprawił się z „tezą", jakoby interwencja Generalnego Zgromadzenia ONZ w obronie skazanych na śmierć patriotów greckich stanowić miała „ingerencję w wewnętrzne sprawy greckie".

Art. 2 punkt 7. Karty Narodów Zjednoczonych — powiedział Wyszyński — mówi o sprawach „wchodzących merytorycznie do kompetencji wewnętrznej poszczególnych państw".

Są jednak sprawy takie, które formalnie można traktować jako wewnętrzne, natomiast w rzeczywistości są to sprawy bynajmniej nie wewnętrzne, a w każdym razie nie w takiej mierze „wewnętrzne", abyśmy nie mieli możliwości lub nie stanęli w obliczu konieczności zajęcia się tymi sprawami.

Delegat Meksyku wspomniał tu, że istnieją takie sprawy wewnętrzne, które stoją na krawędzi polityki zagranicznej. Przypomnę tutaj, chociaż dla wielu to będzie może nawet nieprzyjemne, dyskusję w Zgromadzeniu Generalnym na temat reżimu Franco. Sprawa ustroju danego kraju to oczywiście sprawa wewnętrzna, ale zagadnienie reżimu Franco stoi tak dalece na granicy zagadnień międzynarodowych, że Generalne Zgromadzenie uważało za możliwe przyjęcie rezolucji, piętnującej reżim Franco.

Powtarzam nadto, powtarzam wielokrotnie, że jest jeszcze druga strona — humanitarna — tego zagadnienia: sprawa ludzkiego ustosunkowania się do ludzi, którzy walczyli z faszyzmem, i już to daje całkowitą podstawę dla żądania uchylenia wyroków śmierci w Grecji.

Minister Wyszyński wskazał na obłudne zachowanie się przedstawicieli tych delegacji, które bronią zasady nieinterwencji w sprawy wewnętrzne innych państw, gdy jest im to na rękę, natomiast bardzo chętnie mieszają się do prawdziwie wewnętrznych spraw innych państw wtedy, gdy leży to po linii ich interesów. Te usiłowania elastycznej interpretacji tak ważnej zasady Karty Narodów Zjednoczonych, rozciąganie tej zasady na podobieństwo gumy do żucia, — powiedział minister Wyszyński — obserwowaliśmy, gdy te same delegacje, które dzisiaj mówią „o nieingerencji w sprawy wewnętrzne" — zademonstrowały swój rzeczywisty stosunek do spraw suwerenności państwowej w czasie omawiania tzw. „pogwałcenia praw człowieka" w Bułgarii, na Węgrzech i w Rumunii.

„PIĘTNO HAŃBY ZACIĄŻY NA WIĘKSZOŚCI CZŁONKÓW KOMISJI"

„Jeżeli odrzucicie naszą rezolucję — zwrócił się minister Wyszyński pod adresem delegatów, kwestionujących prawo i potrzebę zajmowania się przez Komisję Polityczną sprawą skazańców greckich — jeżeli odrzucicie rezolucję, która domaga się jasnego stwierdzenia, że Komisja Polityczna piętnuje rozstrzeliwanie ludzi i egzekucje i żąda ich zaprzestania, jeżeli nie powiecie tego, czego czeka od was każdy uczciwy demokrata, każdy uczciwy człowiek, jeżeli Komisja Polityczna nie wypowie swego słowa, potępiającego egzekucje greckie i nie osiągnie zaprzestania i uchylenia tych egzekucji — to piętno hańby, ciążącej na tych, którzy winni są tej bestialskiej masakry — zaciąży i na większości członków Komisji Politycznej".

Po złożeniu przez przedstawiciela Ekwadoru projektu rezolucji kompromisowej, osłabiającej znacznie treść rezolucji radzieckiej — przemawiał jeszcze szereg mówców, w tej liczbie przedstawiciel Białorusi — Kisielew i Ukrainy — Manuilski.

Odpowiedzialność za politykę tortur i morderstw w Grecji — powiedział Manuilski — ponosi nie tylko rząd ateński, lecz i jego zagraniczni protektorzy.

KOŃCOWE PRZEMÓWIENIE MINISTRA WYSZYŃSKIEGO

Wyniki debaty podsumował szef delegacji radzieckiej minister Wyszyński, który raz jeszcze zdemaskował fałszywe twierdzenie delegata rządu ateńskiego, jakoby w Grecji nie było egzekucji za przekonania polityczne.

Oświadczenie takie złożył delegat ateński 29 września, a już dnia następnego, bo 30 września, rozstrzelany został patriota grecki Demostenes Georgiu. 13 października trybunał wojenny ogłosił znów 9 wyroków śmierci.

W danym wypadku szereg delegatów zajmuje stanowisko wykrętne, usiłuje uchylić się od zajęcia stanowiska pod pretekstem, że byłoby to „ingerencją w sprawy wewnętrzne" jednego z państw. Nie chodzi tu o żadną taką ingerencję — chodzi o sumienie. Chodzi o sumienie delegatów poszczególnych państw, sumienie przewodniczącego, sumienie całej Komisji Politycznej.

Mówiąc o wykręcie rządu ateńskiego dotyczącym „humanitarnych obozów wychowawczych" za drutem kolczastym, stanowiących jakoby złagodzenie losu więźniów politycznych, min. Wyszyński zaznaczył, że słusznie zapytał delegat polski delegata ateńskiego, dlaczego do tych „zakładów humanitarnych" nie mają dostępu korespondenci pism zagranicznych!

Minister Wyszyński scharakteryzował następnie potworne stosunki, panujące w „obozie wychowawczym" na wyspie Makronisos. Przywiezionego na tę wyspę jeńca wojennego — demokratę greckiego — umieszcza się piersi wotnie w izolowanym pomieszczeniu i przy pomocy tortur usiłuje się wymóc na nim pisemne oświadczenie, zawierające potępienie jego dotychczasowych demokratycznych poglądów. Jeżeli tortury zawodzą, więźnia zaszywa się w worek i rzuca do morza, następnie wyławia się go z morza i poddaje ponownym torturom, a gdy więzień pozostaje wierny swym przekonaniom politycznym — rzuca się go ponownie do morza, znowu wyławia i znowu poddaje torturom, aż „zrozumie" czego żądają oprawcy.

Takie oto są metody „wychowawcze" na straszliwej wyspie Makronisos, o których nie śmie tu powiedzieć ani słowa żaden z delegatów rządu ateńskiego. Wolą się oni tutaj uśmiechać — ale dobrze śmieje się ten, kto śmieje się ostatni!

W dalszym ciągu minister Wyszyński stwierdził, że rząd ateński bynajmniej nie prześladuje wyłącznie komunistów, lecz wszystkich demokratycznie myślących, uczciwych ludzi.

W konkluzji minister Wyszyński raz jeszcze zaapelował do Komisji Politycznej, aby uchwaliła projekt rezolucji radzieckiej, zmierzającej do uratowania życia skazanym patriotom greckim.

*

Jak już donosiliśmy wczoraj, wskutek nacisku delegacji USA na szereg delegatów innych państw — Komisja Polityczna większością 31 głosów przeciwko 16-tu uznała się „za niekompetentną" do rozpatrywania wszystkich rezolucji, z wyjątkiem projektu rezolucji Ekwadoru, zalecającej w swym ostatecznym brzmieniu przewodniczącemu sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ „nawiązanie kontaktu z rządem ateńskim i wybadanie, jakie są poglądy tego rządu w sprawie zawieszenia wykonania wyroków śmierci, wydanych wobec więźniów politycznych w Grecji".

Poprawki radzieckie do rezolucji Ekwadoru zostały odrzucone.

W głosowaniu rezolucja Ekwadoru została uchwalona większością 40 głosów przeciwko 4.

Protest prawników polskich przeciw wyrokowi na przywódców KPUSA

Zrzeszenie Prawników Demokratów w Warszawie uchwaliło protest przeciwko wyrokowi, jaki zapadł w procesie przywódców Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych.

Protest głosi m. in. że wyrok jest jedną z największych zbrodni sądowych w dziejach amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości.

Wszyscy ludzie pracy — domagają się skasowania wyroku, wszyscy ludzie postępowi ślą pozdrowienia nieustraszonym bojownikom o sprawę klasy robotniczej i demokracji w Stanach Zjednoczonych — rozumieją bowiem, że prześladowanie komunistów to jedno ogniwo z łańcucha łamania demokratycznych praw, terroryzowania związków zawodowych, gnębienia mniejszości narodowych i dyskryminacji rasowych.

Setki tysięcy ton węgla i miliony cegieł ponad plan

Do Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego napływa coraz więcej meldunków o przedterminowym wykonaniu planów trzyletnich przez kopalnie.

Po kopalniach „Modrzejów", „Piast — Ziemowit" i „Sosnowiec" w dniu 27 bm. wykonała przedterminowo 3-letni plan produkcji o 4 dni wcześniej kopalnia „Szombierki", należąca do Rudzkiego Zjedn. Przemysłu Węglowego.

Spośród rywalizujących ze sobą 15 brygad zespołowych tej kopalni, pierwsze miejsce zajęła brygada Roberta Imiolczyka, (210 proc. normy) oraz brygada Franciszka Brzeziny, przkraczająca normę o 100 proc. Na uroczystym zebraniu górnicy kopalni „Szombierki" zobowiązali się wydobyć do końca rb. 300 tys. ton węgla ponad plan.

28 bm. przedterminowo wykonała plan 3-letni załoga kopalni „Rydułtowy", podległa Rybnickiemu Zjedn. Przemysłu Węglowego.

Dnia 28 bm. zameldowała również o wykonaniu 3-letniego planu brykietownia „Rymer", należąca do Rybnickiego Zjedn. Przemysłu Węglowego.

Cegielnie „Hercer", „Leon III", „Marusze", „Chwałowice", „Czerwionka" i „Rzedówka", podległe Rybnickiemu Zjedn. Przemysłu Węglowego, wykonały 28 bm. plan produkcji na 1949 r., wytwarzając 13.800.000 sztuk cegieł. Nadto robotnicy cegielni zobowiązali się wytworzyć do końca bieżącego roku 2.440.000 sztuk cegieł ponad plan.

Zjazd leśników i drzewiarzy

W Warszawie rozpoczęły się 28 bm. obrady III-go Krajowego Zjazdu Zw. Zaw. Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego. W zjeździe bierze udział około 500 delegatów z całego kraju.

W zjeździe uczestniczy również delegat czechosłowackiego związku zawodowego leśników — Kratochvil.

Bidault na czele rządu potępionego przez masy robotnicze

PARYŻ (PAP). Na nocnym posiedzeniu po złożeniu przez Bidault deklaracji ministerialnej i po wielogodzinnej debacie Zgromadzenie Narodowe udzieliło Bidault inwestytury 367 głosami przeciwko 183.

Przeciw udzieleniu inwestytury głosowało 167 deputowanych komunistycznych, 8 deputowanych unii republikanów postępowych, 6 deputowanych demokratycznego zrzeszenia afrykańskiego, 1 radykał i 1 deputowany niewpisany na żadną listę.

53 deputowanych wstrzymało się od głosowania. Są to przeważnie deputowani prawicy i gaulliści oraz Reynaud.

PARYŻ (PAP). — W nocy z czwartku na piątek kandydat na premiera Georges Bidault otrzymał inwestyturę od Zgromadzenia Narodowego 367 głosami przeciwko 183 przy 70 wstrzymujących się od głosowania.

W piątek nad ranem Bidault ustalił listę swego rządu, którą ma jeszcze przedstawić Zgromadzeniu Narodowemu do aprobaty. Lista ta jest następująca:

Premier — Georges Bidault (MRP), Wicepremier i minister bez teki — Henri Queuille (radykał), Wicepremier i min. spraw wewn. — Jules Moch (SFIO), Minister spraw informacji — Pierre Henri Teitgen (MRP), Mnister sprawiedliwości — Rene Mayer radykał), Minister spraw zagranicznych — Robert Schuman (MRP), Minister finansów i gospodarki — Maurice Petsche, Minister obrony narodowej — Rene Pleven (praw. rad.), Minister oświaty— Yvon Delbos — (radyka), Minister handlu i przemysłu — Robert Lacoste (SFIO), Minister robót puolicz-Yvon Delbos — (radykał)ł Minister pracy — dr Pierre Segelle (SFIO), Minister zdrowia — Pierre Schneiter (MRP), Minister rolnictwa — Pierre Pflimlin (MRP), Minister obszarów zamorskich — Jean Letourneau (MRP), Minister odbudowy — Claudius Petit (praw. rad.), Minister byłych kombatantów — Louis Jacquinot, Minister poczt i telegrafów — Eugene Thomas (SFIO).

PARYŻ (PAP). Na początku debaty w Zgromadzeniu Narodowym nad udzieleniem Bidault upoważnienia do tworzenia gabinetu, wygłosił on expose nie różniące się wiele od deklaracji Mocha i Rene Mayera.

Bidault wypowiedział się za udzieleniem tylko jednorazowej drobnej premii pracownikom najgorzej płatnym oraz do przymusowego arbitrażu w wypadkach konfliktu.

Następnie przemawiał przewodniczący parlamentarnej grupy komunistycznej Jacques Duclos. Stwierdził on, że 22 dni kryzysu rządowego nie mogło ukryć istotnego porozumienia programowego między większością rządową, która nadal zamierza prowadzić tę samą politykę. Polityka ta została jednak potępiona przez cały naród francuski. Masy pracujące nie zadowolą się ochłapem jednorazowej premii. Będą oni walczyć o podwyżkę płac.

Naród zdaje sobie sprawę — mówił Duclos — że wzrastające ciężary zbrojeniowe są bezpośrednim powodem obniżenia się poziomu życiowego mas pracujących.

Nowy rząd będzie bliźniaczo przypominać rząd ostatni — powiedział Duclos. Naród francuski ma jednak dość defilady polityków, którzy stale prowadzą tę samą politykę. Dlatego też idea rządu jedności demokratycznej we Francji czyni stałe postępy. Pan jako profesor historii nie powinien zapominać, że ludzie przeszłości zawsze byli zwyciężani przez ludzi przyszłości" — zakończył Duclos.

Depesza Prez. Piecka do Prez. Gottwalda

PRAGA (PAP). Prezydent Wilhelm Pieck przesłał na ręce prezydenta Czechosłowacji Klementa Gottwalda telegram, w którym w imieniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej składa zarówno jemu, jak i narodowi Czechosłowackiemu najserdeczniejsze życzenia z okazji święta narodowego.

Prezydent Pieck stwierdza, że powstanie Demokratycznej Republiki Niemieckiej oznacza decydujący krok naprzód na drodze do utworzenia ludowego frontu niemieckiego skierowanego przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym i stanowi gwarancję, że Monachium nigdy więcej się nie powtórzy.

Decyzja rządu czechosłowackiego w sprawie nawiązania dyplomatycznych stosunków z Niemiecką Republiką Demokratyczną otwiera nowy okres w stosunkach między narodami Czechosłowacji i Niemiec, i przyczyni się niewątpliwie do utrwalenia pokoju i postępu.

Wydalenie z CSR dwóch urzędników amb. francuskiej

PRAGA (PAP). Agencja CTK donosi, że czechosłowackie MSZ wręczyło ambasadzie francuskiej w Pradze notę, w której stwierdza, że attache wojskowy ambasady Georges Helliot i jego sekretarz Marcel Salabert zajmowali się działalnością szpiegowską i mają opuścić Czechosłowację w przeciągu 12 godzin.

Gorges Helliot i Marcel Salabert polecili obywatelowi czechosłowackiemu Gustawowi Maranowi oraz b. urzędnikowi ambasady francuskiej Garcette'owi uzyskać pewne wiadomości, dotyczące kopalń rudy uranowej i stanowiące tajemnicę państwową.

Powyższe fakty zostały stwierdzone na piśmie przez Garcette'a, Marana i Adameka.

List norweskich związkowców do związkowców polskich

Bawiąca w ub. tygodniu w Polsce norweska delegacja związkowa przesłała list z braterskimi pozdrowieniami dla polskiego ruchu zawodowego.

Norwescy związkowcy stwierdzają w swoim liście m. in.: „Nasz pobyt w Polsce pozwolił nam przekonać się, że naród polski nie tylko pragnie pokoju, ale nieustannie pracuje i odbudowuje kraj właśnie w imię utrwalenia Pokoju. Ze szczególną radością oglądaliśmy wspaniałe wyniki osiągnięte w odbudowie Warszawy".

W dalszym ciągu listu norwescy związkowcy wyrażają podziw dla wielkiej troski jaką otoczony został człowiek pracy, a w szczególności dla wspaniałych domów wypoczynkowych i sanatoriów.

Doceniając doniosłą rolę naszej Ankiety - Konkursu
„KIM CHCIAŁBYŚ ZOSTAĆ PO UKOŃCZENIU SZKOŁY?"
ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ
PO RAZ DRUGI
podwyższył ilość stypendiów
Z DZIESIĘCIU DO DWUDZIESTU
Jednocześnie
ZARZĄD GŁÓWNY TOW. BURS I STYPENDIÓW
poza przyrzeczonymi nam pięcioma stypendiami
przyrzekł rozprowadzić po terenowych oddziałach TBS
jeszcze dwadzieścia stypendiów
W ten sposób ogólna ilość stypendiów i lokat w domach młodzieżowych
wzrosła do osiemdziesięciu
Niezależnie od tego Redakcja „Rzeczypospolitej"
postanowiła osobom wyróżnionym, a nie nagrodzonym przez jury
przyznać dwadzieścia pierwszych nagród pocieszenia:
czterotomowe komplety poezji Adama Mickiewicza
wydane nakładem „CZYTELNIKA"
oraz dwadzieścia drugich nagród pocieszenia:
książka W. Niekrasowa „W okopach Stalingradu"
wydana również nakładem „CZYTELNIKA"
Łącznie więc z nagrodami pocieszenia
OGÓLNA ILOŚĆ NAGRÓD
dla uczestników Ankiety-Konkursu wzrosła do
stu dwudziestu
WYNIKI JURY BĘDĄ OGŁOSZONE JUTRO

Zdzisław Sachnowski

Żywa treść haseł i wezwań

BYŁEM niedawno na publicznym zebraniu, urządzonym przez Radę Zakładową pewnego przedsiębiorstwa w związku z przedterminowym wykonaniem planu 3-letniego. Sala była pełna. Robotnicy, urzędnicy, ich rodziny, zaproszeni oficjalnie goście, przedstawiciele innych zakładów i przedsiębiorstw. Zabierało głos wielu mówców. Uwagę moją zwróciło dwóch: jeden — robotnik, drugi — urzędnik, działacz związkowy.

Robotnik mówił pomału, dobierał słowa z widocznym wysiłkiem, między poszczególnymi częściami zdania następowały niepokojące nieraz pauzy. Znać było, że mówienie wobec tak licznego audytorium sprawia mu trudność, że nie łatwo mu przychodzi wyrazić myśl, która go nurtuje, odmalować przy pomocy zdań, logicznie z sobą powiązanych, obraz wysiłków załogi fabrycznej, jej przodowników, odtworzyć trudności, jakie musiała pokonać, zanim osiągnęła ostateczne zwycięstwo.

Z pewnością brakło jego przemówieniu potoczystości, nie było w nim także efektownych zwrotów retorycznych, którymi z łatwością operują rutynowani mówcy. Biła natomiast z jego słów szczerość i prawda, urzekająca wprost bezpośredniość w opisie walki, którą stoczyli robotnicy, dążąc do wykonania przed terminem planu. Cytował fakty, nazwiska; postępowanie jednych towarzyszy pracy poddawał krytyce, o innych mówił z uznaniem.

Przemówienie delegata załogi robotniczej sala przyjęła nadzwyczaj gorąco: okrzyki i długo nie milknące brawa, jakie rozległy się, gdy skończył, najlepiej świadczyły o zrozumieniu go przez słuchaczy.

Drugi mówca występujący w czasie tej samej uroczystości, miejscowy działacz związkowy, ułatwił sobie zadanie. Po prostu wyciągnął z kieszeni kartkę i zaczął z niej czytać spokojnie, wyraźnie, monotonnie. Jedno zdanie potoczyście wypływało z drugiego, drugie płynnie przeobrażało się w następne. Niektóre utkwiły mi w pamięci:

„Musimy pogłębić i budować — mówił — świadomość mas pracujących i rozszerzać naszą współpracę z wszystkimi narodami bez względu na rasowe, religijne i narodowe różnice. Musimy utrzymać łączność z masami. Tylko skoordynowana praca doprowadzić może do pozytywnych osiągnięć w odbudowie kraju. Musimy walczyć o nowe, lepsze formy pracy. Przez racjonalizatorstwo i współzawodnictwo pracy do podniesienia dobrobytu mas pracujących! Konsekwentna walka świata pracy jest rękojmią pokoju i zwycięstwa demokracji. Musimy zacieśnić sojusz robotniczo-chłopski".

Wszystko, co mówił w tym stylu (a czytał z kartki przeszło pół godziny), było niewątpliwie słuszne. Każde z poruszonych przezeń zagadnień kryło w sobie istotną treść i mogło być rozwinięte w obszernym referacie. Każdy z problemów był ważki, każde z przytoczonych przez mówcę sformułowań dotykało poważnego, choć w wielkim skrócie ujętego problemu.

A jednak... mechaniczne zestawienie kilkudziesięciu słusznych i ważnych haseł, podanie tego zlepka słuchaczom zebranym na uroczystości, związanej z wykonaniem planu 3-letniego, sprawiało wrażenie sztuczności, trąciło pozerstwem, czy chęcią wykazania się przez mówcę erudycją polityczną. Nie wywołało też bynajmniej spodziewanego przez prelegenta efektu: zebrani zareagowali na jego przemówienie w miarę grzecznie, w miarę obojętnie.

*

Nadużywanie gotowych formułek i zwrotów, operowanie nimi przy każdej okazji, podczas każdego publicznego wystąpienia jest słabością, nawet chorobą, wielu niestety działaczy społecznych i związkowych. Jest zjawiskiem, które zaobserwować można zarówno na zebraniach produkcyjnych w przedsiębiorstwach czy fabrykach, jak na posiedzeniach kół związkowych czy podczas obrad innych organizacji masowych.

Często kryje się za tym po prostu brak dostatecznego zrozumienia poruszanych zagadnień i nieprzemyślenie problemów, stanowiących istotę wygłaszanych haseł. Nieraz takie „trajkotanie polityczne" niektórych działaczy służy im po prostu jako parawan do zamaskowania własnej nieudolności i własnego nieróbstwa myślowego.

Wezwania i hasła, rzucane w masy przez partie polityczne i związki zawodowe, posiadają niewątpliwie swój głęboki sens oraz znaczenie polityczne i wychowawcze. Krótkie lapidarne sformułowania, streszczające w niewielu słowach poważne i zasadnicze myśli, wbijają się w pamięć, pozostają w świadomości, zmuszają do zastanowienia się nad tym, co w sobie zawierają. Ich celem ostatecznym jest przeobrażenie się słów w treść materialną, w formę czynu.

Jeśli na zebraniu związkowym w instytucji lub przedsiębiorstwie ten lub inny działacz związkowy, zamiast omawiać konkretne bolączki pracowników ogranicza się do wygłaszania zwrotu: „trzeba dbać o życiowe potrzeby człowieka pracy", źle spełnia swoje zadanie. Bo w tym haśle, jeśli chodzi o jego przedsiębiorstwo, mieści się zarówno sprawa dostarczenia kilku nowych łóżeczek do żłobka, jak stworzenie w świetlicy biblioteki, czy wyposażenie w nowe naczynia stołówki.

Podobnie upraszcza sprawę, gdy odczytując formułkę: „racjonalizatorstwo dźwignią postępu" — nic nie wspomina o trzech robotnikach ze swego przedsiębiorstwa, których nazwiska są mu dobrze znane, a których projekty nie zostały dotąd rozpatrzone, mimo, iż złożyli je w dyrekcji już bardzo dawno.

O tym wszystkim taki działacz nie napomyka ani słowem, choć dbałość o te sprawy jest właśnie jego obowiązkiem.

A przecież przede wszystkim po realnych osiągnięciach sądzą pracownicy fabryki, przedsiębiorstwa, czy instytucji wartość i znaczenie haseł głoszonych przez swoich działaczy, zgodność wypowiadanych przez nich słów z praktyką codziennego życia.

O tego typu działaczach powiedział na Kongresie Związków Zawodowych przewodniczący CRZZ Zawadzki, że są tak upolitycznieni, iż widzą tylko wielką politykę, a nie widzą codziennych bolączek klasy robotniczej.

To są ci, którzy nie zrozumieli jeszcze, że zajmowanie się powszednimi potrzebami i troskami ludzi pracy, konkretnymi sprawami z zakresu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa jest właśnie realizowaniem zasad tej wielkiej polityki, jest uzupełnieniem jej, i wypełnianiem treścią drobnej praktyki codziennego życia.

Fotografia w służbie pokoju

Najwyższą nagrodę Prezydenta RP Bolesława Bieruta w ostatnim konkursie Pol. Tow. Fotograficznego otrzymał Maksymilian Wrocławski z Warszawy za tryptyk: 1) Narada produkcyjna w kopalni, 2) Nowy podręcznik, 3) Uczony i robotnik. (Do art. Konkurs Polskiego Tow. Fotograficznego).

Konkurs Polskiego Tow. Fotograficznego

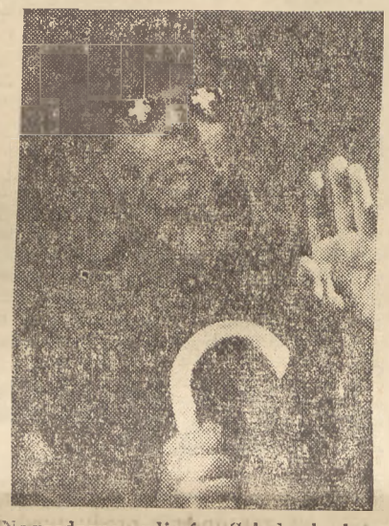

Nagrodzone zdjęcie Schabenbeck-Krzyckiej (Warszawa) „Nie chcemy wojny".

Polskie Towarzystwo Fotograficzne składa już drugi egzamin z zainicjowanej przed rokiem, szeroko rozwiniętej akcji uspołecznienia fotografii amatorskiej, artystycznej fotografiki i amatorskiego filmu wąskotaśmowego. Przed wielu miesiącami PTF zorganizowało pierwszy swój ogólnopolski konkurs fotograficzny pod hasłem: „Praca robotnika i rolnika". Przed kilkoma dniami rozstrzygnięty został drugi konkurs, zorganizowany przy poparciu najwyższych władz państwa. Hasło tego ostatniego konkursu brzmi: „W służbie pokoju".

Gdy się porówna oba te konkursy, — zarówno pod względem ilości nadesłanych prac jak i ich poziomu artystycznego — dojdzie się do wniosku, że Polskie Towarzystwo Fotograficzne nie traciło czasu. Częste wieczory dyskusyjne, fachowe prelekcje, udostępnienie bibliotek, wycieczki fotograficzne — wszystko to spełniło swe zadanie. Najlepszym tego dowodem są takie liczby: na pierwszy konkurs nadesłano ponad 200 prac i kilka filmów. Konkurs: „W służbie pokoju" objął 1118 fotografii (207 uczestników) i 40 filmów amatorskich) (30 prac.)

Poziom nagrodzonych prac (a nagród jest ponad 40) jest conajmniej o klasę lepszy od zdjęć z poprzedniego konkursu. Wprawdzie wielu fotografów poszło po najłatwiejszej linii, ograniczając tematykę zdjęć do pracy radzkiej — wielu jednak innych zdobyło się na nawskroś oryginalne ujęcie tematu, czego jednym z lepszych przykładów może być zdjęcie p. Schabenbeck - Mokrzyckiej pt. „Nie chcemy wojny".

Pierwszą nagrodę Prezydenta RP. Bolesława Bieruta (100.000 zł.) otrzymał Maksymilian Wrocławski z Warszawy za jego tryptyk. Szczególnie jedna z jego części, a mianowicie „Narada produkcyjna w kopalni" zasługuje na specjalne uznanie. Nagroda Marszałka Sejmu przypadła w udziale doskonałemu maryniście Kazimierzowi Komorowskiemu za cztery zdjęcia o tematyce morskiej. Autor ten jest dobrze znany czytelnikom prasy z racji częstego reprodukowania jego zdjęć w pismach. Nagrodę Premiera Rządu RP przyznano Fortunacie Obrąpalskiej z Poznania.

Z innych nagrodzonych prac wymienić należy oryginalny w tematyce fotogram Romana Burzyńskiego, przedstawiający sześć niemowląt ubieranych przez pielęgniarki. Nic dziwnego, że dobre to zdjęcie otrzymało nagrodę... Ligi Kobiet. Doskonałe w kompozycji jest nagrodzone przez ZMP zdjęcie Adama Johanna, przedstawiające dwóch junaków z taczkami pełnymi ziemi.

*

Dział filmu amatorskiego zgromadził w konkursie wiele bardzo dobrych pozycji i poza I nagrodą przyznanie dalszych nagród nastręczało wiele trudności. Film Pawła Adama z Warszawy pt. „Piaskarze" jest stanowczo o parę klas lepszy od wszystkich pozostałych. Mistrzowskie operowanie fragmentami, doskonałe naświetlenie całej taśmy i logiczny montaż — to najważniejsze zalety filmu, który jest lepszy od wielu doskonałych krótkometrażówek Polskiej Kroniki Filmowej. Cztery inne nagrodzone filmy to: „Poznań woła" Budzińskiej, „Warszawa — stolica Polski" Jankowskiego, „Mazury" Burzyńskiego i „Budujemy szybko" Żebrowskiego. Dla warszawskiego widza niewątpliwie najciekawszym jest film Jankowskiego o Warszawie.

Tyle o konkursie. Polskie Towarzystwo Fotograficzne zorganizuje w najbliższym czasie w Warszawie specjalny pokaz nagrodzonych filmów, a w tej chwili toczą się pertraktacje o przydzielenie sali na wystawę nagrodzonych prac fotograficznych. Wystawa nie powinna jednak poprzestać na Warszawie i byłoby wskazanym zaprezentować te doskonałe obrazy fotograficzne w wielu innych miastach (ms)

Wstrząsający dokument

Nakładem „Książki i Wiedzy" wydany został pełny stenogram z procesu Rajka, Palffy'ego, Brankowa, Justusa, Korondy'ego i innych współoskarżonych w wielkim procesie, który naród węgierski wytoczył tym zdrajcom.

Refleksje, jakie się nasuwają po przeczytaniu tych 334 stron, są dwojakiego rodzaju. Z jednej strony przeraża czytelnika głębia cynizmu samych oskarżonych, którzy nawet we własnych sumieniach nie mogli znaleźć ani jednego usprawiedliwiającego dla siebie argumentu i stwierdzali, że sprzedawali się na zimno, tak jak sprzedawali swą własną ojczyznę, swój własny naród. Z drugiej zaś strony, proces ten z przerażającą wyrazistością ujawnił te metody prowokacji i terroru, jakimi działają agentury imperialistyczne.

Prokurator w mowie oskarżycielskiej podsumował zarówno zeznania samych oskarżonych, jak dowody przedstawione przez świadków, jak całe dossier dokumentów, obrazujących rok po roku, miesiąc po miesiącu zbrodniczą działalność tego reakcyjnego sprzysiężenia, jego kulisy i jego genezę.

Oto Laszlo Rajk, początkowo mały prowokator, szpicel policyjny. Oto Palffy, oficer armii Horthy'ego, od początku zdeklarowany faszysta. Oto Bela Korondy, oficer żandarmerii, oto Pal Justus, „socjalista", w którego obronie skwapliwie wystąpili socjaldemokratyczni renegaci zachodnio - europejscy. Wreszcie jeszcze jeden z głównych oskarżonych Lazar Brankow, członek misji jugosłowiańskiej w Belgradzie, a jednocześnie agent UDBA.

Wywiad amerykański drogą poprzez Rankovica znalazł zadziwiająco łatwy sposób zwerbowania wszystkich tych ludzi na swe usługi. Łączyła ich bowiem wszystkich wspólna nienawiść do węgierskiej demokracji ludowej, do Związku Radzieckiego, a wspólna przeszłość szpiegowska i powiązanie z faszyzmem torowały drogę porozumieniu. W miarę upływu lat zacieśniały się więzy tej zbrodniczej współpracy.

Oto jak wynika z zeznań Rajka na temat jego kontaktów z Rankovicem, jest on w pierwszej chwili „zaskoczony" i bąka coś, iż nie chciałby pracować pod przymusem. Ale gdy Rankovic wyjaśnia mu w przypływie szczerości, iż w wywiadzie amerykańskim mają wspólnego rozkazodawcę, już się nie waha. Już się wtedy temu szpiclowi wszystko wydaje zrozumiałe. Nic też dziwnego, że w czasie swej późniejszej rozmowy z Rankovicem w Kelebii układają już jawnie plan opanowania Węgier przez armię jugosłowiańską. Rajka nie mierzi również cena. Oto fragment jego zeznań:

„Po pierwsze chcieli oni (Tito i Rankovic — przyp. „Rzeczp.") zapewnić sobie całkowite prawo dysponowania siłami zbrojnymi, tj. armią i policją. W tym celu premier Tito oświadczył mi, że żąda, aby Palffy, jako człowiek, do którego miał zaufanie, został ministrem obrony, a agent jugosłowiański Anton Rob — ministrem spraw wewnętrznych. Z uwagi na cel ostateczny, tj. utworzenia bloku państwa premier Tito żądał od Węgier prowadzenia odpowiedniej polityki zagranicznej i gwarancji, że taka polityka będzie prowadzona, tj. żądał podporządkowania polityki zagranicznej Węgier rządowi jugosłowiańskiemu, jugosłowiańskiej polityce zagranicznej. Wreszcie, ponieważ Jugosławia jest krajem słabiej rozwiniętym pod względem przemysłowym, domagał się on, aby cały przemysł węgierski — choćby nawet wbrew interesom Węgier — został podporządkowany przede wszystkim realizacji jugosłowiańskiego planu pięcioletniego i jugosłowiańskiej polityki ekonomicznej".

Zrozumiałe, Tito i jego reżim przedstawiał dla imperializmu amerykańskiego większą wartość niż reakcja węgierska. Uzyskał też wzamian zgodę na swe plany w stosunku do Bałkanów. Jego system policyjnego terroru, jego pyszałkowaty autokratyzm, jego nienawiść do ZSRR stanowiły dostateczną gwarancję, iż w ręku imperializmu amerykańskiego będzie wygodną marionetką. Natomiast z kolei Tito miał na swe usługi mniejszego kalibru renegatów.

W zakończeniu swej mowy prokurator stwierdza:

„W związku z obecnym procesem pewne koła w krajach zachodnich zadają pytanie: w jaki sposób tylu zdrajców dostało się w szeregi ruchu robotniczego? Dziwna rzecz; że pytanie to zadają właśnie ci, którzy najlepiej mogliby na nie odpowiedzieć, a mianowicie rzecznicy szpiegowskich organizacji, imperialistycznych trustów. Chcą na nas zrzucić odpowiedzialność za tych zdrajców właśnie ci, którzy sami nasłali ich w nasze szeregi, by rozsadzić od wewnątrz ruch rewolucyjny. Nasyłanie szpiclów i prowokatorów do partii robotniczych jest starą metodą. Dlaczego partie robotnicze nie zdołały zdemaskować od razu zdrajców? Gdybyż archiwa, w których znajdują się ich spisy, były w naszym ręku! Archiwa b. policji węgierskiej nie są, jak wiadomo, w naszym „posiadaniu, lecz w posiadaniu amerykańskiej organizacji szpiegowskiej".

Te słowa prokuratora nie tylko demaskują kanały, którymi przeciekają wpływy reakcji, którymi w szeroki demokratyczne przesiąka zdrada, ale również są wymownym dowodem czujności mas ludowych. Jeśli prokurator na swe retoryczne pytanie nie otrzyma — rzecz zrozumiała — odpowiedzi od tych, którzy działali rękami Rajka, a działają dotąd rękami Rankovica, to sam proces jest wystarczająco jasną odpowiedzią krajów demokracji ludowej na wszelkie knowania przeciwnik skierowane.

Lektura wydanego przez „Książkę i Wiedzę" stenogramu z procesu przyczyni się do wzmocnienia czujności klasy robotniczej także na innych frontach walki przeciwko reakcyjnej hydrze.

B. K.

Poznań, w październiku.

Zofia Karczewska - Markiewicz

GŁOS MŁODEGO POKOLENIA

Od specjalnego wysłannika „Rzeczypospolitej"

Na wielkim zebraniu plenarnym w poznańskiej auli uniwersyteckiej nastąpiło dziś podsumowanie obrad artystycznego sejmu. Był to pierwszy tego rodzaju zjazd w dziejach polskiej kultury artystycznej, mający olbrzymie znaczenie dla jej dalszego rozwoju. Ministerstwo Kultury i Sztuki przystępując do zreformowania szkolnictwa artystycznego pragnęło zrobić generalny przegląd jego poziomu. Przez kilka dni w salach koncertowych i teatralnych Poznania produkowali się młodzi kompozytorzy, dyrygenci, skrzypkowie, wiolonczeliści, pianiści, puzoniści, klarneciści, śpiewacy. Słyszeliśmy solowe i zbiorowe recytacje, oglądaliśmy przedstawienia teatralne i etiudy filmowe opracowane przez młodzież artystyczną Warszawy, Krakowa, Łodzi, Poznania, Wrocławia, Katowic, Lublina, Sopotu, Świdnicy. W halach Targów Poznańskich rozgościły się prace młodych plastyków, reprezentujące wszystkie rodzaje twórczości plastycznej, uprawiane w szkołach całego kraju. Była to zatem wielka rewia młodych talentów, prezentująca to, czym młode pokolenie może wzbogacić nasze życie artystyczne. Olbrzymi ładunek treści i form złożył się na dorobek artystyczny szkół.

Podczas dyskusji, rozpatrujących krytycznie metody wychowawcze oraz kierunki ideologiczne poszczególnych specjalności, dotychczasowe wyniki szkolnictwa artystycznego zostały poddane ostrej krytyce, wykazując w dużym stopniu zapóźnienia w stosunku do tego procesu rozwojowego, jakiemu uległo nasze życie społeczne i polityczne w ciągu lat powojennych. Lecz jednocześnie obserwator tej ogólnopolskiej rewii młodej sztuki mógł stwierdzić, że nasza młodzież artystyczna stanowi olbrzymi rezerwuar wybitnych talentów, jest niezwykle dynamiczna, mierząca siły na zamiary, olśniewająca bogactwem twórczej inwencji oraz artystycznego polotu.

To bezcenne wartości trzeba troskliwie pielęgnować, otoczyć je opieką i uruchomić. W państwie socjalistycznym artysta musi mieć świadomość celowości swej twórczej pracy. W epoce uspołecznienia wszelkich dziedzin produkcji, pozostawanie artysty w świecie jego osobistych, egoistycznych przeżyć, zamykanie się w izolowanym od szerokich mas kręgu poszukiwań formalnych, prowadzi nawet największy talent na manowce dekadencji, która jest kresem energii twórczej i wyjaławia najlepsze siły.

Przedstawiciele różnych działów szkolnictwa artystycznego przygotowali na zjazd poznański wykresy, obrazujące dokładnie sens projektowanej reformy szkół. Nowe programy rozszerzają zakres przedmiotów, wprowadzając naukę teorii społecznych i bazując wykształcenie artysty na solidnych podstawach elementarnych wiadomości fachowych. Nowe szkoły artystyczne pragną wyprowadzić młodzież z ciasnego kręgu nauczania w atmosferze warsztatu jednego mistrza, który niejednokrotnie wychowywał uczniów średniowieczną jeszcze metodą przekazywania własnych umiejętności. To prowadziło do kostnienia form ekspresji, wpychając młodych adeptów sztuki w ślepe uliczki tradycjonalizmu, nieprzewietrzane od wielu lat.

Dyskusje, które toczyły się w kilku sekcjach fachowych, nie były pozbawione starć. Niektórzy profesorowie argumentując obronę rzemiosła artystycznego, buntowali się przeciwko opieraniu systemu nowego szkolnictwa na szerokiej bazie społecznej. Wystąpiło to szczególnie jaskrawo podczas obrad sekcji teatralnej, gdy omawiano sprawę oparcia tworzonych przy teatrach zawodowych studiów teatralnych na żywiołowym ruchu amatorskim, który jest tak charakterystycznym zjawiskiem obecnej chwili. Projektodawcy reformy szkolnictwa teatralnego wychodzą z założenia, że odrodzenie teatru w duchu realizmu socjalistycznego może nastąpić przez dopływ sił teatralnych z tych środowisk społecznych, które są aktywnym elementem społecznej przebudowy, i tym samym potrafią odtworzyć na scenie sprawy dzisiejszego człowieka w sposób pozbawiony kłamliwej pozy. Teatr tylko wtedy jest teatrem danej epoki, gdy pokazuje jej człowieka w akcji, przenosząc na scenę dramaty, rozgrywające się w aktualnym życiu. Na tym polegała wielkość i popularność teatru Szekspira czy Moliera.

Sięgnięcie po rezerwy aktorskie do szerokich warstw społecznych jest podyktowane troską o wyłowienie samorodnych, szczerych talentów. Organizowane corocznie festiwale ze społów świetlicowych pozwoliły nam już stwierdzić, jak utalentowane jednostki spotyka się wśród tych amatorów. Nowy system szkolenia aktorów, przewidując studia teatralne w ośrodkach prowincjonalnych, udostępni naukę wielu utalentowanym ludziom, którzy wzbogacą zawodowe zespoły teatralne. Jest rzeczą oczywistą, że praca nad nimi będzie niełatwa, że trzeba będzie pokonywać mnóstwo trudności metodycznych, uzupełniać braki w zakresie wykształcenia ogólnego. Ale będzie to wartość bezcenna, która wielokrotnie opłaci trud włożony w wykształcenie. Cóż znaczy w porównaniu z nim miernota nawet najstaranniej wyszkolona?

A przecież otwarta przez zreformowane szkolnictwo aktorskie droga do teatru amatorskiego do sceny zawodowej jest przeznaczona tylko dla jednostek utalentowanych. To samo dotyczy zresztą szkolnictwa muzycznego i plastycznego, gdzie również stwarza się szeroką podstawę dla piramidy, u której wierzchołka znajdują się szkoły typu akademickiego.

Na szczeblach pośrednich szkolnictwo artystyczne rozszerza zakres swojej działalności przystosowując się do potrzeb życia. Zwłaszcza w dziedzinie plastyki, która będzie miała coraz szerszy udział w rozbudowującym się przemyśle włókienniczym, ceramicznym, drzewnym, papierniczym, poligraficznym. W szkolnictwie średnim powstaną specjalne działy przygotowujące również praktycznie do projektowania wzorów dla przemysłowej produkcji. Ma to na celu racjonalne wykorzystanie sił, skierowanie do zawodów praktycznych tej młodzieży, która dotychczas marnowała się, jeżeli nie mogła osiągnąć wybitnych rezultatów na polu malarstwa wyobrażeniowego czyli tak zwanej sztuki czystej, w przeciwieństwie do użytkowej.

Głosy zastrzeżeń ze strony niektórych artystów, które usłyszeliśmy podczas poznańskiego zjazdu broniące czysto artystycznych celów szkolenia plastycznego, świadczą o niezrozumieniu istotnych intencji reformy szkolnictwa. Pozostawia ona bowiem wielkim talentom pełne możliwości rozwoju, porządkując jednocześnie marnotrawną dotychczas gospodarkę uzdolnieniami artystycznymi, przez uwzględnienie skali tych uzdolnień oraz ich konkretnych możliwości.

Projekt reformy szkolnictwa artystycznego był dyskutowany w atmosferze powagi, poczucia odpowiedzialności i zasadniczej jednomyślności, gdy chodziło o podstawowe elementy konstruktywne. Źródłem tej atmosfery był fakt — jak to stwierdzono — że reforma wyrosła z samych szkół, z ich doświadczeń.

Intencje reformatorów szkolnictwa artystycznego spotkały się ze zrozumieniem wśród młodzieży. Dała temu wyraz rezolucja uchwalona w wyniku zebrań młodzieżowych. Ten głos, reprezentujący z górą trzydzieści tysięcy studentów szkół artystycznych, jest głosem pokolenia, które chce kształtować i porywać naród do czynu.

Kronika muzyczna

Robotnicze Towarzystwo Muzyczne w Szczecinie otworzyło nowy sezon koncertem symfonicznym, poświęconym muzyce polskiej i rosyjskiej. Koncert odbył się w wielkiej sali WRN. Nowozorganizowany 40-osobowy zespół orkiestralny RTM pod batutą Feliksa Lasoty wykonał utwory Moniuszki, Borodina i Mussorgskiego, Czajkowskiego, Rachmaninowa oraz Noskowskiego. Jako solista wystąpił śpiewak Kazimierz Czekotowski.

*

W Zakopanem bawił w celu zaznajomienia się z ludową muzyką Podhala członek jury IV Konkursu Chopinowskiego dyrygent i kompozytor meksykański Blas Galindo. Miejscowy referat kultury i sztuki zorganizował dla meksykańskiego gościa koncert muzyki góralskiej w wykonaniu kapeli braci Obrochtów.

*

Pianistka francuska Lelio Goussaud, członek jury IV-go Międzynar. Konkursu im. Fr. Chopina wystąpiła w Filharmonii Łódzkiej z recitalem. Na program recitalu złożyły się utwory Schumana, Rameau, Couperina, Francka, Debussy'ego i Ravela.

Gospodarka i finanse

Zagadnienia systemu kredytowego w 1950 roku

Równolegle do zmian jakie nastąpią w 1950 roku w ogólnym systemie finansowym Państwa oraz w związku z założeniami państwowych planów gospodarczych — system kredytowy musi ulec w przyszłym roku odpowiedniemu przekształceniu. Tezy formujące podstawowe zmiany, odnoszące się do finansowania przedsiębiorstw objętych systemem finansowym, zostały już opracowane w oparciu o uchwałę Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 12 kwietnia 1949 r. oraz decyzje i wytyczne Ministerstwa Skarbu, Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i Narodowego Banku Polskiego.

Oczywistą jest rzeczą, że podstawowe zasady, które wynikają z naszego systemu finansowego, obowiązują nadal w dotychczasowym ujęciu, a dokonane zmiany są wyrazem postępu jaki następuje w rozwoju tego systemu oraz stałych tendencji do usprawniania organizacji finansowej.

Nowe tezy są zatem skonstruowane przy podstawowym założeniu, że **przedsiębiorstwo uspołecznione powinno być wyposażone we własne środki obrotowe w granicach określonych dla poszczególnych grup przedsiębiorstw, a uzupełniającym źródłem środków obrotowych przedsiębiorstwa jest kredyt bankowy**, jako typowa forma środków obcych.

Z uwagi na ten podział środków obrotowych występują dwa zasadnicze zagadnienia objęte tezami na rok 1950. Pierwszym z nich jest

SPRAWA NORMOWANIA ŚRODKÓW OBROTOWYCH PRZEDSIĘBIORSTW

Zakresem normowania objęte będą te środki obrotowe przesiębiorstw, które wiążą się z ciągłymi i powtarzalnymi procesami eksploatacyjnymi. Ustalono zatem zasadę, że środki potrzebne do prowadzenia eksploatacji sezonowej nie powinny wchodzić w skład środków normatywnych, lecz mają opierać się na kredycie bankowym.

Normowaniu podlegają następujące grupy środków obrotowych:

1) **środki płatnicze,**

2) **zapasy materiałowe, towarowe, robót w toku oraz wyrobów półgotowych i gotowych.**

3) **wydatki przyszłych okresów.**

Normatyw środków płatniczych obejmuje obowiązującą wysokość pogotowia kasowego oraz rezerwę „banki" w wysokości 5-ciodniowych nakładów przedsiębiorstwa. Wysokość tej rezerwy wiąże się logicznie z okresem czasu, przysługującym przedsiębiorstwom (zgodnie z uchwałą KERM z dnia 20 maja 1947 r. w sprawie rozliczeń za dostawy i usługi) do wystawienia i złożenia w Banku faktur. Należności z tytułu dostaw za okres późniejszy będą, jak zobaczymy dalej, upłynnione przez kredyt bankowy. Obliczanie normatywów dla zapasów materiałowych, towarowych i wyrobów opiera się na wskaźnikach technicznych ustalanych przez centralne zarządy przemysłów lub organy równorzędne. Do normatywu mają być włączane również zapasy, przeznaczone do robót inwestycyjnych, przeprowadzanych sposobem gospodarczym, na okres czasu do refundacji i planu inwestycyjnego zużytych w ten sposób środków.

Sumą normatywnych środków obrotowych obejmuje się również wydatki **przyszłych okresów**, do których zalicza się koszty przygotowania i uruchomienia przyszłej produkcji, budowy prototypów, reorganizacji dla osiągnięcia efektów w przyszłości oraz regulowane z góry czynsze, abonamenty itp. oraz zapasy materiałowe, potrzebne do prowadzenia robót inwestycyjnych sposobem gospodarczym.

Jeżeli chodzi o rozmiary wyposażenia przedsiębiorstw w środki normatywne, to została uzgodniona zasada, że przedsiębiorstwa wytwórcze otrzymają środki do wysokości pełnego normatywu, natomiast przedsiębiorstwa handlowe i usługowe będą zaopatrzone w środki pokrywające część normatywów wg. stosunków, które zostaną określone przez PKPG.

Niedobór lub nadwyżkę normatywnych środków przedsiębiorstwa ustala się przez porównanie sumy normatywów z sumą środków własnych przedsiębiorstw, przy czym, co jest nową zasadą, do pokrycia normatywów można, zaliczać obok środków własnych, stałe zobowiązania, przechodzące ze względów technicznych na następny okres planowany.

BANKOWE KREDYTY OBROTOWE

Drugim zagadnieniem, które zostało opracowane w tezach, dotyczących finansowania przedsiębiorstw w roku przyszłym jest **funkcjonowanie bankowych kredytów obrotowych.** Mówiliśmy już, że kredyty te pokrywają zapotrzebowania przedsiębiorstw na środki obrotowe przekraczające sumę przyznanych przedsiębiorstwu środków własnych. Z uwagi na to, że te dodatkowe, pochodzące z kredytu środki przeznaczane są na różne cele gospodarcze i związane są z różnymi potrzebami przedsiębiorstw, występuje konieczność podziału kredytu na różne rodzaje, z których każdy ma wyznaczoną oddzielną funkcję. W ten sposób kredyt może wykonywać lepiej swoją **rolę instrumentu kontroli gospodarki przedsiębiorstwa.**

Kredyty normatywne są przyznawane na uzupełnienie środków obrotowych przedsiębiorstwa do wysokości obliczonych normatywów.

Z tego sformułowania wynika, że kredyt będzie faktycznie przyznawany tylko przedsiębiorstwom handlowym i usługowym na pokrywanie różnicy pomiędzy wyliczonymi normatywami, a przyznanym im pokryciem w środkach własnych. Wyjątkowo będzie mógł być przyznawany na przejściowe sfinansowanie pokrycia normatywnego (w wysokości przyznanych środków własnych) do czasu udzielenia przedsiębiorstwu dotacji z r-ku sum obrotowych.

Na potrzeby nie objęte normatywami, a związane z celową działalnością przedsiębiorstwa, jak np. rezerwy materiałowe i towarowe o specjalnym przeznaczeniu, akcje interwencyjne itp. — będą przyznawane **kredyty specjalne,** a na sfinansowanie eksploatacji sezonowej — **kredyty sezonowe.** Zmiana w stosunku do dzisiejszego systemu polega na wyodrębnieniu obu tych kredytów i prowadzeniu ich na oddzielnych rachunkach.

ZASADNICZA ZMIANA

Nastąpi na odcinku finasowania należności fakturowych przedsiębiorstw. Z uwagi na to, że na 5-cio dniowy okres do czasu zafakturowania dostawy przedsiębiorstwo otrzymało normatyw środków pieniężnych, dalsze finansowanie należności za wysłany towar odbywa się w drodze kredytowej. Funkcję tego finansowania spełnia **kredyt inkasowy,** który będzie przyznawany dostawcy w granicach każdorazowego stanu złożonych w Banku faktur, a wykorzystywany w miarę potrzeb przedsiębiorstwa. Bank może odmówić przyznania kredytu inkasowego w przypadku, gdy przedsiębiorstwo przedstawi mu faktury po terminie przewidzianym w przytoczonej wyżej uchwale KERM z dnia 20 maja 1947 roku.

Kredyt inkasowy będzie spłacony w rachunku operacyjnego odbiorcy, a w braku pokrycia na tym rachunku — z kredytu przeterminowanego odbiorcy. W ten sposób konsekwencje niedotrzymania terminu regulowania faktur spadną na płatników, którzy słusznie poniosą odpowiedzialność za wadliwą gospodarkę finansową.

Wymienione rodzaje kredytów obrazują w głównym stopniu akcję kredytowania przez Bank produkcji i krajowego obrotu towarowego oraz usługowego.

Może jeszcze być udzielony **kredyt na remonty kapitalne,** w przypadku gdy akumulacja wpływów na rachunku kapitalnych remontów przesiębiorstwa nie będzie równoległa do nakładów związanych z remontami.

Przy omawianiu kredytu inkasowego został już wymieniony **kredyt przeterminowany.** Ma on właściwie charakter sankcji, gdyż w ciężar rachunku tego kredytu księguje się sumy niespłaconych w terminie kredytów oraz kredytów otwieranych na zaległe zobowiązania.

Pozostało jeszcze zagadnienie **kredytowania przejściowych potrzeb przedsiębiorstwa.** W rb. kredyty przejściowe są udzielane w celu likwidacji czasowych trudności przedsiębiorstwa, powstałych w wyniku odchyleń od jego formalnej działalności gospodarczej, z przyczyn od niego niezależnych. Kredyty przejściowe, po okresie postawionym przedsiębiorstwu na usprawnienie gospodarki, zostają przeksięgowane (jeżeli nie są spłacone) na rachunek kredytu przeterminowanego.

Na rok 1950 istnieje tendencja wywierania tak silnego nacisku na przedsiębiorstwa, żeby tego rodzaju niepłatności były zupełnie zlikwidowane, a tym samym kredyty przejściowe stały się zbyteczne. Przedsiębiorstwa, które nie zastosują się do tych tendencyj, będą wprost obciążane kredytem przeterminowanym. Dla kredytu, który ma wyraźny charakter pożyczek przejściowych na potrzeby wynikające z nieuniknionych zatorów w procesach gospodarczych — może być prowadzone oddzielne konto kredytu przeterminowanego.

IMPORT — EKSPORT

Na sfinansowanie operacyj towarowych i usługowych w obrocie z zagranicą przyznawane będą **kredyty importowe** — na czas od chwili obciążenia importera z tytułu wykonania zlecenia (zaliczka, akredytywa, przekaz) do chwili uzyskania wpływów od odbiorcy krajowego — oraz **kredyty eksportowe** na okres czasu od płatności faktury, wystawionej przez krajowego dostawcę do chwili wpływu należności na krajowy rachunek eksportera.

Zmiana w stosunku do dzisiejszego systemu następuje w kredycie importowym i polega na **wyłączeniu tutaj normalnego kredytu obrotowego,** który przysługuje importerom w rb. od chwili rozliczenia transakcji do czasu otrzymania pokrycia od odbiorcy krajowego. Zmiana ta nie dotyczy jednak importu towarów składowanych przez centrale handlu zagranicznego, gdyż na takie zapasy centrale muszą przeznaczać własne środki lub pochodzące ze specjalnych kredytów.

*

Wykorzystywanie przez przedsiębiorstwo przyznanych mu kredytów (wszystkich) może następować tylko w miarę realizacji planów lub stosownie do potrzeb, będących przedmiotem kredytu.

Jeżeli chodzi o spłacalność kredytów, to poza kredytem normatywnym (spłacanym z rachunku sum obrotowych), oraz inkasowym (bieżąco pokrywany z rachunków operacyjnych odbiorców) — **wszystkie kredyty są przyznawane na ściśle określony czas.** Przestrzegana będzie przy tym zasada, że **przedsiębiorstwo jest zobowiązane do przedterminowej spłaty kredytu w razie wcześniejszego upłynnienia aktywów, na które kredyty zostały udzielone.**

Banki zostały wyposażone w **sankcje finansowe, które — poza omówioną już formą w postaci wyżej oprocentowanego kredytu przeterminowanego — polegają jeszcze na prawie** banku do wstrzymania uzupełnienia pogotowia kasowego przedsiębiorstwa oraz wystąpienia z wnioskiem o wstrzymanie premii finansowej. Bank może wreszcie odmówić udzielenia kredytu przedsiębiorstwu naruszającemu zasady systemu finansowego i na pokrycie swych należności zawinkulować jego rachunek operacyjny.

M. L. KOSTOWSKI

Huty wykonują plan roczny

Załoga huty „Andrzej" wykonała 22 bm. przedterminowo wartościowy plan produkcji na rok 1949.

Z dniem 24 bm. huta „Stalowa Wola" wykonała wartościowy plan produkcyjny na r. 1949 wg cen niezmienionych z r. 1937. Na sukces ten złożyły się osiągnięcia poszczególnych działów, z których hala stalowni wykonała plan w 103 proc., walcownia blachy w 103 proc., walcownia bruzdowa w 105 proc., odlewnia w 113,4 proc., wyciągarnia w 122 proc. i sprężyniarnia w 153 proc.

Przedterminowe wykonanie planu jest wynikiem masowego współzawodnictwa oraz racjonalizatorstwa i wynalazczości załogi, które przyczyniły hucie 450 mil. zł oszczędności.

M. in. hutnicy wzorując się na doświadczeniach hutników radzieckich podjęli próby ustalenia najlepszego czasu wytopu w piecu martenowskim. Próby przeplatane były naradami wytwórczymi, na których poszczególne zmiany omawiały doświadczenia z wytopów. Najlepszy czas osiągnięto w dniu 26 bm. Podczas, gdy dotychczas czas wytopu w piecu martenowskim trwał 8 godz. i 40 min., to w dniu 26 bm. w czasie pierwszej zmiany mistrz Ptasiński i wytapiacz Służałek dokonali tego wytopu w 4 godz. 40 min., a tego samego dnia druga zmiana w składzie: mistrz Zarzycha i starszy wytapiacz Grodek skrócili jeszcze czas wytopu, kończąc go całkowicie w przeciągu 4 godz. 30 min.

8 tys ton tłuszczu otrzymamy ze Związku Radzieckiego

W najbliższym czasie nadejdą ze Zw. Radzieckiego do Polski pierwsze transporty roślinnego tłuszczu utwardzonego t. zw. sałomazu. Ogółem Polska otrzyma jeszcze w roku bież. 8 tys. ton tego wysokogatunkowego i cennego tłuszczu.

Cały transport sałomazu rozdzielony zostanie pomiędzy zakłady przetwórcze podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Tłuszczowego dla dalszej fabrykacji. Transporty będą nadchodziły do stacji granicznej Terespol. (y)

Wśród wydawnictw

»Życie gospodarcze«

Ukazał się nowy Nr 21 dwutygodnika „Życie Gospodarcze". Czołowy artykuł poświęcony jest zagadnieniu opracowania bilansu siły roboczej w Polsce. Sprawa właściwego naboru, przygotowania i rozmieszczenia kadr nabiera coraz większego znaczenia dla naszej gospodarki narodowej. Artykuł słusznie sygnalizuje to zagadnienie i stawia je na właściwej płaszczyźnie.

Szeroko opracowane zostało przez St. Frenkla zagadnienie „Organizacji kontroli jakości produkcji" w przemyśle, mogące służyć jako typowe rozwiązanie metodyczne w walce o jakość produkcji, jaka zapoczątkowały ostatnio w szerokiej skali nasze zakłady pracy.

J. Snarski w artykule pt. „Robocizna i gospodarka materiałowa w przemyśle węglowym" przeprowadza ciekawy bilans niektórych osiągnięć oszczędnościowych przemysłu węglowego. M. Dąbrowa w artykule „Trzy lata polskiego rolnictwa" bilansuje osiągnięcia naszego rolnictwa.

W związku z rocznicą Czechosłowackiego Święta Narodowego „Życie Gospodarcze" przynosi ciekawe materiały na temat dynamiki rozwoju osiągnięć gospodarczych Czechosłowacji.

Ponadto wymienić należy tłumaczenie pracy D. Czernomordika na temat „Efektywność inwestycji w teorii reprodukcji", ciekawy dział dyskusji oraz obszerną kronikę gospodarczą krajową i zagraniczną.

Do numeru 4-go „Życia Gospodarczego" dołączony jest doskonały „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego", na treść którego składają się artykuły: Doc. W. F. Kotoka — „Ministerstwa i Urzędy Centralne w ZSRR", Wł. Rudolfa — „Zbywanie i dzierżawa mienia państwowego", Czesława Zielińskiego — „Sporządzenie protokółów zdawczo - odbiorczych przedsiębiorstw przejętych na własność Państwa", Janusza Kostrzewy — „Tendencje rozwojowe odpowiedzialności za przestępstwa urzędnicze".

Na całość numeru składa się nadto bogaty dział orzecznictwa w sprawach gospodarczych instrujący oraz innych materiałów z zakresu praktyki prawno - gospodarczej.

Z całego kraju

Przemysł

W dniu 22 b. m. Elektrownia Przemysłowa przy kopalni „Wujek" wykonała plan 3-letni, jako pierwsza z elektrowni Katowickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

*

Polskie Zakłady Zbożowe w Szczecinie zakończyły już pierwszą fazę robót przy budowie dużej czyszczarni ziarna oraz kaszarni w Stargardzie. Jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca czyszczarnia przerabiać będzie do 200 ton ziarna na dobę.

Ponadto zostanie uruchomiona kaszarnia, która będzie produkować 10 ton kaszy jęczmiennej na dobę.

Rolnictwo

W woj. gdańskim trwają orki i siewy, mimo panującej ostatnio suszy. Ogólny areał obsiany zbożem ozimym wyniósł dotychczas ok. 130 tys. ha, stanowi to ok. 80 proc. planowanych zasiewów na jesień rb.

Plany zasiewów jesiennych, poza pszenicą i żytem, przekroczono znacznie. Jęczmienia zasiano 114 proc. w stosunku do planu, wyki — 227 proc., rzepak zasiano w 100 proc.

*

Cztery powiaty woj. białostockiego: łomżyński, sokólski, wysoko - mazowiecki i gołdapski zakończyły już wykopki ziemniaków. Na terenie innych powiatów wykopki zostały już wykonane w 95 proc. Ogółem ziemniaki wykopano na obszarze ponad 131 tys. ha. Tegoroczny urodzaj ziemniaków na Białostocczyźnie jest b. dobry. Przeciętnie zbierano z 1 ha 112 q. Najlepsze wyniki uzyskano w powiecie wysoko - mazowieckim — 130 q z 1 ha.

Rzemiosło

Akcja szkoleniowa Poznańskiego Zakładu Szkolenia Rzemiosła obejmuje coraz szerszy zakres. W tej chwili na całym terenie województwa poznańskiego odbywają się liczne kursy przygotowujące kandydatów z różnych zawodów rzemieślniczych do egzaminów mistrzowskich i czeladniczych.

Na 26 kursach szkoli się w tej chwili 1.109 osób, przy czym w samym Poznaniu 623 osoby.

Handel

Uruchomiony przed trzema miesiącami Powszechny Dom Towarowy w Krakowie obsłużył już milion klientów. Z okazji tego jubileuszu dyrekcja PDT ufundowała dla trzech klientów: 999.999, milionowego i 1.000.001 premie towarowe wartości 24 tys. zł.

Obrót krakowskiego PDT wyniósł w ciągu trzech miesięcy ponad 500 milionów złotych.

*

Rejonowa ekspozytura PCH w Katowicach przekroczyła dnia 20 października br. roczny plan obrotów w handlu hurtowym, uzyskując około 12,8 miliarda złotych obrotów.

W wyniku współzawodnictwa, w którym uczestniczą wszystkie hurtownie i sklepy detaliczne, obniżono w roku bież. przeciętnie koszty handlowe z 6,5 proc. do 4,8 proc.

Awanse robotnicze

W trzecim kwartale rb. kierownicze stanowiska w przemyśle motoryzacyjnym objęło 43 byłych robotników. Liczba awansowanych w tym przemyśle wzrosła dzięki temu do 409 osób.

9 byłych robotników zajmuje obecnie stanowiska naczelnych dyrektorów zakładów i zjednoczeń. M. in. Marian Ruta, były tokarz odznaczony ostatnio orderem „Sztandar Pracy" jest nacz. dyr. Wytwórni Sprzętu Mechanicznego Nr. 4.

*

Dyrektorem Państwowych Zakładów „Lignoza" został mianowany ślusarz ob. Czesław Aniołek, długoletni pracownik tych zakładów.

Niszczeją tony odpadków żywności

Specjalne zagadnienie w zakresie hodowli trzody chlewnej na terenie woj. gdańskiego stanowi akcja tworzenia chlewni, tuczących trzodę głównie przy pomocy odpadków żywnościowych, których ogromna ilość marnuje się w każdym mieście. Tego rodzaju tuczarnie istnieją już w Bydgoszczy, obecnie zaś organizuje się je w Gdańsku. Początkowo tuczarnia gdańska pomieści 200 do 300 szt. świń, chociaż oblicza się, że ilość odpadków z terenu miasta mogłaby być podstawą wyżywienia 1000 szt. „Producentami" tej żywności odpadkowej są wszelkie zakłady zbiorowego żywienia (stołówki przy przedsiębiorstwach, restauracje), browar, rzeźnia, tuczarnia drobiu, która wyrzuca wnętrzności, różne zakłady przetwórstwa rybnego, koszary itp. Odpadki, nadające się do użytku w chlewniach, będą przez zakłady gromadzone w osobnych basenach i chronione przed zanieczyszczeniem szkodliwymi substancjami, szkłem, metalami itd. Przewieziona do chlewni pasza zostanie spreparowana i pozbawiona bakterii w specjalnych autoklawach.

Ponieważ nie należy zbytnio ufać segregacji odpadków w rozlicznych zakładach, przeto pasza będzie poddawana badaniu i analizom sanitarnym, a same chlewnie nie będą mieściły więcej jak 200 do 300 szt. trzody, ze względu na niebezpieczeństwo zawleczenia zarazy. Chlewnie będą także izolowane, utrzymywane w dobrych warunkach sanitarnych i nadzorowane przez lekarzy.

Niestety to, cośmy powyżej napisali, jest jeszcze projektem. Chociaż cały plan pracy został już wykonany nawet w szczegółach, jednak Centrala Mięsna bezskutecznie prowadzi pertraktacje z sopockimi i gdańskimi władzami miejskimi o przydział odpowiedniego obiektu. Aktualnie brana jest pod uwagę możliwość wykorzystania zabudowań dawnej huty szkła w Nowym Porcie, lecz znowu niewiadomo jak się do tego ustosunkują wszystkie zainteresowane czynniki. A tu czas ucieka i marnują się tony odpadków, które mogłyby stać się użytecznymi, dzięki śmiałej, choć co prawda nierewelacyjnej inicjatywie Centrali Mięsnej.

W końcu wspomnieć należy o jeszcze jednym planie gdańskiego oddziału Centrali. Mianowicie instytucja ta projektuje wydzielenie jednej chlewni na tuczarnię eksperymentalną, w której trzoda (ok. 400 sztuk prosiąt) będzie poddawana różnym dietom. W ten sposób, wykorzystując przede wszystkim pasze odpadkowe, ustali się najlepsze proporcje odżywcze i wzory mieszanek tuczących.

Wszystkie te prace w zakresie tuczarnictwa oczywiście wymagają stałego dopływu fachowego personelu obsługi. Pomyślano jednak zawczasu i o tym, organizując we Wrocławiu specjalny kurs, na którym szkolą się doraźnie pracownicy ze wszystkich oddziałów Centrali Mięsnej oraz z gospodarstw hodowlano - przemysłowych PGR. (k)

Kluby racjonalizatorskie w przemyśle budowy maszyn

Pierwszy klub racjonalizatorów w Przemyśle Budowy Maszyn ciężkich powstał w Zakładach Budowy Urządzeń Technicznych Nr. 3. W skład klubu weszło 15 członków legitymujących się już poważnymi sukcesami w dziedzinie nowatorstwa. M. inn. ślusarz Jerzy Bednorz jest autorem pomysłu usprawniającego konstrukcje wózka urządzenia, służącego do zasypywania pieca odlewniczego, a Jan Siedlaczek uzyskał tytuł racjonalizatora dzięki sporządzeniu własnego pomysłu uchwytu dla noży do strugarki, co ma duże znaczenie w zastosowaniu przy obróbce seryjnej.

Instytuty naukowo-badawcze w budownictwie

UTWORZENIE w kwietniu br. urzędu ministra budownictwa i związana z tym reorganizacja dotychczasowego Ministerstwa Odbudowy — podyktowane były koniecznością przystosowania produkcji budowlanej do zadań inwestycyjnych planu 6-letniego. Dotychczasowa produkcja budowlana stanowiła — jak wiemy — jedną z najbardziej zacofanych gałęzi gospodarki. Przekształcenie budownictwa chałupniczego w wielki nowoczesny przemysł budowlany, mechanizacja pracy, wprowadzenie i rozpowszechnienie nowych metod pracy w oparciu o najnowszą wiedzę techniczną — to są najważniejsze zadania nowego resortu.

Dla unowocześnienia i racjonalizacji produkcji budowlanej konieczne było stworzenie odpowiednich placówek naukowo-badawczych. Zarządzeniem wydanym 29.VII br. przez min. budownictwa utworzone zostały trzy instytuty: **Instytut Techniki Budowlanej, Instytut Budownictwa Mieszkaniowego oraz Instytut Urbanistyki i Architektury.** Szczegółowym opisem zadań Instytutów Naukowo-Badawczych zajmuje się S. Mizera w ostatnim numerze czasopisma **„Gospodarka Planowa".**

Jak wynika ze wspomnianego omówienia Instytut Techniki Budowlanej prowadzić będzie większość prac dotychczasowego Instytutu Badań Budownictwa, koncentrując swe wysiłki na podstawowych zagadnieniach techniki i technologii budownictwa.. Prace ITB podzielone będą na dwie zasadnicze dziedziny: obsługę budowy i prace naukowo-techniczne. Obie te dziedziny rozdzielone będą na kilka działów, jak: racjonalizacji, dydaktyczno-naukowy, wydawnictw itp. Działy te stanowić będą właściwe ośrodki badań, ekspertyz i opracowań praktycznych.

Zasadniczym zadaniem ITB jest stworzenie planu badań naukowych, który stanowić będzie podstawę sześcioletniego planu technicznego w budownictwie. Działalność ITB umożliwić powinna unowocześnienie organizacji procesów budowy, ich uprzemysłowienie, masowe zużytkowanie nowych materiałów budowlanych i prefabrykatów, stosowanie nowoczesnych instalacji itd.

ITB będzie ściśle powiązany z rzeszą robotników budowlanych, co umożliwi mu wykorzystanie pomysłów dokonywanych na budowach oraz ich pogłębianie i upowszechnianie.

Drugi z kolei instytut — Instytut Budownictwa Mieszkaniowego ma wyznaczyć właściwą linię rozwojową polityki inwestycyjno-mieszkaniowej. IBM będzie służył pomocą Zakładowi Osiedli Robotniczych w ustalaniu programów inwestycyjnych, kierunków lokalizacji osiedli, rodzaju ich zabudowy itp.

Podstawowymi zadaniami IBM będzie m. in. prowadzenie badań nad rozwojem stosunków mieszkaniowych, opracowanie metod statystyki mieszkaniowej, ustalenie zasad, normatywów, danych technicznych i architektonicznych dla projektowania osiedli i domów mieszkalnych, badania komunalnych warunków bytu klasy robotniczej, stworzenie przesłanek dla ustalenia właściwych standartów mieszkaniowych i typowych rozwiązań projektowych itd. Wszystkie te studia prowadzone będą w oparciu o stałe prace ankietowe i statystyczne.

Prace IBM doprowadzić powinny do ustalenia zasad planowego rozwiązania t. zw. kwestii mieszkaniowej w Polsce.

Trzecia placówka naukowo-badawcza: Instytut Urbanistyki i Architektury poświęci swą uwagę, obok badań teoretycznych, pracom zmierzającym do usprawnienia dokumentacji technicznej dla wszelkiego rodzaju budownictwa oprócz mieszkaniowego. I. U. A. ustali zasady planowego zagospodarowania osiedli i ich wyposażenia w urządzenia użyteczności publicznej, powiązania komunikacyjne itd.

Ponadto I. U. A. prowadzić będzie badania historyczno-analityczne i opracowania teoretyczne, zmierzające do wyeliminowania kosmopolityzmu z twórczości architektonicznej Polski Ludowej.

Praca wszystkich trzech placówek naukowo-badawczych przyczyni się do unowocześnienia metod budownictwa oraz do prowadzenia inwestycji budowlanych zgodnie z potrzebami państwa i ludności.

(h.b.)

Morze i wybrzeże

W Kołobrzegu przeprowadza się obecnie remont kilku dużych bloków w których znajdą pomieszczenie osadnicy - rybacy. Dotychczasowy rozwój Kołobrzegu jako ośrodka rybackiego jest bowiem hamowany przez brak mieszkań.

Równocześnie na całym zachodnim wybrzeżu przeprowadza się akcję przygotowawczą do remontu osiedli i zagród rybackich. Ilość objektów nadających się do zajęcia przez rybaków, jest jeszcze dość znaczna, ale w stanie obecnym nie nadają się one do zamieszkania. W licznych wypadkach dokumentacja tych objektów już została zakończona.

✤

Zakończony został 3 etap współzawodnictwa pracy Warsztatów Okrętowych GAL-u. Zwycięzcą etapu jest Ostrowski Józef, który uzyskał 381 dodatnich punktów i przekroczył normę o przeszło 31 proc. Drugie miejsce wśród 100 pracowników Warsztatów zajął Rusek Edward.

✤

Pracownicy stoczni północnej podjęli zobowiązanie wykonania do końca roku bieżącego 10 karoserii autobusowych dla miejskich zakładów komunikacyjnych.

Pierwsza karoseria jest już wykonana i oddana do użytku, dwie następne wykonane będą na dzień 20 bm., dalsze 3 na 20.XI, pozostałe zaś na dzień 20 grudnia b. roku.

Opowiadanie Piotra Pietrowicza B.

...Jestem teraz stary i chory i częściej niż o czymkolwiek rozmyślam o śmierci, z każdym dniem coraz to bliższej; rzadko myślę o minionym, rzadko wytężam w przeszłość wzrok mojej duszy. Tylko niekiedy — zimą, gdy siedzę przed płonącym kominkiem, latem, gdy powoli przechadzam się cienistą aleją — wspominam minione dni, wydarzenia, twarze, lecz myśli moje nie zatrzymują się wówczas ani na dojrzałej porze mojego życia, ani na latach młodości; przenoszą mnie one we wczesne dzieciństwo, albo też w zaranie lat chłopięcych. Podobnie i teraz — widzę siebie na wsi, u mojej surowej i gniewnej babci — mam zaledwie dwanaście lat — i w mojej wycbraźni rysują się zwolna dwie istoty...

Ale zacznę opowiadać według ładu i składu.

IWAN TURGIENIEW
PUNIN i BABURIN
Przekład Pawła Hertza

I

(1830)

Stary lokaj Filipycz wszedł, jak zwykle, na palcach, w halsztuku zawiązanym w kształcie rozetki, z mocno zaciśniętymi — „żeby nie było czuć" — wargami, z siwiutkim czubkiem nad samym środkiem czoła; wszedł, pokłonił się i na żelaznej tacy podał mojej babce wielki list z pieczęcią. Babcia włożyła okulary, przeczytała list...

— Czy on tu jest? — zapytała.

— Co wielmożna pani raczy? — nieśmiało zapytał Filipycz.

— Ty głupcze! Czy ten, kto przywiózł list, jest tutaj?

— A tutaj, tutaj... Siedzi w kantorze.

Bursztynowy różaniec babci zachrzęścił...

— Każ mu, żeby tu przyszedł... A ty, mospanie — zwróciła się do mnie — siedź spokojnie.

I tak nie ruszałem się z miejsca w swoim kąciku, z przeznaczonego dla mnie taboretu.

Babcia trzymała mnie w żelaznej dyscyplinie.

Po pięciu minutach wszedł do pokoju człowiek może trzydziestopięcioletni, smagły brunet o ospowatej twarzy z wystającymi skułami, z haczykowatym nosem i gęstymi brwiami, spod których spokojnie i smutnie spoglądały niewielkie, szare oczy. Ani barwa tych oczu, ani ich wyraz nie odpowiadały orientalnemu układowi reszty twarzy. Człowiek ten był odziany w skromny, długopoły surdut. Zatrzymał się w drzwiach i złożył ukłon tylko ruchem głowy.

— Nazywasz się Baburin? — zapytała babcia i natychmiast dorzuciła, mówiąc do siebie: „Il a l' air d'un armenien". [1])

— Tak jest — odpowiedział głuchym i spokojnym głosem. Gdy babcia wypowiedziała pierwsze słowo „nazywasz..." — brwi jego z lekka drgnęły. Czyżby się spodziewał, że babcia będzie mu „panować", że zwróci się do niego przez „pan"?

— Jesteś Rosjanin? prawosławny?

— Tak jest.

Babcia zdjęła okulary i obrzuciła Baburina spojrzeniem od stóp do głów. Baburin nie opuścił oczu i tylko założył ręce na plecy. Właściwie najbardziej zajmowała mnie jego broda: była gładko wygolona, ale tak niebieskich policzków i podbródka nie widziałem jak żyję!

— Jakub Pietrowicz — zaczęła babcia — poleca cię w swoim liście jako człowieka „trzeźwego" i pracowitego, ale dlaczego właściwie odszedłeś z jego domu?

— Im, wielmożna pani, potrzeba w gospodarstwie ludzi zupełnie innego pokroju.

— Innego... pokroju? Jakoś tego nie rozumiem. — Różaniec babci znowu zachrzęścił... — Jakub Pietrowicz pisze mi, że masz dwa dziwactwa. Cóż to za dziwactwa?

Baburin leciutko wzruszył ramionami.

— Skądże mogę wiedzieć, co raczyli nazwać dziwactwami? Może na przykład to, że ja... nie dopuszczam kar cielesnych?

Babcia wyraziła zdziwienie.

— Czyżby Jakub Pietrowicz chciał cię karać?

Smagła twarz Baburina poczerwieniała aż po korzonki włosów.

— Źle wielmożna pani raczyła mnie zrozumieć. Trzymam się zasady, by nie używać kar cielesnych... w stosunku do chłopów.

Babcia zdziwiła się jeszcze bardziej niż przedtem, nawet podniosła dłonie.

— A! — rzekła wreszcie i przechyliwszy nieco głowę raz jeszcze uważnie przyjrzała się Baburinowi. — Taką masz zasadę? No, to zupełnie dla mnie obojętne, nie biorę cię na ekonoma, lecz jako urzędnika do kantoru, jako pisarza. Jaki masz charakter pisma?

— Piszę dobrze, bez błędów ortograficznych.

— I to dla mnie obojętne. Najważniejsze — żeby było wyraźnie — i bez tych wymyślnych nowych liter z zawijasami, których nie lubię. A jakież twoje drugie dziwactwo?

Baburin przestąpił z nogi na nogę, kaszlnął...

— Może... pan dziedzic raczył napomknąć, że nie jestem sam?

— Masz żonę?

— Nie, nie... ale...

Babcia nachmurzyła czoło.

— Jest ze mną pewna osoba... płci męskiej... przyjaciel, człowiek ubogi, z którym się nie rozstaję... już prawie dziesiąty rok.

— Czy to twój krewny?

— Nie, nie krewny — przyjaciel. Żadnych trudności gospodarstwu nie przysporzy — pośpiesznie dodał Baburin, jakby uprzedzając wszelki protest. Żyje na moim utrzymaniu, mieszka w tym samym co i ja pokoju. Raczej może przynieść pożytek, bo czytać i pisać potrafi, nie chwaląc się, doskonale, a moralności jest wzorowej.

Babcia wysłuchała Baburina, zagryzając wargi i mrużąc oczy.

— I on jest na twoim utrzymaniu?

— Tak, na moim.

— Utrzymujesz go z litości?

— Ze sprawiedliwości... ponieważ obowiązkiem człowieka biednego — jest pomagać człowiekowi biednemu!

— Ach tak! Słyszę to po raz pierwszy. Dotychczas sądziłam, że to raczej obowiązek ludzi bogatych.

— Ośmielę się zauważyć, że dla bogatych to zajęcie... a dla nas...

— No, dość, dość, już dobrze — przerwała babcia i po chwili namysłu rzekła przez nos, co zawsze było złą oznaką:

— A w jakim wieku jest ten twój lokator?

— W moim wieku.

— W twoim? Myślałam, że to twój wychowanek.

— Nie, wielmożna pani, to mój przyjaciel — a przy tym...

— Dosyć — powtórnie przerwała mu babcia. — Jesteś więc filantropem. Jakub Pietrowicz miał słuszność: jak na człowieka twojego stanu to wielkie dziwactwo. A teraz przejdźmy lepiej do rzeczy. Wytłumaczę ci, na czym będą polegały twoje obowiązki. No i jeszcze co do wynagrodzenia... — Que faites-vous ici [2])? — dodała nagle, zwracając ku mnie swoją wysuszoną, żółtą twarz. — Allez étudier votre devoir de mythologie [3]).

Zeskoczyłem z taboretu, zbliżyłem się, by ucałować babciną rękę i wyszedłem — nie po to, by uczyć się mitologii, lecz prosto do ogrodu.

Ogród babcinej posiadłości był bardzo stary i rozległy; z jednej strony zamknięty sztucznym stawem, w którym nie tylko żyły karasie i piskorze, ale także trafiały się wspaniałe, dziś prawie już nigdzie nie spotykane ślizy. Tam gdzie strumień wpadał do stawu rosła gęsta wierzbina, dalej ku górze po obu stokach ciągnęły się gęste zarośla leszczyny, bzu, wiciokrzewu, tarniny, przetkane niżej wrzosami i lubczykiem. Tylko gdzie niegdzie między krzewami widniały maleńkie polanki pokryte szmaragdowo-zieloną, jedwabistą, delikatną trawą, wśród której ząbawnie pstrząc się swoimi różowymi, liliowymi i płowymi kapelusikami, sterczały niskie surojadki i jasnymi plamami płonęły złote kulki kunoślepów. Tu na wiosnę śpiewały słowiki, gwizdały drozdy, kukały kukułki, tutaj też w letnie skwary panował chłód — lubiłem zapuszczać się w tę gęstwinę i haszcze, gdzie miałem swoje ulubione, sekretne zakątki, znane — tak sobie przynajmniej wyobrażałem — tylko mnie.

Wyszedłszy z gabinetu babuni ruszyłem wprost ku jednemu z tych zakątków, zwanemu przeze mnie „Szwajcarią". Ale jakież było moje zdziwienie, gdy nie dotarłszy jeszcze do „Szwajcarii", ujrzałem przez gęste sploty napoły uschłych prętów i zielonych gałęzi, że oprócz mnie ktoś jeszcze odkrył ten zakątek. Jakaś niezmiernie wysoka postać w żółtym, bajowym kitlu i wysokiej, skórzanej czapce, stała w tym najbardziej ulubionym przeze mnie miejscu! Podkradłem się bliżej i przyjrzałem się zupełnie nieznajomej mi twarzy — by-

ła również niezmiernie długa, bezbroda, o miękkich rysach, oczka były niewielkie, nieco zaczerwienione, nos prześmieszny — wyciągnięty jak strąk, zupełnie jak gdyby zwisał nad obrzmiałymi, maleńkimi wargami. A te maleńkie wargi, zrzadka drgając i zaokrąglając się, wydawały cienki gwizd, gdy tymczasem długie palce kościstych rąk, ustawione naprzeciw siebie na wysokości piersi, szybko, zwinnie poruszały się ruchem obrotowym. Co pewien czas ruch rąk zamierał, wargi przestawały drgać i pogwizdywać, głowa pochylała się ku przodowi, jak gdyby nasłuchując. Przysunąłem się jeszcze bliżej, przyjrzałem się jeszcze dokładniej... Nieznajomy trzymał w obu rękach niewielkie, płaskie talerzyki, z gatunku tych, jakimi naśladuje się głos kanarka, zmuszając go do śpiewu. Gałązka trzasnęła mi pod nogą — nieznajomy drgnął, wytężył swoje oczy krótkowidza, wpatrując się w gęstwinę i już zaczął się cofać... ale natknął się na drzewa, wydał okrzyk i stanął.

Wyszedłem na polankę. Nieznajomy uśmiechnął się do mnie.

— Dzieńdobry — rzekłem

— Dzieńdobry, paniczu.

Nie spodobało mi się, że mnie nazwał paniczem. Cóż za poufałość!

— Co pan tu robi? — spytałem surowo.

— A widzi panicz — odpowiadał, nie przestając się uśmiechać. — Ptaszki wabię, żeby śpiewały. — Pokazał mi swoje talerzyki. — Zięby wspaniale odpowiadają. Panicz ze względu na młody wiek winien z pewnością rozkoszować się śpiewem tych pierzastych stworzeń! Niechże panicz raczy posłuchać: zacznę je wabić — a one natychmiast powtórzą — jak to miło!

Zaczął pocierać swoje talerzyki. I rzeczywiście: na pobliskiej jarzębinie odezwała się zięba. Nieznajomy zaśmiał się bezdźwięcznie i mrugnął do mnie. Ten śmiech i to mruganie — każdy ruch nieznajomego, jego sepleniący głos, krzywe w kolanach nogi, chuderlawe ręce, nawet jego skórzana czapka, jego długi kitel — wszystko tchnęło dobrodusznością, czymś niewinnym i zabawnym.

— Czy pan dawno tu przyjechał? — zapytałem

— A dziś.

— Pan nie jest chyba tym, o kim...

— ...Pan Baburin mówił z dziedziczką? Ten sam, ten sam.

— Pański przyjaciel nazywa się Baburin, a pan?

— Nazywam się Punin. Moje nazwisko Punin, Punin. On — Baburin, a ja Punin. — Znowu potarł talerzyki. — Słyszy panicz, zięba... Aż się zanosi śpiewem!

Ten „dziwak" raptem strasznie mi się spodobał. Jak prawie wszyscy malcy, w obecności obcych, albo byłem onieśmielony, albo też udawałem ważnego, z nim natomiast czułem się tak, jakbym znał go od lat.

— Niech pan pójdzie ze mną — powiedziałem — znam zakątek dużo piękniejszy, stoi tam ławeczka, będziemy mogli usiąść, widać stamtąd groblę.

— Jak panicz sobie życzy, dobrze, pójdziemy — odparł z miejsca mój nowy przyjaciel. Puściłem go przodem. Idąc przewalał się z boku na bok, powłóczył nogami i odrzucał głowę wstecz.

Zauważyłem, że na jego kitlu z tyłu, pod kołnierzem zwisał niewielki frędzelek.

— Cóż to takiego wisi na pańskim kitlu? — zapytałem.

— Gdzie? — odparł i dotknął ręką kołnierzyka. — Ach! Ten frędzelek? A niech tam! Widocznie przyszyty dla ozdoby. Nie przeszkadza.

Stanęliśmy przed ławką, usiadłem. Punin usadowił się obok mnie.

— Pięknie tu! — rzekł i westchnął głęboko — Och, jak ślicznie! Wspaniały jest ten ogród! Och, och, och!

Przyjrzałem mu się z boku.

— Jaką ma pan czapkę! — wykrzyknąłem mimowoli. — Niech mi pan ją pokaże!

— Ależ proszę, paniczu, proszę — zdjął czapkę, wyciągałem już dłoń, ale podniosłem oczy — i wybuchnąłem śmiechem. Punin był zupełnie łysy, na jego śpiczastej czaszce, pokrytej gładką, białą skórą, nie widniał ani jeden włosek. Przesunął po niej dłonią i również się roześmiał. Kiedy śmiał się, wyglądało to tak, jakby się zachłystywał — otwierał szeroko usta, zamykał oczy — a po całym czole — od góry do dołu — przebiegały zmarszczki, trzema rzędami, niby fale.

— A co? — rzekł wreszcie. — Istne jajko, prawda?

— Istne jajko! — podchwyciłem z zachwytem. — I od dawna pan taki łysy?

— Od dawna; a jakie miałem włosy! Złote runo, podobne do tego po które Argonauci płynęli przez morskie odmęty.

Chociaż miałem tylko dwanaście lat, jednak dzięki moim studiom mitologicznym wiedziałem, kim byli Argonauci! tym bardziej zdziwiło mnie to słowo w ustach człowieka odzianego prawie w łachmany.

— Pan chyba uczył się mitologii? — zapytałem, wywracając spodem do góry czapkę, która okazała się na wacie, z futrzanym, wyliniałym obramowaniem i kartonowym, nadłamanym daszkiem.

— Studiowałem i ten przedmiot, miły mój paniczku; w moim życiu dość było wszystkiego! A teraz proszę mi zwrócić to nakrycie, nim bowiem osłonię nagość głowy mojej.

Nacisnął czapkę i krzywiąc swoje bezbarwne brwi zapytał mnie, kim właściwie jestem i kim są moi rodzice.

— Jestem wnukiem tutejszej dziedziczki — odpowiedziałem. — Ma tylko mnie. Papa i mama umarli.

Punin przeżegnał się znakiem krzyża.

— Wieczne im odpoczywanie. A więc sierota, no — i spadkobierca. Od razu widać krew szlachecką, w oczkach bije, w żyłach tętni — pokazał palcami, jak krew tętni. No, a czy wielmożny panicz nie wie, czy mój przyjaciel załatwił sprawę z babunią, czy otrzymał to miejsce, które mu obiecano?

— Tego nie wiem.

Punin chrząknął.

—Ach, gdyby tak tu osiąść! Choćby na pewien czas! Bo to człowiek włóczy się i włóczy po świecie, dachu nad głową nie ma, niepokoje żywota go trapią nieustannie, dusza pokoju zaznać nie może.

— Niech pan powie — przerwałem mu — pan jest pewnie duchownego stanu?

Punin zwrócił się ku mnie twarzą i przymrużył oczy.

— A jakaż tego pytania przyczyna, pacholę moje miłe?

— Bo tak pan mówi, jak... jak w cerkwi.

— Dlatego, że używam słowiańskich zwrotów? Ale to nie powinno panicza dziwić! Oczywiście w zwykłej rozmowie podobne zwroty nie zawsze są na miejscu, ale gdy tylko wznieść się duchem, wtedy styl również staje się uroczysty. Czyżby nauczyciel, który wykłada literatury rosyjskiej, — chyba panicz się jej uczy? — nic o tym nie wspominał?

— Nie, nie wspominał — odparłem. — Gdy mieszkamy na wsi, nie mam nauczyciela. W Moskwie mam ich wielu.

— A długo panicz raczy jeszcze przebywać na wsi?

— Ze dwa miesiące, nie dłużej, babcia mówi, że wieś mnie psuje. Tutaj ze mną jest guwernantka.

— Francuzka?

— Francuzka.

Punin podrapał się za uchem.

— Czyli że mamzel?

— Tak, nazywa się mademoiselle Friquet. — Nagle wydało mi się czymś wstydliwym, że ja, dwunastoletni chłopiec, mam nie guwernera, lecz guwernantkę, niby dziewczynka! — Ale ja się jej nie słucham — dodałem niedbale. — Co mi tam!

Punin pokręcił głową.

— Och, szlachcice, szlachcice, tylko by wam za granicę! Od rosyjskiego oderwaliście się, ku cudzemu przechyliliście się, do cudzoziemców zwróciliście się...

— Cóż to? Pan mówi wierszami? — zapytałem.

— A jak paniczowi się zdaje? Mogę tak mówić zawsze, jak długo chcę, to mój dar przyrodzony.

Ale w tej samej chwili rozległ się w ogrodzie za nami głośny, ostry gwizd. Mój rozmówca szybko wstał z ławki.

— Proszę mi wybaczyć, paniczu, to mój przyjaciel mnie wzywa, szuka mnie... Ciekawe, co mi powie? Niech panicz daruje...

Dał nura w krzaki i znikł, a ja posiedziałem jeszcze kilka chwil na ławeczce. Odczuwałem zdziwienie i jakieś inne dość przyjemne uczucie... nigdy jeszcze nie spotkałem się i nie mówiłem z takim człowiekiem. Zwolna ogarnęło mnie rozmarzenie... ale przypomniałem sobie mitologię — i powlokłem się do domu.

W domu dowiedziałem się, że babcia doszła do ładu z Baburinem; wydzielono mu niewielki pokoik, w czworakach. Natychmiast się tam wprowadził wraz ze swoim przyjacielem.

Następnego ranka, zjadłszy śniadanie i nie prosząc o pozwolenie mademoiselle Friquet, udałem się do czworaków. Miałem ochotę znowu trochę pogawędzić ze spotkanym poprzedniego dnia dziwakiem. Nie zastukawszy do drzwi — nie było to nawet u nas w obyczaju — wszedłem prosto do pokoju. Zastałem w nim nie tego, kogo szukałem — nie Punina — lecz jego opiekuna — filantropa Baburina. Stał w oknie bez surduta, na szeroko rozstawionych nogach i starannie wycierał głowę i kark długim ręcznikiem.

— Czego pan sobie życzy? — rzekł nie opuszczając rąk i marszcząc brwi.

— Punin w domu? — zapytałem w sposób jak najbardziej nonszalancki, nie zdejmując czapki.

— Pana Punina, Nikandra Wawiłycza, w tej chwili na pewno nie ma w domu — odparł powoli Baburin —

ale [illegible], że zwrócę ci uwagę, młodzieńcze: czy to przyzwoicie tak bez pytania wchodzić do cudzego pokoju?

Ja! młodzieniec!... jak on śmie!... Gniew zakipiał we mnie.

— Pan chyba mnie nie zna — rzekłem już nie tonem nonszalancji, lecz pychy — jestem wnukiem dziedziczki.

— To dla mnie obojętne — odpowiedział Baburin, znów biorąc ręcznik. — Nawet wnuk dziedziczki nie ma prawa wchodzić do cudzego pokoju.

— Jakiż to cudzy pokój? Co też pan mówi? Ja tu wszędzie jestem u siebie.

— O nie, przepraszam, tutaj ja jestem u siebie — dlatego, że ten pokój został mi wyznaczony według umowy — za moją pracę

— Proszę mnie nie pouczać — przerwałem mu — wiem lepiej od pana, że...

— Trzeba pana pouczać — przerwał mi z kolei Baburin — dlatego, że jest pan jeszcze młody... Znam swoje obowiązki, ale prawa swoje znam również bardzo dobrze i jeśli nie przestanie pan mówić ze mną takim tonem, to będę zmuszony poprosić, żeby pan stąd wyszedł...

Nie wiadomo, jakby się skończyła nasza kłótnia, gdyby w tej samej chwili powłócząc nogami i kołysząc się, nie wszedł Punin. Zapewne domyślił się z wyrazu naszych twarzy, że zaszło między nami coś przykrego — i od razu zwrócił się ku mnie, wyrażając swoją najserdeczniejszą radość.

— Ach, to panicz! — wykrzyknął, bezładnie machając rękami i zanosząc się swoim bezdźwięcznym śmiechem — drogi, kochany paniczu przyszedłeś mnie odwiedzić!

Jak to miło! (Cóż to — pomyślałem — czyżby zaczął mówić mi „ty"?) No chodźmy, chodźmy do ogrodu. Znalazłem tam coś takiego... Ale chodźmy! Co tu siedzieć w dusznym pokoju!

Ruszyłem za nim, ale stojąc już w progu uznałem za stosowne odwrócić się i rzucić Baburinowi wyzywające spojrzenie. Znaczyło to: patrz, ja się ciebie nie boję!

Baburin odpowiedział mi w ten sam sposób i nawet głośno dmuchnął w ręcznik po to, by dać mi do zrozumienia, jak bardzo mną pogardza!

— Cóż to za ordynus — ten pański przyjaciel — powiedziałem do Punina, gdy tylko zamknęły się za mną drzwi.

Punin niemal z przestrachem zwrócił ku mnie swoją pulchną twarz.

— O kim panicz to mówi? — zapytał, wytrzeszczając oczy.

— No oczywiście, że o nim — jak pan go nazywa?... no... o tym... Baburinie.

— O Paramonie Siemionowiczu?

— No tak... o tym... czarnym.

— Ej... Ej... Ej...! — z łagodnym wyrzutem rzekł Punin. — Jak to można tak mówić? Paniczu, paniczu! Paramon Siemionowicz to godny człowiek, człowiek nader surowych zasad, człowiek niezwykły! Oczywiście — siebie obrażać nie pozwoli, bo zna swoją wartość. Wielkiej to wiedzy człowiek — i nie takie powinien zajmować stanowisko. Z nim, miły paniczu, trzeba się obchodzić uprzejmiutko, to przecie jest... — tu Punin pochylił się nad samym moim uchem — republikanin!

Wlepiłem wzrok w Punina. Tego zupełnie się nie spodziewałem. Z podręcznika Kajdanowa i z innych dziecinnych wyczytałem, że niegdyś w starożytności [illegible] republikanie, Rzymianie i Grecy — nawet, nie wiadomo dlaczego, wyobrażałem sobie ich wszystkich w hełmach, z okrągłymi tarczami w dłoniach i z obnażonymi, potężnymi nogami, ale żeby w rzeczywistości, w naszych czasach, zwłaszcza w Rosji, w N-ej gubernii mogli się znajdować republikanie — to obalało wszelkie moje wyobrażenia, wprowadzało w nie najzupełniejszy chaos!

— Tak, mój złociutki, tak, Paramon Siemionowicz jest republikaninem — powtórzył Punin — na przyszłość będzie panicz wiedział, jak się wyrażać o takim człowieku! A teraz chodźmy do ogrodu. Niech panicz sobie wyobrazi, co ja tam znalazłem! Kukułcze jajko w gnieździe piegży! Istne dziwy!

Poszedłem do ogrodu wraz z Puninem, ale w myślach powtarzałem nieustannie: „Republikanin! Re... pu...bli...ka...nin!".

— No tak, oczywiście — zdecydowałem wreszcie — ma taką niebieską brodę!

Mój stosunek do obu tych osób — do Punina i do Baburina — ostatecznie ustalił się od tego właśnie dnia. Baburin wzbudził we mnie uczucia wrogie, do których jednakże niebawem dołączyło się coś w rodzaju szacunku. A bałem się go! Ten lęk nie minął nawet wtedy, gdy w jego zachowaniu wobec mnie zanikła poprzednia ostra surowość. O tym, że nie bałem się Punina, nie warto nawet wspominać; nawet go nie szanowałem; uważałem go — mówiąc bez ogródek — za błazna, ale polubiłem go serdecznie. Spędzać całe godziny w jego towarzystwie, przebywać z nim sam na sam, słuchać jego opowiadań — wszystko to stało się dla mnie prawdziwą rozkoszą. Babci bardzo nie podobała się ta „intimité" [4]) z człowiekiem pochodzenia „prostego", „du commun" [5]), ale ja, gdy tylko udało mi się wymknąć, natychmiast biegłem do mojego zabawnego, drogiego, dziwnego przyjaciela. Nasze spotkania stały się częste, zwłaszcza gdy odeszła mademoiselle Friquet: babcia za karę odesłała ją z powrotem do Moskwy, ponieważ mademoiselle przyszło na myśl, by poskarżyć się pewnemu sztabskapitanowi, który zatrzymał się u nas przejazdem, na nudę panującą w naszym domu. Punin ze swej strony również nie uważał długich rozmów z dwunastoletnim chłopcem za coś przykrego, przeciwnie — sam jakby ich szukał. Ile nasłuchałem się jego opowiadań, siedząc z nim w wonnym cieniu drzew, na suchej, gładkiej trawie, pod strzechą srebrzystych topoli, lub w trzcinach nad stawem, na mokrym, ziarnistym piasku obsuwającego się brzegu, z którego wysterczały wężlaste korzenie dziwacznie splecione niby wielkie czarne żyły, niby węże, niby zjawy z podziemnego królestwa! Punin dokładnie opowiedział mi swoje życie, wszystkie swoje szczęśliwe i nieszczęśliwe koleje, z którymi zawsze tak szczerze współczułem! Jego ojciec był diakonem — „niezwykły człowiek — ale gdy sobie podchmielił, był srogi bez opamiętania".

(D. c. n.)

[1]) „Podobny do Ormianina".
[2]) Co ty tu robisz?
[3]) Idź, przygotuj swoje zadania z mitologii.
[4]) Zażyłość, bliskość.
[5]) Z gminu

A. Kamienny

Kobiety włoskie

Od własnego korespondenta „Rzeczypospolitej"

Rzym, w październiku.

Kobieta włoska przestaje być synonimem „amore" po turystycznemu; nie nuci bynajmniej wciąż „Santa Lucia" i innych miłosnych piosenek neapolitańskich. Podobnie, jak kobiety, polskie, chińskie, angielskie, troszczą się dziś kobiety włoskie głównie o chleb, o wychowanie dzieci, o wciąż wzrastający poziom swej godności kobiecej, macierzyńskiej, człowieczej. Diagramy sporządzone z przebiegu obrad Kongresu Włoskich Kobiet Demokratycznych (UDI — Unione Donne Italiane) zaskoczyły mnie niezmiernie. Nie wiedziałem wcale, że we włoskim przemyśle tekstylnym np. pracuje aż 400.000 kobiet, na ogólną liczbę 532.000 ogółu pracowników tej branży (72 proc.), że w przemyśle chemicznym pracuje ich 124.000 na ogólną liczbę 250.000 (50 proc.), w gałęzi odzieżowej — 65 proc. (350.000) a 105.000 kobiet zatrudnionych jest nawet w warsztatach i hutach metalurgicznych.

Statystyki włoskie, gdy chodzi o kobiety, mają w sobie coś z kolonializmu, lub też coś z ducha okresu rewolucji przemysłowej XVIII wieku w Anglii: dorosła kobieta liczy się od 10 (sic!) lat. Jeśli uzmysławiacie sobie podaną statystykę, nie zapominajcie o setkach tysiącach proletariuszek dziesięcioletnich.

Pięć i ćwierć miliona kobiet włoskich pracuje w najrozmaitszych zawodach, ale jeszcze 12 milionów jest bez określonego zawodu — olbrzymia, niewyczerpana i wciąż jeszcze niezawodząca rezerwa podatna na działanie obskurantyzmu watykańskiego.

2.5 miliona chłopek i robotnic rolnych, element w większości swej jakże doświadczony cierpieniami, nędzą, głodem; te z folwarków pańskich na Sycylii, w Kalabrii, wyrobnice z plantacji oliwkowych w Apulii, zapracowane wraz z mężami i dziećmi na dzierżawach „mezzadrii"; strojne, choć biedne Ciociare z okolic rzymskich i dumna, silna masa bojowych robotnic rolnych z doliny Padu — 2,5 miliona!

Moc nauczycielek, biuralistek, urzędniczek wszelkiego rodzaju (wszystkie na nędznych pensjach) i aż 700.000 bezrobotnych. Około 13 proc. pracownic włoskich nie pracuje, nie je, głoduje.

Kobiety włoskie pracują oczywiście nie od dziś, ale dopiero od kilku lat stały się czynnikiem świadomym, wpływającym już obecnie dość poważnie na kształtowanie się życia społecznego we Włoszech. Faszyzm był dla nich jednoznaczny z najniższym stopniem degradacji i poniżenia, premiował po jarmarcznemu ich „funkcje biologiczne". Miały być samicami reżimu, któremu miały dostarczyć nosicieli „sławnych 8 milionów bagnetów".

Dopiero wojna wyzwoleńcza z lat 1943 — 45 po raz pierwszy w historii Włoch zrobiła z kobiety włoskiej bojownicę o wolność, o prawa ludzkie, o godność człowieczą. W ciągu 5—6 lat wyrosła epopea kobiety włoskiej.

W prezydium honorowym Kongresu zasiadają żywe symbole odnowionej treści włoskiego ruchu kobiecego: stara matka przez hitlerowców zamordowanej partyzantki Irmy Bandiera oraz dwoje dzieci Marii Margotti, chłopki z Modinella, zabitej podczas wielkiego strajku rolnego w lecie rb. W pamięci obecnych na sali kongresowej żyje postać Giudity Levato, ugodzonej kulami policji, gdy prowadziła południową biedotę kalabryjską na „zajęcie ziem" feudalnych obszarników. Legenda kobieca jest tu więc legendą odwagi i bohaterstwa walki wolnościowej. I w tym duchu kształtuje się walka kobiety włoskiej po dziś dzień. Statystyki uwięzionych za strajki, manifestacje, działalność demokratyczną — wykazują wcale wygórowany odsetek kobiet.

Kobiety włoskie defilują z księgami zawierającymi miliony „no alla guerra". Towarzyszą im halabardnicy ze sztandarami komun demokratycznych.

Hasłem kongresu było: „O przyszłość naszych dzieci. O wolność i postęp! Nic dla wojny!". Hasło to streszczało cały sens wyjątkowo intensywnej działalności kobiet włoskich w ciągu ostatniego okresu krystalizowania się imperialistycznych bloków wojennych i udziału w montowaniu tych bloków polityków włoskich. W swoim czasie kobiety włoskie zorganizowały wielki „zlot pokoju" w Rzymie. Pięćdziesiąt tysięcy kobiet zjechało do stolicy, aby przestrzec Sforzę, de Gasperiego, Paccardiego, Saragata i in. przed nową awanturą wojenną. Po zlocie delegacja kobieca udała się do Paryża, by przekazać odbywającemu się naówczas Zgromadzeniu Ogólnemu Narodów Zjednoczonych 3 miliony kobiecych „no alla guerra". A gdy w jakiś czas potem pakt atlantycki przedstawiony został parlamentowi do ratyfikacji, kobiety włoskie zmobilizowały się w akcji budzenia i przestrzegania społeczeństwa przed nową zbrodnią wojenną, przygotowywaną przez własnych reakcjonistów. I po dziś dzień Włoszki nie ustały ani na chwilę w swej akcji na rzecz pokoju. Młoda delegatka na Kongres Jone Gentili z Ravenny, wdowa po zabitym w ostatniej wojnie zaledwie kilka miesięcy po ślubie, wyraziła bardzo prostymi słowami niepokój i determinację kobiet włoskich wobec grożącej wojny: „Należy walczyć przeciwko wojnie — powiedziała — płaczem niczego się nie wskóra. Należy walczyć przeciwko wojnie, aby na świecie nie było więcej dzieci bez ojców, takich jak moje dziecko"

Następnie poetka Sibilla Aleramo odczytała swe „Trzy wspomnienia z Polski", napisane przez nią pod wrażeniem braterstwa narodów, którym natchnął ją Kongres Wrocławski. Na trybunie siedziała cicha, pogodna pisarka Vigano, pierwsza kobieta we Włoszech, która napisała książkę nie o buduarach, kurortach z awanturami miłosnymi, ale o kobiecie walczącej ramię przy ramieniu ze swym towarzyszem - mężczyzną: „Agnese va a morire" („Agnieszka idzie na śmierć") — Kobiety włoskie wdzięczne jej są za te jej nowe odważne i pełne prawdy dzieło. Na kongresie oklaskiwano ją gorąco.

Oprócz entuzjazmu i patosu, na kongresie kobiet demokratycznych ujawnił się realizm życia codziennego. Tyle jest tych bolączek kobiecych a szczególnie kobiet pracujących pod reżimem kapitalistycznym, kobiety częściej wyrzucane są na bruk w wyniku bezrobocia, kobiety dotychczas dostają mniejszą płacę niż mężczyzni za tę samą pracę. Po nadto tyle jest specyficznych problemów kobiecych, jeśli chodzi o ubezpieczenie społeczne, o macierzyństwo, o wyszkolenie zawodowe: jak uchronić szkołę przed wciąż napierającą inwazją klerykalizmu, jak zmniejszyć analfabetyzm na wsi wśród kobiet głównie, jak zrobić by opieka społeczna nie stanowiła monopolu Watykanu (rząd włoski przekazuje 80 proc. swych funduszów wprost do Papieskiej Komisji Zapomogowej), jak stworzyć przedszkola świeckie, kolonie letnie bez księży.

Przez długie 3 dni ciągnęły się narady i dyskusje nad tymi i jeszcze innymi problemami.

Bardzo interesująca wydała mi się struktura Organizacji Kobiet Włoskich (U. D. I.). Organizacja ta obejmuje wielką ilość stowarzyszeń i lig o charakterze ogólnokrajowym, czy też lokalnym jak np. Stowarzyszenie Wdów, Stow. Głów Rodziny, Stow. Kobiet Wiejskich, Stow. Dziewcząt Włoskich (to ostatnie np. walczy teraz o udzielanie pożyczek pannom wychodzącym za mąż). Poza tym realne potrzeby lokalne usprawiedliwiają widać istnienie Stowarzyszenia Matek Neapolitańskich, Stow. Kobiet z Gór. Stow. Żon Uwięzionych. Stow. Żon Emigrantów, Stow. Żon Górników itd.

Wszystkie te ugrupowania zlewają się razem w jedno silne i zwarte ciało demokratyczne, które jeszcze 5 lat temu nie istniało, a obecnie jest Milionem — milionową masą zapału, samozaparcia, poświęcenia dla zwycięstwa demokracji.

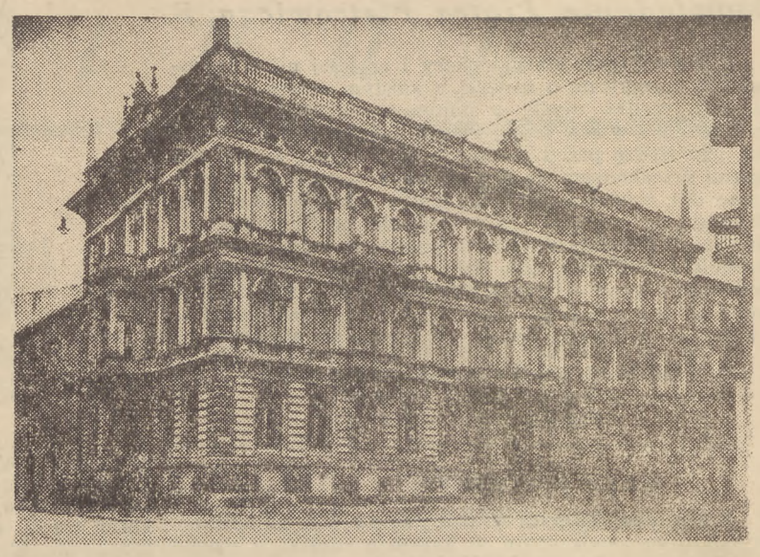

Piękny gmach Muzeum Sztuki w Łodzi (do art. poniżej) (fot. Muz. Łódź)

Muzeum Sztuki w Łodzi

Ofiarowanie zbiorów trzech pokoleń Bartoszewiczów, Adama, Juliana oraz Kazimierza przez tego ostatniego Łodzi w 1928 r. stało się dla wielkiego z górą sześćsettysięcznego miasta faktem o niezwykłym znaczeniu. Zbiory, składające się z trzech zasadniczych działów: z biblioteki o charakterze historyczno - literackim, z archiwum rękopisów o podobnej treści, oraz działu sztuki, stworzyły w r. 1930 podwalinę Muzeum Historii i Sztuki, wzmocnioną przez szereg artystycznych i nieartystycznych pozycji, będących już poprzednio w posiadaniu gminy miasta Łodzi. Aby zrozumieć wagę tego znaczenia, wystarczy sobie uświadomić tragiczny stan kultury zawsze niedocenionego i zaniedbanego w dobie przedwrześniowej proletariackiego miasta.

Już w następnym roku przyjmuje Muzeum kolekcję międzynarodowej sztuki nowoczesnej. Kolekcja ta o bardzo zresztą nierównej wartości stała się darem tzw. grupy artystów - plastyków (AR). W sumie ten konglomerat różnorodnych zbiorów nie posiadał zdecydowanego oblicza i sprawiał raczej wrażenie chaosu, nieledwie sklepu komisowego, w którym jeśli idzie o dzieła sztuki — z trudem wynajdywało się wartościowe okazy.

W r. 1935 nowa dyrekcja muzeum w osobie dr. Mariana Minicha poddaje całość zbiorów reorganizacji, pozbywa się niepotrzebnych archiwów, przekazując je stosownie do ich przynależności odpowiednim innym instytucjom, koncentrując natomiast uwagę na galerii sztuki i na związanych z nią naukowych problemach. Do roku 1938 zostają jako tako uzupełnione ogromne luki drogą zakupów szeregu arcydzieł sztuki polskiej i zagranicznej, oraz drogą darów.

Jednocześnie została stworzona wartościowa biblioteka z dziedziny historii i sztuki, na pograniczu nauk z nią związanych, wspaniały dział reprodukcji faksymilowych, przezroczy dla wykładów propagandowych itd. Galeria muzealna obejmowała na początku 1939 roku klasyczne przejawy sztuki począwszy od wczesnego renesansu włoskiego, poprzez dojrzały renesans i barok, sztukę polską XVIII i XIX wieku, aż do skrajnych przejawów międzynarodowego modernizmu.

Przyszła wojna i okupacja. Obok tragedii, jakie przeżyło szereg polskich muzeów wskutek rabunku okupanta, dramat łódzkiego Muzeum Sztuki zajmuje miejsce nie ostatnie. Obrazy polskie, reprezentujące zwłaszcza sztukę nowoczesną, są niszczone, rozdarowywane, rzeźby wprost miażdżone. Najwartościowsze eksponaty zostały w końcu wywiezione w nieznanym dotychczas kierunku.

Gdy Armia Radziecka wyzwala Łódź, w muzeum pozostaje stos bezwartościowych pseudoartystycznych rupieci, z pośród których można wyłowić zaledwie kilkanaście eksponatów o przeciętnej wartości. Jednym słowem niemal cały wysiłek i praca wielu lat poszły na marne. Na stosie rupieci na istnym pobojowisku, wśród odłamków szyb i ławic śnieżnych dyrekcja muzeum w osobach dr. Mariana Minicha, kustosza Romana Zrębowicza i renowatora Marksena postanowiła stworzyć placówkę na nowo. W tym celu nawiązała natychmiastowy kontakt z Wojewódzkim Wydziałem Kultury i Sztuki, Okręgowym Urzędem Likwidacyjnym i organami bezpieczeństwa publicznego. Ówczesny naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki ob. Mijalowa oraz prof. Chwalisław Zieliński dostarczyli muzeum cały szereg wybitnych dzieł sztuki, których Niemcy nie zdołali wywieźć. Zostały przekazane muzeum również zbiory poniemieckie i po parcelacji majątków z pośród których znalazło się kilkanaście dzieł wysoce wartościowych. (Dwa płótna Matejki, „Kozak" Aleksandra Orłowskiego „Macierzyństwo" rzeźba Renoira i inn.). Z Moskwy wrócił uratowany przez wojska radzieckie słynny portret „Matki" — Rodakowskiego. Jednakże trzon muzeum stanowią eksponaty zdobyte przez pracowników muzeum drogą żmudnej upartej walki z tzw. szabrownikami przy pomocy OUL-u i na własną rękę, często przy współudziale czynników bezpieczeństwa, a nawet i prokuratora. W końcu przy pomocy subwencji Ministerstwa Kultury i Sztuki udaje się dyrekcji muzeum zorganizować doskonale wyposażoną pracownię konserwatorską oraz poważną bibliotekę naukową, w której oddawna studiują akademicy wyższych szkół naukowych, pracownicy Filmu Polskiego i inni, oraz świetnie wyposażoną pracownię fotograficzną. Dzięki głębokiemu zrozumieniu potrzeb kulturalnych miasta przez pierwszego prezydenta Łodzi Kazimierza Mijala muzeum uzyskuje dla swych zbiorów gmach, były pałac Poznańskich przy ul. Więckowskiego Nr. 36 oraz kredyty na przebudowę pracowni i sal muzealnych. Dzięki naczelnemu dyrektorowi muzeum i ochrony zabytków prof. dr. Stanisławowi Lorentzowi Muzeum pozyskało zbiory sztuki gotyckiej, stworzyło dział baroku oraz dział polskiej sztuki nowoczesnej.

Łódzkie Muzeum Sztuki idzie po linii systematycznego porządkowania zjawisk artystycznych tzn. po linii układania ich według rozwoju artystycznych zagadnień. Muzeum posiada więc podwójnie charakter na tle polskiej muzealnej rzeczywistości: z jednego odrębnej organizacji zbiorów oraz z racji rozwijania jedynej w Polsce kolekcji międzynarodowej sztuki nowoczesnej. Pod kątem owych aspektów buduje się galerię łódzkiego Muzeum Sztuki: od mistycyzmu sztuki gotyckiej do radosnego renesansu, od zjawisk impresjonistycznych, odkrywających świat barwny pełen refleksów świetlnych, do kubistycznej dezawuacji otaczającej rzeczywistości, od dramatycznej malarskości usiłującej uzgodnić dynamiczne konflikty formy sztuki baroku do klasycyzmu i realizmu XVIII i XIX stulecia.

Nie ma potrzeby zaznaczać, że Miejskie Muzeum Sztuki w Łodzi cieszy się dziesięciokrotnie wyższą frekwencją, niż przed wojną.

ST. CHR.

Obraz J. Matejki „Alchemik Sędziwój i Król Zygmunt III"

Konkurs na najlepszą recenzję z filmu radzieckiego

Zarząd Główny Zw Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce — ogłasza konkurs na najlepszą recenzję z filmu radzieckiego. Udział w konkursie mogą brać wszyscy członkowie związków zawodowych. Termin nadsyłania recenzji upływa z dniem 25 listopada br. Wynik konkursu zostanie ogłoszony w dniu 15 grudnia 1949 r.

Konkurs jest dostępny dla wszystkich. Za najlepsze recenzje (styl literacki nie decyduje, decyduje treść) zostanie przyznany szereg nagród pieniężnych oraz w postaci książek.

Najlepsze recenzje ukażą się na łamach prasy.

Recenzje należy nadsyłać na adres Zw. Zaw. Włókniarzy — Zarząd Główny — Wydz. Kultury i Oświaty, Łódź I, ul. Sienkiewicza 13. Na kopercie należy nadmienić „KONKURS FILMOWY".

I. R. Rychliński

W POSZUKIWANIU NOWEJ DROGI DO CHIN

Ciekawe są dzieje opanowania Arktydy, ziemi niczyjej. To syberyjski pionier, podążający na Wschód „na spotkanie słońca", powziął trafną myśl żeglugi na Pacyfik wokoło Syberii. W historii wypraw odkrywczych myśl ta figuruje pod nazwą Północno - Wschodniego lub Północnego Przejścia. Pomysł nawigacji tą drogą morską zawiózł do Włoch w 1525 roku poseł rosyjski Gierasimow, a w samej Rosji znalazł on dalsze rozwinięcie w Projekcie Piotra Wielkiego. W tej postaci trafna myśl syberyjskiego pioniera weszła do historii.

Istnieją na to liczne dowody. A. K. Nartow „nauczyciel mechaniki i cielski" Piotra I cytuje jego słowa przy wręczeniu admirałowi Apraksi nowi instrukcji, dla Ekspedycji Kamczatskiej. Na krótko przed swym zgonem w styczniu 1725 r. Piotr I powiedział do Apraksina:

„... w tych dniach przypomniałem sobie to, co zamyślałem dawno i w przedsięwzięciu czego przeszkodziły mi inne sprawy, to jest o drodze do Chin i Indii przez Morze Lodowate. Na tej mapie przełożony szlak, nazwany Anian, został nie nadaremnie nakreślony. W ostatniej mojej podróży słyszałem od uczonych, że możliwe jest takie osiągnięcie. Zabezpieczywszy ojczyznę przed nieprzyjacielem, należy starać się zdobyć państwu sławę za pomocą sztuk i nauk. Może przy zbadaniu takiej drogi będziemy szczęśliwsi od Holendrów i Anglików, którzy wielokrotnie usiłowali znaleźć drogę do amerykańskich wybrzeży".

Wypada zauważyć, iż mocno zainteresowani w znalezieniu Północnego Przejścia do Chin Holendrzy i Anglicy ponawiali wspomniane próby na skutek wieści z Rosji, zaczerpniętych od Dymitrowa Gierasimowa. A podówczas legendarny Szlak Anianu oznaczał cieśninę między Azją i Ameryką, nazwaną później Cieśniną Beringa.

Niezrealizowany przez Piotra Wielkiego pomysł kiełkował nadal w umysłach uczonych rosyjskich, a przede wszystkim genialnego Michała Wasyljewicza Łomonosowa, którego Bieliński nazwał „Piotrem Wielkim rosyjskiej literatury". Niewątpliwie Łomonosow ,archangielski chłop z pochodzenia, położył podwaliny pod nowoczesną literaturę rosyjską, lecz ta wielka zasługa to nie najważniejsze jego dzieło. Był to przede wszystkim uczony i pionier oświaty w Rosji. Jego uniwersalny umysł zajmował cały szereg nauk przyrodniczych i humanistycznych, między innymi geografię.

Ody Łomonosowa odzwierciedlały ogrom jego zainteresowań, doświadczeń i studiów oraz umiłowanie wiedzy Oda „Na dzień intronizacji Elżbiety Piotrówny" z 1747 roku stanowi prawdziwy hymn na cześć nauki i oświecenia, a poczesne w niej miejsce znalazła sprawa Północno-Wschodniego Przejścia. Wskazuje na to dosłowna treść takiego fragmentu:

„Kolumbowie rosyjscy, gardząc
ponurym losem,
Między lodami otworzą drogę na
wschód
I nasze państwo znajdzie drogę do
Ameryki".

A inny fragment tej ody brzmi:

„...Daremnie surowa przyroda
Ukrywa przed nami miejsce
przejścia
Z zachodnich brzegów ku
wschodnim.
Oglądam oczyma rozumu,
Jak Kolumb rosyjski między
lodami
Podąża i gardzi losem".

Ale jak Łomonosow w charakterze uczonego przyczynił się do otwarcia Północno-Wschodniego Przejścia, dokonanego w naszej epoce przez Związek Radziecki?

We wrześniu 1763 roku Łomonosow przedstawił szczegółowe memorandum pod nagłówkiem: „Krótki opis różnych podróży po morzach północnych i wywód możliwości przejścia przez Ocean Syberyjski do Indii Wschodnich". Uzupełnił je w marcu 1764 roku zaleceniem obrania drogi od Szpicbergenu, później proponowanej przez Mendelejewa. Bezpośrednim rezultatem tego memorandum była nieudana ekspedycja Wasyla Czicz gowa w roku następnym, lecz dała ona impuls do szeregu następnych prac. Ogłoszony drukiem dopiero w 1847 r. „Krótki opis" Łomonosowa posłużył za podstawę prac Kropotkina, Wojejkowa, adm. Makarowa i Mendelejewa. Referat Dymitra Mendelejewa „O zbadaniu Północnego Oceanu Lodowatego" z 1901 roku stanowił ostateczne rozwinięcie wyłożonych przez Łomonosowa myśli. Nawet argumentacja wielkiego chemika mało różni się od pierwowzoru swego w „Krótkim opisie". Warto się z nią zapoznać, gdyż wprowadza w istotę sprawy przede wszystkim z ekonomicznego punktu widzenia. Oto ważny wycinek z referatu.

„Rosja w daleko większym stopniu, niż jakiebądź inne państwo, powinna pragnąć prawdziwego, tj. za pomocą statków, zwycięstwa nad lodami polarnymi, ponieważ żadne inne państwo nie włada tak długą linią brzegów Oceanu Lodowatego, i tu wpadają do niego olbrzymie rzeki, nawadniające olbrzymią część imperium, która z trudem może się rozwijać nie tyle ze względów klimatycznych, co z powodu niemożności wywozu towarów przez Ocean Lodowaty. Zwycięstwo nad lodami stanowi jeden z problemów ekonomicznych, decydujących o przyszłości północno-wschodniej Rosji Europejskiej i prawie całej Syberii, ponieważ drzewo, zboże i inne ciężkie surowce odległych krajów można korzystnie zbywać zarówno we własnym kraju, jak i na całym świecie ,tylko drogą morską".

Dalej Mendelejew wykazał korzyść z otwarcia Północno-Wschodniego Przejścia również i ze strategicznego punktu widzenia dzięki ominięcia Kanału Suezkiego. Równie jasno, na ile pozwalały podówczas luki w materiale faktycznym, przedstawił Mendelejew możliwości nawigacyjne po Oceanie Lodowatym.

Zdaniem Mendelejewa, należy poszukiwać wolnych od lodów szlaków nawigacyjnych tylko w dwóch kierunkach: po pierwsze, u wybrzeży syberyjskich, a po drugie, „w środku nieznanych części Oceanu Lodowatego". Wzdłuż wybrzeży szlak syberyjski z powodu płytkości nie nadaje się dla wielkich statków, a przy tym jest dwa razy dłuższy od prostego przez biegun. Dlatego Mendelejew doradzał obranie kursu od Szpicbergenu poprzez biegun do Cieśniny Beringa, tj. wyznaczał drogę zaprojektowaną przez Łomonosowa. Szpicbergen i Nowaja Ziemla, twierdził zatrzymują lody pojawiające się tu rok rocznie , a poza nimi, jak przypuszczał błędnie zresztą, powinno być dużo wód wolnych od lodu.

Poziom techniki w końcu XVIII wieku nie pozwalał jeszcze na zrealizowanie żeglugi przez biegun północny. Dowiodły tego niezbicie wszystkie wcześniejsze od radzieckich ekspedycje. Na marginesie tych poczynań nie zawadzi wspomnieć o błędzie, który się wkradł do encyklopedii Laroussa, gdzie figuruje rewelacyjna wiadomość, iż to Szwed, Nils Nordenskjold w swej podróży z 1878 i następnego roku odkrył przejście Północno - Wschodnie. Jeśliby rozumować w ten sposób, że kto tamtędy się przedostał, ten odkrył przejście, to zaszczyt tego odkrycia niewątpliwie należy się Siemionowi Dieżniowowi, który dokonał opłynięcia przeszło na dwa wieki wcześniej, bo w 1648 roku. Nordenskjold równie przypadkowo przedostał się przez Ocean Lodowaty z Zachodu na Wschód na statku „Wega", jak Dieżniow na swej płaskodennej, bezpokładowej szalupie. Gdy Nordenskjold dokonał tego w ciągu dwóch okresów nawigacyjnych, Dieżniowowi udało się opłynięcie Syberii w kilka miesięcy. Więc porównanie wypada pod każdym względem na korzyć Dieżniowa. Z praktycznego punktu widzenia nie jest to jednak ważne. Północno-Wschodnie Przejście pozostawało wciąż zamknięte dla żeglugi.

Większą korzyść przyniosła tragiczna wyprawa de Longa na „Jeannette" z tegoż 1878 roku i następnych, a jeszcze większą Norwega Frindtjofa Nansena z 1893 roku na „Framie", gdyż rozwiały one mit o wolnych od lodów wodach w basenie Oceanu Lodowatego. „Jeannette", a szczególnie „Fram" Nansena były to statki o wyjątkowo mocnej konstrukcji. „Fram" dotarł dalej od „Jeannette", bo pod 84° północnej szerokości. Ani konstrukcja, ani napęd ówczesnych statków nie wystarczały do pokonania lodów polarnych. Wynika to z katastrofy „Jeannette". Jak odtworzono z dziennika, znalezionego przy zwłokach de Longa ,szturm lodów na jego statek zaczął się w czerwcu 1881 roku. Oznacza to, że „bryły lodowe do dziesięciu stóp wysokości całymi łańcuchami nacierały na statek". Po tygodniu takiego natarcia statek uległ zdruzgotaniu. Oto klasyczne „zatarcie przez lody". W podobnym położeniu znalazł się Nansen na „Framie" 5 stycznia 1895 roku, lecz jego statek, choć dalej na Północ nie mógł już dotrzeć, zdołał się wycofać z lodowego okrążenia.

Po nansanowskiej za najważniejszą uznano rosyjską ekspedycję Wilkitskiego z 1914 i 1915 lat, a potem norweską Amundsena. Statki „Wajgacz" i „Tajmyr" Wilkitskiego przeby ły Przejście w dwa okresy nawigacyjne ze Wschodu na Zachód. Roald Amundsen na swej „Maud" od 1919 do 1922 roku dokazał tego w przeciwnym kierunku, z Zachodu na Wschód w ciągu trzech okresów nawigacyjnych. Innymi słowy, w ciągu trzech lat, gdyż Ocean Lodowaty jest dostępny dla żeglugi w ciągu 72 dni rocznie, a resztę czasu statki musiały zimować śród lodowisk.

Wczytawszy się w dzieje wypraw arktycznych, możemy i bez wdawania się w szczegóły zdać sobie sprawę z wielkości i doniosłości osiągnięć radzieckich. Sprawę otwarcia dla nawigacji słynnego Północnego Przejścia Związek Radziecki rozwiązał drogą wytrwałych badań naukowych. Do Rewolucji Październikowej w całej Rosyjskiej Arktydzie istniało tylko 5 stacji meteorologicznych. Obecnie, tj. do 1946 r. ściśle biorąc, Związek Radziecki ma 57 stacji polarnych. Niezliczone radzieckie ekspedycje zbadały i wypełniły białe plamy na mapie Arktydy, określiły szlaki nawigacyjne, sporządziły kontury wybrzeży i wysp, zbadały ruchy mas powietrznych, wód, lodów.

Epokowe podróże statków „Sibiriakow" z 1932 roku, „Czeluskin" z 33-go i „Litke" z 34-go dowiodły, że północną drogę morską można przebyć w ciągu jednego okresu nawigacyjnego. Statki radzieckie odtąd w obu kierunkach całymi karawanami opływały syberyjskie brzegi, wreszcie w 1939 roku łamacz lodów „J. Stalin" odbył dwa rejsy w ciągu okresu nawigacyjnego, z Murmańska na Daleki Wschód i z powrotem.

Co to oznacza? Do czego, z punktu widzenia żeglugi, sprowadzają się te osiągnięcia radzieckie?

Droga z Atlantyku na Pacyfik wzdłuż północnych wybrzeży Europy i Azji jest najkrótsza.

Z Murmańska do Władywostoku są trzy drogi morskie.

Przez Kanał Panamski — 14.066 mil morskich.

Wokoło Syberii — tylko 6.135 mil morskich.

Toruń buduje mieszkania

Od specjalnego wysłannika „Rzeczypospolitej"

Toruń, w październiku

Oglądałem w Toruniu dom — nie dom. Parterowy „murowaniec" o fantastycznie powyginanym dachu, z maleńkimi oknami niskiego poddasza, na którym również mieszkają ludzie. Tynk poodpadał wielkimi płatami. Zbutwiałe ramy okienne trzymały się na słowo honoru. W Zarządzie Miejskim pokazano mi fotografię jeszcze lepszego „domu". Prawdziwą zgrozę budząca chałupa-nędzarz posiadała dach-nie dach złożony ze szczątków desek, szmat i kawałków papy. Można sobie wyobrazić jak wygląda wnętrze podczas deszczu. I jaka na to wszystko rada?

Tego typu „domów" nie sposób już remontować. Lepiej odrazu zwalić, aby któregoś dnia pod wpływem jakiejś większej wichury nie runęły same, przygniatając lokatorów.

Łatwo powiedzieć: walmy. Ale co począć z mieszkańcami?

Odpowiedzią na to pytanie jest wielka akcja budowlana, którą obecnie prowadzi Zarząd Miejski Torunia. 20 milionów złotych, pochodzących z lokalnego Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, przeznaczono na wyremontowanie 87 nieruchomości, zawierających 2.043 izby mieszkalne. Dwanaście budynków oddano już do użytku, 41 znajduje się w remoncie. Jeśli pogoda pozwoli całość prac zostanie zakończona jeszcze w roku bieżącym. Jeśli zima będzie ostra, zakupi się tylko materiały potrzebne do prac remontowych.

Za sumę 8 milionów (z centralnego FGM) prowadzi się obecnie remont na terenie osiedla robotniczego „Batory". Tu wyremontowanych zostanie 295 izb, a na nowo zbudowanych 18 izb przy ulicy Łaziennej (albo Łaziebnej — bo i tak ją nazywają toruniacy). Całość prac na tym terenie zostanie wykonana do 1 listopada.

Z kredytów Samorządowego Funduszu Zapomogowego (8 milionów) powstanie 36 nowych izb mieszkalnych oraz jeden nowy budynek z 50 izbami (koszt — półtora mil. zł.). Do grudnia oddanych zostanie do użytku 24 izby.

Za czternaście milionów, pochodzących z oszczędności budżetowych miasta, wyremontowanych zostanie 78 izb mieszkalnych przy ul. Poznańskiej, a na osiedlu robotniczym Żwirki i Wigury powstanie dom gospodarczy wyposażony w pralnie i kąpielisko. Z kwoty powyższej 5 mil. zł. jest przeznaczonych na naprawę ulic w dzielnicach zamieszkałych przez robotników. Pozostałość z 14 milionów zużyta zostanie na przeprowadzenie drobnych remontów 228 izb już zamieszkałych.

7 milionów 300 tys. zł. przeznacza Toruń z własnego budżetu na budowę 12 nowych izb mieszkalnych oraz na remont 1980 izb w 132 nieruchomościach.

Prace remontowe (z wyjątkiem dekarskich) prowadzi z ramienia Zarządu Miejskiego Spółdzielnia Pracy „Blok" przy współdziałaniu miejskiego Wydziału Technicznego. Żadną pomocą przyszła Powiatowa Rada Związków Zawodowych, która zorganizowała ochotnicze brygady dla prac ciesielskich i dekarskich. W brygadach tych zatrudnieni są fachowcy pracujący poza godzinami swej „normalnej" pracy. Ta ochotnicza praca będzie w pewnej mierze odpłatna. Nakoniec, w miarę trwania ciepłej i bezdeszczowej pogody, wykorzystywany jest czynnik społeczny przy ochotniczej akcji odgruzowywania i przy pracach ziemnych. Ogółem z końcem bież. roku mieszkańcy Torunia otrzymają łącznie 4728 nowych lub wyremontowanych izb mieszkalnych. Jest to osiągnięcie duże, świadczące o doskonałym zużytkowaniu kredytów budowlanych. Jeśli w takim tempie rozwijać się będzie w najbliższych latach akcja budowy domów mieszkalnych, jeszcze przed końcem planu 6-letniego Toruń stanie się miastem nie tylko pozbawionym całkowicie domów-ruder, ale zaspokajającym wszystkie potrzeby mieszkaniowe swej ludności. Warto przy okazji podkreślić, iż Toruń nie posiada kłopotów regulacyjnych. Nie istnieje tu potrzeba nowego przetrasowania czy poszerzania ulic. Nadwiślański gród jest jednym z najrzadziej zaludnionych miast Polski. Wynika to z nowoczesnego charakteru miasta, które poza swą częścią zabytkową posiada bardzo rozległe przestrzenie ogrodów i zieleńców. Toruński park miejski oraz pas zieleni otaczający Stare Miasto mogą służyć za wzór tego rodzaju urządzeń dla wszystkich innych miast polskich.

Takie to są dodatnie cechy tego pięknego miasta, które tak doskonale potrafiło sharmonizować swe stare budownictwo z architekturą współczesną i współczesnymi wymogami urbanistyki, które — dodajmy — potrafi tak znakomicie walczyć z „głodem mieszkaniowym" — konsekwencją pięciu wojennych lat.

WIESŁAW WERNIC

Hildebrandt — pomorski Himmler

w świetle dokumentów z archiwum hitlerowskiego

W ósmym dniu procesu przeciwko Hildebrandtowi i Henzemu Sąd wysłuchał opinii biegłego M. Szpikowskiego. Ekspertyzę swą biegły oparł na dokumentach z tajnego archiwum hitlerowskiego w Bydgoszczy.

Z dokumentów tych wynika, że akcja eksterminacyjna Polaków na terenie tzw. prowincji Gdańsk — Prusy Zachodnie, przeprowadzona została planowo pod osobistym nadzorem oskarżonego Hildebrandta. W aktach hitlerowskich znajdują się również notatki dotyczące współpracy oskarżonego Henzego z gauleiterem NSDAP Forsterem oraz przedstawicielami gestapo Langleitem i Lorenzem.

W dalszym toku wywodów biegły stwierdził, że oskarżonemu Hildebrandtowi podlegał tzw. Selbstschutz.

Cytując wyjątki z tajnych dokumentów hitlerowskich biegły podkreślił, że hitlerowscy przywódcy realizowali z całą skrupulatnością wytyczne Hitlera, zgodnie z którymi Pomorze polskie miało możliwie w jak najkrótszym okresie zamienić się w „Westpreussen". Aby osiągnąć ten cel władze hitlerowskie, w szczególności zaś wyższy Dowódca SS i Policji Hildebrandt, przeprowadzali „fizyczne likwidowanie" wszystkich Polaków podejrzanych politycznie, masowe wysiedlania ludności polskiej oraz germanizację „rasowo - wartościowych Polaków". Plan ten przewidywał również całkowite wyniszczenie ludności żydowskiej.

Mówiąc o roli Hildebrandta biegły określa go jako „pomorskiego Himmlera".

Na zakończenie ekspertyzy biegły odczytał zawarty w aktach hitlerowskich opis uroczystości odznaczenia „Krzyżem Gdańskim" von Alvensleben, dowódcy Selbstschutzu.

Alvensleben, bezpośredni podwładny oskarżonego Hildebrandta, odznaczony został za wymordowanie tysięcy Polaków. „Krzyż Gdański" miał być dlaniego również zachętą do dalszych zbrodni. Na uroczystość tę Hildebrandt przybył specjalnie z Gdańska i wygłosił płomienne przemówienie winszując mordercy tak wielkich „sukcesów".

Biegły stwierdził dalej, że odpowiedzialność za morderstwa dokonywane na polskiej i żydowskiej ludności Pomorza spada również na oskarżonego Henzego.

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni z ZSRR

W ramach „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej" Oddział Warszawski Zrzeszenia Prawników - Demokratów urządza w dniu 29 bm. o godz. 14.000 poranek artystyczny poezji, pieśni i muzyki. Poranek odbędzie się w gmachu Sądu Apelacyjnego w Warszawie—sala 17.

W poranku wezmą udział: laureat konkursu Chopinowskiego Wiktor Mierżanow oraz wybitni artyści scen polskich.

Pomnik w Zebrzydowicach ku czci poległych żołnierzy radzieckich

W „Miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej" odsłonięty został w Zebrzydowicach, będących ostatnią stacją na granicy polsko-czechosłowackiej, pomnik ku czci żołnierzy radzieckich poległych w walce z najeźdźcami hitlerowskimi o wyzwolenie ziemi cieszyńskiej.

Odsłonięcia pomnika dokonał sekretarz komitetu gminnego PZPR Izydor Gembala. Po złożeniu wieńców odbyła się uroczysta akademia.

Centrala Handlowa Ceramiki podwoiła obroty

Centrala Handlowa Ceramiki w Łodzi wykonała w ciągu trzech kwartałów br. roczny plan obrotu w wysokości 6,6 miliardów złotych. W porównaniu z rokiem ubiegłym obrót Centrali wzrósł blisko dwukrotnie.

Zakończenie 3-go etapu współzawodnictwa w Państw. Żegludze na Wiśle

Pracownicy Państwowej Żeglugi na Wiśle zakończyli trzeci etap współzawodnictwa pracy.

W ruchu pasażerskim zwyciężyła załoga statku „Olsztyn" zaś w ruchu holowniczym załoga holownika „Irena".

Nagroda dla pierwszej zwycięskiej załogi wyniosła 44.000 zł, dla drugiej zaś 22.000 zł.

Szachy

pod redakcją mistrza S. Gawlikowskiego

ZADANIE Nr 59
R. Gevers i E. v. Damme
(I nagr. „Echec et Mat" 1948).

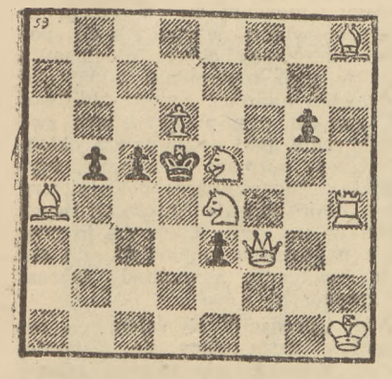

Mat w 2 posunięciach.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ

Nr. 49. J. Buchwald, 2x. 1. Ha4! Ciekawa, nowoczesna praca o jednolitych grach strategicznych.

Nr. 50. J. A. W. Swane, 2x. 1. Sd7! Jest to złudny poprawiony atak: dwa dobre złudne rozwiązania 1. Se4? 1. Sc—d3?

Nr. 51. T. Czarnecki, 3x. 1. Ha5!; grozi 2. c3+!; 1... Ga6. 2. S:c6+!; 1... W:f2. 2. Wh4+. Trzykrotne wiązanie czarnego skoczka przez własnego króla. Interesująca kompozycja.

Nr. 52. E. M. Hassberg, 2x. 1. Hb5. Poprawione obrony trzema czarnymi figurami.

PARTIA PIONEM HETMANA

grana na turnieju międzynarodowym w Trenciańskich Cieplicach r. b.

Białe: Prins. Czarne: dr. Szily.

1. d4, d5. 2. Sf3, Sf6. 3. Gf4, c5. 4. e3, e6. 5. Sb—d2, Sb—d7. 6. c3, Ge7. 7. Gd3, b6 8. h3, Gb7. 9. Hc2, h6. 10. g4, Hc8. 21. Hb1, Ga6. 12. Ge2, Hc6. 13. a4, g5. 14. Gg3, Gd6. 15. Se5, G:e5. 16. d:e5, d4. 17. Wh2, d:e3. 18. f:e3, Hc7. 19. Wf2, Sd5. 20. Ge4, S:e3. 21. G:d5, e:d5. 22. Hf5 f6. 23. 0—0—0, 0—0. 24. Sf3, Hc6. 25. h4, Wa—e8. 26. h:g5, Gc8. 27. Hc2, Gg4. 28. Wh1, Hd7. 29. g:f6, Gf5. 30. S:e5, W:e5. 31. G:e5, G:c2. 32. Wg1+, Kh7. 33. K:e2, Wg8. 34. W:g8, H:a4+. 35. Kd2, Ha2. 36. Wg7+, Kh8. 37. c4, d4. 38. e:d4. H:b2+. 39. Ke3, Hc3+. 40. Kf4, Hc1+. 41. Kf5, He3. 42. Wf—g2, Hf3+. 43. Ke6, Hc6+. 44. Ke7, Hb7+. 45. Kd6, Hb8+. 46. Kd7 i czarne poddały się.

Jedna z najbardziej ostrych i kombinacyjnych partii tego turnieju.

GAMBIT HETMANA

grany w turnieju polsko - węgierskim w Katowicach r. b.

Białe: Tipary. Czarne: Byrtek.

1. d4, Sf6. 2. c4, e6. 3. Sc3, d5. 4. Gg5, Sb—d7. 5. e3, Ge7. 6. Sf3, 0—0. 7. c:d5, S:d5! 8. G:e7, H:e7. 9. Gd3, S:c3. 10. b:c3. e5! 11. Hc2, h6. 12. 0—0, c5. 13. d5, Sb6. 14. c4, f5. 15. e4, f4. 16. Hb2, We8. 17. a4, Gg4. 18. Ge2? G:f3. 19. G:f3, S:c4. 20. Hc3, Sd6! 21. H:c5, We—c8. 22. Ha3, Wc4. 23. Wa—c1, Wa—c8. 24. Gg4, W8—c7. 25. Ge6†, Kf8. 26. f3, b6! 27. Ha1? W:c1. 28. W:c1, W:c1†. 29. H:c1, Se8! 30. g3, Hc5†. 31. H:c5, b:c5. 32. g:f4, e:f4. 33. Gh3, Sc4. 35. Gf1, Se5. 36. a5, Ke7. 37. Ge2, Kd6. 38. Ke1, g5. 39. h3, h5. 40. Kd2, c4! 41. Kc3, Kc5. 42. a6, g4. 43. f:g4, f3. 44. Gf1, h:g4! 45. h:g4, S:g4. 46. G:c4, f2! 47. d6. K:d6. 48. Kd4, Sh2. 49. e5†, Kc6! 50. e6. Kd6. 51. Ke4. f1. H. 52. G:f1, S:f1. 53. Kf5, Se3†. 54. Kf6, Sd5†. 55. Kf7, Se7. 6. Kf6, Sc6 i białe poddały się.

Interesująca końcówka, doskonale rozegrana przez czarne.

KRONIKA KRAJOWA

WARSZAWA. W ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbyła się w YMCA interesująca impreza szachowa. Prezes Wojnarowicz wygłosił prelekcję na temat życia szachowego w ZSRR, a ob. Cz. Krulisch zademonstrował i skomentował piękną partię z meczu turnieju o mistrzostwo świata Botawinnik — dr. Euwe. Na zakończenie mistrz Grynfeld rozegrał simultanę na 25 szachownicach przeciw graczom II i III kat., uzyskując, co prawda po przeszło pięciogodzinnej grze, b. dobry rezultat + 23, —2.

Turnieje półfinałowe do mistrzostw Warszawy są już na ukończeniu. Sytuacja w obu grupach jest jeszcze jednak zupełnie niewyjaśniona i zadecydują, jak zwykle — ostatnie ruchy. Zakończenie rozgrywek przewidywane jest 8.XI br.

KRONIKA ZAGRANICZNA

ZSRR. Przed kilku dniami rozpoczęły się w Leningradzie XVII doroczne mistrzostwa Związku Radzieckiego. Obsada jest b. silna: gra 9 arcymistrzów i 11 mistrzów, zwycięzców czterech turniejów półfinałowych. Oto wyniki kilku pierwszych rund.

Runda I: Ragozin 1:0 Goldberg, Kotow 1:0 Petrosjan, Smysłow 1:0 Aronin, Flohr 1:0 Lilienthal, Geller 0:1 Keres, zremisowali: Furman — Chałusow, Sokolski — Bolesławski, Kopłow — Lewenfisz, Tajmanow — Bronsztajn i Linbliński — Mikenas.

Runda II: Bolesławski 1:0 Kopłow, Mikenas 1:0 Kotow, Lilienthal 1:0 Geller, Petrosjan 0:1 Smysłow, zremisowali: Lewenfisz — Tajmanow, Goldberg — Linbliński, Aronin — Flohr, Chołmow — Keres i Furman — Sokolski. Partie Bronsztajn — Ragozin odłożona.

Runda III: Kotow 1:0 Goldberg, Flohr 1:0 Petrosjan, Keres 1:0 Lilienthal, Sokolski 1:0 Chołmow, Kopłow 1:0 Furman. Partie Tajmanow — Bolesławski, Ragozin — Lewenfisz, Linbliński — Bronsztajn, Smysłow — Mikenas i Geller — Aronin dały wynik remisowy.

Runda IV: Chołmow 1:0 Lilienthal, Bolesławski 1:0 Ragozin, Lewenfisz 1:0 Linbliński, Goldberg 0:1 Smysłow, Petrosjan 0:1 Geller, Sokolski 0:1 Kopłow zremisowali: Bronsztajn — Kordec, Mikenas, Flohr, Aronin — Keres. Partie Furman — Tajmanos odłożona.

HOLANDIA. Tradycyjny doroczny dwukotowy mecz Anglia — Holandia, rozegrany w Utrechcie zakończył się przekonywującym zwycięstwem gospodarzy 12 i pół : 7 i pół. Szczegółowe wyniki były następujące: dr Euwe 1 i pół : 0 i pół C. H. O. D'Alexander, Cortlever 1 i pół : 0 i pół Broadbent, Kramer 01:10 Thomas, van Scheltinga 11:00 Fairhurst, Van den Bosch (Stumpers) 0 i pół : 1 i pół Milner Barry, Muhring 10:01 Horne, van Steenis 00:11 Fazekas. Viagsma 1 i pół : 0 i pół Hooper, Hannaberke 1 i pół : 0 i pół Buwen, Spanjaard 11:00 Newman. Anglicy wystąpili bez swego mistrza Golombka, Holendrzy bez Prinsa.

NORWEGIA. Mistrzostwo kraju zdobył Vestöl przed Barda.

AFRYKA PŁD. Tytuł mistrza płd. Afryki zdobył Heldenfeld.

MEKSYK. Mistrzostwo Meksyku zdobył, po raz piętnasty — Arsiza.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Późny wyjazd reprezentantów znowu przyczyną porażki

Prawie przy każdej okazji wyjazdu naszych reprezentantów za granicę zmuszeni jesteśmy poruszać przykry dla nas temat: zbyt późne przyjazdy naszych sportowców na poważne imprezy międzynarodowe.

Mimo wielokrotnych upomnień, przestrzegań i innego rodzaju perswazji w wypadku wyjazdu pięściarzy do Finlandii zdarzyło się tradycyjne opóźnienie. Tym razem opóźnienie to miało fatalny skutek. Pięściarze nasi, wysoko notowani za granicą, przegrywają ze słabo notowaną Finlandią 6:10, podczas gdy sami gospodarze typowali przed meczem wynik 14:2 na własną niekorzyść.

Czyżby opóźnienie wyjazdu zaważyło tak bardzo na losach meczu?

W tym wypadku było tak na pewno. Tylko sześć godzin dzieliło naszych bokserów od chwili wylądowania w Helsinkach do momentu rozpoczęcia meczu. Trzeba przy tym dodać męczącą, bo dwuetapową podróż i złe znoszenie przez pięściarzy przelotu samolotem. Czy w razie przynajmniej o dwa dni wcześniejszego przybycia do Helsinek, Debisz nie potrafiłby wygrać tak wysoko, że dla sędziów nie pozostawiałoby to żadnych wątpliwości, czy wypoczęty Cebulak nie zmusiłby swego przeciwnika do kapitulacji, czy Flisikowski nie wytrzymałby tempa walki w trzeciej rundzie. Napewno tak. I napewno wynik brzmiałby wówczas odwrotnie i nie potrzebowalibyśmy wstydzić się przed światem porażki i to — w danym wypadku porażki niepotrzebnej.

Krytykując podobne wypadki w czasie przeszłym mieliśmy nadzieję, że wkrótce nastąpi na tym polu poprawa, i dziś, kiedy sport otoczony jest najwyższą opieką państwa, kiedy Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wydaje w sprawie sportu historyczną rezolucję, jest najwyższa pora ku temu, aby podobne wypadki nie miały miejsca.

Przecież można było wystarać się o potrzebne do wyrobienia paszportu dokumenty o kilka dni wcześniej. Szkoda, że tego nie zrobiono. Na ostatnim zebraniu PZB usłyszeliśmy samokrytykę prezesa Związku i zapewnienie, że przyszły zarząd usunie wszystkie dotychczasowe bolączki.

Tak się jednak nie stało. Nie wątpimy, że władze sportowe pociągną winnych do odpowiedzialności. Dobre go imienia sportu polskiego, a w tym wypadku pięściarzy nie wolno psuć lekceważeniem i opieszałością w załatwianiu spraw biurowych.

Słowa te piszemy w przededniu wyjazdu naszych pięściarzy do Budapesztu na mecz z Węgrami i podyktowane one zostały troską, by w tym wypadku nie stało się podobnie. A Węgry są znacznie groźniejszym przeciwnikiem od Finlandii. Gdyby miała powtórzyć się znów ta sama historia, to cała opinia sportowa Polski zgodzi się z nami, że lepiej będzie, jeżeli nasi bokserzy pozostaną w domu.

Pierwsza krajowa narada ZS Budowlani

Drugi dzień obrad I Krajowej Narady Aktywu Sportowego ZS „Budowlani" poświęcono dyskusji. Brało w niej udział 40-tu delegatów. Przedstawiciele poszczególnych okręgów, klubów i kół poruszali wszystkie niedociągnięcia i bolączki w pracy.

W dotychczasowej działalności Zrzeszenia zbyt mało uwagi zwracano na wychowanie ideologiczne. Prowadzenie działalności kulturalno - oświatowej poważnie utrudnia przede wszystkim brak świetlic przy klubach. Dotyczy to nie tylko klubów małych, ale takich jak AKS „Budowlani" (Chorzów), liczący ponad 1.000 członków.

Przeszkodą w pracy sportowej jest brak własnych obiektów. Trudności te można by rozwiązać w porozumieniu z innymi zrzeszeniami, posiadającymi boiska. Delegaci zwracali się również o oddanie klubom boisk, znajdujących się w posiadaniu Zarządów Miejskich.

Na zakończenie obrad uchwalono rezolucję, która między innymi stwierdza, że uchwały Biura Politycznego KC PZPR zgodną się programem ideowym Zrzeszenia. I Krajowa Narada Aktywu Sportowego „Budowlanych" zobowiązuje się do kolektywnej, systematycznej pracy na wszystkich szczeblach organizacyjnych. „Zbudowanie socjalistycznego sportu w Polsce staje się od dziś naszym naczelnym zadaniem" — stwierdza w zakończeniu rezolucja.

4 drużyny Moskwy w półfinale pucharu ZSRR

W ostatnim meczu ćwierćfinałowym o puchar ZSRR, obrońca pucharu — zespół CDKA pokonał leningradzki „Zenit" 2:0, kwalifikując się tym samym do półfinału rozgrywek. Tak więc o tegoroczny puchar piłkarski ZSRR będą walczyły 4 drużyny moskiewskie: CDKA z „Torpedo" i „Dynamo" ze „Spartakiem".

CDKA i Lokomotiv mistrzami ZSRR w siatkówce

Na Stadionie Zimowym w Leningradzie zakończyły się mistrzostwa ZSRR w piłce siatkowej.

W konkurencji męskiej tytuł mistrzowski zdobył moskiewski zespół CDKA, zwyciężając w finałowym meczu drużynę Domu Oficerów z Leningradu.

W finale drużyn żeńskich spotkały się moskiewskie drużyny „Lokomotiv" i „Dynamo". Tytuł mistrzowski zdobyły siatkarki „Lokomotivu".

Nartostrada Hala Gąsienicowa — Kuźnice dostępna dla wszystkich

Biorąc pod uwagę potrzeby, związane z umasowieniem narciarstwa i koniecznością przystosowania nartostrady do techniki jazdy początkujących, P. Z. Narciarski przebudował nartostradę z Hali Gąsienicowej do Kuźnic.

Na nartostradzie skasowano ostre wiraże, a strome zjazdy zlikwidowano przez podniesienie poziomu, odpowiednio ułożonymi mostkami.

W pracach przy przebudowie nartostrady, prowadzonych pod kierownictwem inż. Pozdziejewa, brali udział najwybitniejsi narciarze z Krzeptowskim, Marusarzem i Kulą na czele.

Zawiadomienie

Poselstwo Państwa Izrael w Warszawie komunikuje, że z dniem 31 października br. Wydział Konsularny Poselstwa zostanie przeniesiony z ul. Suchej 24 na ul. Ursynowską 72 (róg Al. Niepodległości).

Przyjmowanie stron w godzinach od 9 m. 30 do 14-tej. Dojazd autobusem Nr 112 i trolleybusem Nr 55. Kr. 1601-1

PRZETARG

ZAKŁADY WYDAWNICTW SPÓŁDZIELCZYCH ogłaszają przetarg na montaż i remont maszyny rotacyjnej „Koenig Bauer — Variable" w Drukarni Nr 2 ZWS w Łodzi.

Składanie ofert do dn. 10.X. br. w Sekretariacie Zarządu ZWS w Warszawie, ul. Kopernika 30.

Bliższych wyjaśnień udzielają ZWS Drukarnia Nr 2 — Łódź, ul. Andrzeja Struga 63, ZWS Warszawa, ul. Kopernika 30. Kr. 1600-0

PRZETARG

Polski Monopol Tytoniowy — Zakład Uprawy Tytoniu w Grudziądzu ul. Chełmińska 140, ogłasza przetarg na sprzedaż następujących pojazdów mechanicznych:

1) samochód osobowy „Opel-Olimpia" 4-ro cyl. (na chodzie)
2) samochód osobowy „Wanderer" 6-cio cyl. (na chodzie)
3) samochód pół-cięż. „Opel-Blitz" 6-cio cyl. (wymaga naprawy)

Wyżej wymienione pojazdy oglądać można w garażu P.M.T. — ZUT. przy ul. Chełmińskiej 140 w dnie powszednie od godz. 10-tej do 12-tej za wyjątkiem sobót.

Oferty w zalakowanych kopertach składać należy w kancelarii Zakładu do dnia 8 listopada 1949 r., otwarcie kopert nastąpi dnia 9 listopada 1949 r. o godz. 10-tej.

Zakład zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu oraz dowolnego wyboru oferenta. Kr. 1599-1

Przetarg nieograniczony

Zjednoczone Zakłady Przemysłu Gumowego z siedzibą w Łodzi, Wytwórnia Nr 12 w Piastowie, ogłaszają przetarg nieograniczony na przeprowadzenie remontu 2-ch dźwigów towarowych o nośności 2000 i 1500 kg — dwustopowych w budynkach jednopiętrowych z tym, że remont musi być ukończony do dnia 31 grudnia rb.

Oferty składać należy w Dziale Inwestycji Wytwórni Nr 12 w Piastowie do dnia 10 listopada rb. do godz. 10-tej rano.

Przetarg rozpocznie się dnia 10 listopada 1949 r. o godz. 10.15 w Biurze Działu Inwestycji Wytwórni w Piastowie.

Bliższe informacje można otrzymać w Biurze inwestycji Wytwórni Nr 12 w Piastowie codziennie w godzinach urzędowych, gdzie również można otrzymać za zwrotem kosztów warunki przetargu, warunki remontu i ślepy kosztorys.

Wytwórnia zastrzega sobie ewentualne unieważnienie przetargu.

Oferty należy składać w kopertach zalakowanych, podwójnie zakopertowane.

Na zewnętrznej kopercie nie należy stawiać pieczątki firmowej. Kr. 1598-0

CENTRALA SKÓR SUROWYCH
ŁÓDŹ, UL. SIENKIEWICZA 9
PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

ogłasza PRZETARG

na sprzedaż następujących pojazdów mechanicznych:

1) samochód osobowy marki „Adler" typ „Diplomat"
2) samochód osobowy marki „Hanomag" typ „Kurier"
3) motocykl marki „N.S.U." typ 500 ccm.
4) samochód ciężarowy 3 tonowy marki „Opel-Blitz"
5) samochód ciężarowy 2 tonowy marki „Pegueot"
6) samochód osobowy „Opel" typ „Olimpia",

które można oglądać w garażach Oddziału woj. Centrali Skór Surowych, Łódź, ul. Zgierska 73, codziennie od godz. 8 do 15.

Szczegółowych informacji udzieli Oddział Transportowy Centrali Skór Surowych — Łódź, ul. Sienkiewicza 9.

Przetarg odbędzie się w dniu 15 listopada 1949 r. o godz. 10 w oddz. Centrali Skór Surowych Łódź, ul. Zgierska 73. Oferty na zakup z podaniem cen oferowanych należy składać w zalakowanych kopertach z napisem: „Przetarg na samochody" w Oddziale Transportowym Centrali Skór Surowych do dnia 12 listopada 1949 r. Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium 5 proc. sumy oferowanej. Centrala Skór Surowych zastrzega sobie unieważnienie przetargu bez podania przyczyny. Kr. 1602-1

Państwowy Instytut Higieny Psychicznej
ogłasza
przetarg pisemny
NA SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW

1. samochód osobowy „Hudson"
1. samochód osobowy „Adler"
1. samochód ciężarowy „Thornygreft"
1. samochód ciężarowy „Volvo"

Pojazdy można oglądać od 27.X.49 r., do 10.XI. przy ul. Chełmskiej 37 w godzinach 9 — 14.

Oferty i kaucja 3 proc. oferowanej sumy przyjmowane będą codziennie do 10.X. pok. 36.

Otwarcie ofert 10.XI. o godz. 12, pok. 36. Kr. 1587-0

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Dnia 29 kwietnia 49 r. w tramwaju linii 15 zostawiono książkę zakupów Nr. 1, 2 na nazwisko Fabisiak Czesław. Marymonska 16—11. 1366-1

Zgubiono kartę rzemieślniczą na nazwisko Chudzicka Leokadia. Kamionkowska 52a. 1367-1

Zgubiono legitymację szkolną nr. 126 na nazwisko Mańkowskiego Andrzeja. 1365-1

Zgubiono kartę rejestracyjną, handlową, odpis koncesji, dowód osobisty na nazwisko Emilia Malinowska oraz legitymację na nazwisko Bucko. 31932-1

Zgubiono legitymację kandydacką PZPR Nr. 96877 Augustyniak - Makowiecko Halina. 31925-1

Zgubiono legitymację Biblioteki Uniwersyteckiej Warszawa Nr. 11142 Aldona Szpakowska. 29288-1

Zgubiono legitymację kolejową Nr. 737550 wydaną przez DOKP Warszawa na nazwisko Pawlak Jadwiga. 2532-1

Zgubiono książeczkę wojskową RKU Skierniewice na nazwisko Bieniek Stanisław. 2531-1

RZECZPOSPOLITA
CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm. zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 250; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł 420; nekrologi do 70 mm. zł 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P K O na konto Nr. 1-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala w Warszawie, Poznańska 38 parter, tel. 887-08 i 857-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5. Daszyńskiego 14. Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jezewskiego), „Impet" Krucza 48, księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49. księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2

B-91327

Wszystkie placówki „Czytelnika" w całym kraju „Centrala" „Czytelnik" Warszawa (Prenumerata Zagraniczna) Wiejska 12 konto PKO I-8501 — Przyjmują prenumeratę dzienników i czasopism radzieckich K 5338-

»Dobrolin« wykonał roczny plan

28 października, na 2 dni przed określonym w zobowiązaniu załogi terminem, fabryka „Dobrolin" w Warszawie wykonała roczny plan produkcyjny. Do końca roku załoga wyprodukuje ponad plan wyrobów wartości — 1.472 tys. zł. wg. cen z roku 1937.

115 przodowników w Wodociągach i Kanalizacji otrzymało nagrody

Ruch współzawodnictwa pracy objął prawie wszystkie wydziały Przedsiębiorstwa: Wodociągi i Kanalizacja. Wprowadzenie współzawodnictwa na poszczególnych odcinkach pracy, głównie zaś w wydziałach: budowy i sieci przyczyniło się znacznie do zwiększonej wydajności pracy oraz do poważnych oszczędności w budżecie Przedsiębiorstwa.

Wysoko postawiona jest akcja współzawodnictwa, zwłaszcza w dziale mechanicznym, który zajmuje się kontrolą i naprawą wodomierzy.

W październiku rb. w Wodociągach i Kanalizacji 115-tu przodowników pracy otrzymało nagrody pieniężne o ogólnej wysokości 767 tys. zł.

W wydziale budowy wysunęli się na czoło Feliks Palatyn, brygadzista robót ziemnych, który wykonał 288 proc. normy oraz Józef Ratajczyk, murarz kanałowy (276 proc. normy). Wyróżnił się również Stanisław Retke, robotnik zatrudniony przy wykopach kanałowych (254 proc. normy).

W dziale mechanicznym monterzy: Wacław Kiełczewski i Władysław Stańczak osiągnęli 193 i 190 proc. normy. Nie ustępują im robotnicy z brygady zakładania wodomierzy: Józef Paradowski, Władysław Cieślak i Piotr Mincberger.

Pożegnalny występ K. Spencera

Znakomity bas murzyński Kenneth Spencer pożegna się z Warszawą na koncercie w sali Teatru Narodowego (Dom Wojska Polskiego, plac Teatralny) w poniedziałek, dnia 31 bm. (pocz. godz. 19.00). Artysta wykona i tym razem szereg pieśni murzyńskich, pieśni klasyczne ,arie operowe, pieśni radzieckie i pieśni innych narodów.

Zaopatrujemy się w węgiel bezpośrednio w składzie kolejowym CZPPW

Ciepłą zimę — zapewniają wielkie zapasy węgla i koksu

NA bocznicę składu opałowego CZPPW przy ul. Białostockiej 1 wjeżdża pociąg. Przeciągły gwizd parowozu, stuk odczepianych wagonów sygnalizuje przyjazd węgla.

— Codziennie dostajemy około 3 wagonów „kęsów" kostki orzecha I i II oraz 2 wagony koksu informuje nas kierownik składu Wiesław Łukasiewicz.

Sprzedaż węgla odbywa się wprost z wagonów, amatorów przed zimą nie brakuje. Przeciętnie 100 osób dziennie zgłasza się do składu po opał, kupując 2 — 3 tony.

Skład opałowy przy ul. Białostockiej 1 sprzedaje węgiel.

Cena węgla wynosi 3200 zł tona, koksu 4570 zł tona, niestety bardzo drogi jest przewóz. Firmy transportowe i właściciele platform zobowiązali się za przewóz węgla pobierać 600 zł od 1 tony. W praktyce jednak żądają oni 1 zł za kg. a prócz tego specjalną zapłatę za zniesienie do piwnicy, co podwyższa cenę węgla.

17 LUDZI W AKCJI

Kierownictwo składu zapobiega wykorzystywaniu klientów, dostarczając po ustalonej cenie zamówiony węgiel i koks własnym samochodem. Ale skład posiada tylko jedno auto i większość kupujących musi przystać na wygórowaną cenę właścicieli platform.

Do składu napływają coraz nowi odbiorcy, podjeżdżają platformy i furmanki wracających z targu wieśniaków, wagony szybko opróżniają się. 17 pracowników CZPPW ma dużo roboty. Nie potrzebujemy jednak bać się, węgla nie zabraknie. Na terenie składu leżą stosy „orzecha i groszku".

Remanenty węgla w składach warszawskich wynosiły na 27 bm. 22,5 tys. ton, a codziennie przychodzą nowe transporty po 2 — 3 tys. ton. Pod dostatkiem jest także koksu.

UWAGA — TANI KOKS

Dużymi ilościami koksu t. zw. pogazowego, dysponuje Gazownia Miejska. Warszawiacy powinni się zainteresować koksem z Gazowni zwłaszcza, że jest on tańszy, a jakościowo nie ustępuje koksowi hutniczemu.

Gruby koks pogazowy kosztuje 3.460 zł tona, orzech II 2960 zł t., pospółka 1980 zł t.

W obecnej chwili najgorzej przedstawia się sytuacja na odcinku zaopatrzenia w drzewo opałowe. Instytucje zajmujące się dostawą drzewa powinny zwiększyć ilości przesyłane do składów opałowych.

Niektóre składnice WSS pozbawione były drzewa przez 10 dni. Z ogółem zamówionych 3 tys. ton dostarczono zaledwie tysiąc ton.

(oz)

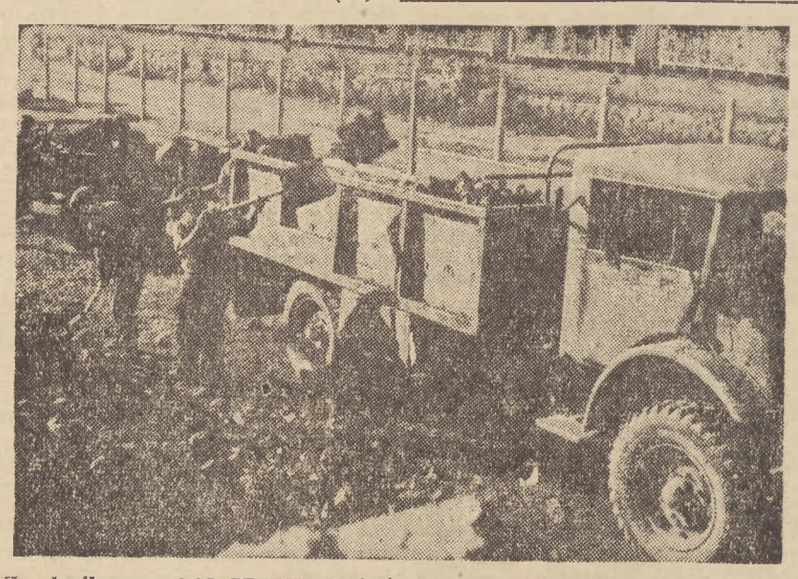

Z chwilę samochód CZPPW odwiezie węgiel do mieszkania odbiorcy.

Świetne radio-odbiorniki niebawem w Warszawie

PDT przy ul. Złotej dostanie około 15 listopada radioodbiorniki „Stern" 6-lampowe, z magicznym okiem, o 5 zakresach, 8 obwodach i 2 głośnikach.

Cena aparatu wyniesie 58 tys. zł. Prócz tego nadejdą czterolampowe „Talizmany" firmy Tessla 2-zakresowe po 16.400 zł. sprzedawane na 6 rat.

Spodziewany jest nowy transport aparatów fotograficznych różnych marek w cenie od 20 — 80 tys. zł.

(oz)

● *Na mieście mówią...*

Niedościgniona

W dzisiejszej „Rzeczypospolitej" dowiadujemy się o istnieniu w Warszawie fenomenalnie pracującej kasjerki, której obsługa klientów po prostu urzekła dziennikarzy.

Niestety, jest rzeczą niezwykle trudną przekonać się osobiście o zaletach tej „przodownicy kasy"; na przeszkodzie stoi bowiem niezwyciężony ogonek, który po dzisiejszym artykuliku „Czarodziejka? Nie! Kasjerka", z pewnością się powiększy.

Bo z kobietami to tak zawsze, jeśli już jest prawdziwym ideałem, to żeby się do niej dostać, trzeba najpierw zdobyć kasę.

Reklama w obłokach

Chcesz uniknąć tłoku
Spokojnie wybierać towary
Odwiedzaj
Powszechne Domy Towarowe"

Taki napis ujrzeli przechodnie na ekranie „Życia Warszawy" i pomyśleli, że dużo łatwiej jest uniknąć reklamy w życiu niż tłoku w PDT.

Smacznego

Jedno z pism warszawskich w rubryce pt. „telegramem z rynku spożywczego" podaje:

2.400 par zamszowego obuwia holenderskiego po 10—18 tys. zł. rozprowadzą sklepy...

Ostatecznie godzimy się być konsumentami butów, ale nigdy spożywcami.

Jedynym usprawiedliwieniem umieszczenia notatki w tej rubryce są podeszwy holenderskich butów... ze słoniny.

To warto pochwalić

Czarodziejka? Nie! Kasjerka

— Jest tylko balkon.
— Proszę o legitymację szkolną.
— Dwa normalne.

— Proszę pana zapomniał pan wziąć biletów!

Dziesiątki pytań odpowiedzi, informacji wyrzucanych z szybkością strzałów karabinu maszynowego po przez okienko kasy do przesuwającej się w kolejce publiczności kinowej. Błyskawiczne wydzieranie biletu z książki i stemplowanie go, jeszcze szybsze pobieranie pieniędzy i wreszcie nieprawdopodobnie sprawne wyliczenie i wydawanie reszty.

To też kolejka posuwa się w tempie wprost szalonym: każda głowa zatrzymuje się przy okienku zaledwie parę sekund i po chwili niknie i już nowa ukazuje się za szybą. Nim kto zdąży sięgnąć do kieszeni po pieniądze, już ma w ręku bilet i resztę, a na jego miejscu wyrasta nowy nabywca. Ale to szalone tempo nie wystarcza pracownicy siedzącej przy kasie Przynagla ogonkowiczów do jeszcze szybszego ruchu, do prędszego wydobywania pieniędzy, do pospieszniejszego przedstawiania legitymacji.

— Prędzej, proszę prędzej, prędzej! — słyszy się co chwila zza okienka.

Te słowa, które rozlegają się zazwyczaj ze strony publiczności pod adresem zbyt powolnie spełniającego swe funkcje kasjera, tym razem odwróciły kierunek swego biegu. Do szybkości i pośpiechu nawołuje nie publiczność, tworząca długi ogonek, ale zachęcani są właśnie ci, tworzący wielkiego węża przed kasą. Ci, którzy zazwyczaj sarkają na zbyt opieszałe, ruchy kasjera i starają się skłonić go prośbą i groźbą do szybszego obsługiwania petentów.

Przeważnie jednak taki osobnik jest głuchy na wszelkie wezwania niecierpliwiących się ustawionych w szeregu „niewolników" i tonem udzielnego władcy wzywa ich do spokoju. Kierowany chęcią okiełznania tych w jego mniemaniu wybryków i swawoli, albo też zwykłą złośliwością, zamiast przyśpieszyć nieco swe urzędowanie, taki dyktator zza okienka jeszcze bardziej je hamuje, czyniąc swe ruchy jeszcze powolniejszymi i doprowadzając nieszczęśliwych petentów (np. jeśli dzieje się to przy kasie na dworcu kolejowym) do głuchej rezygnacji, a niekiedy wprost do rozpaczy.

Apel „prędzej!" słyszałem po raz pierwszy rozlegający się z tamtej strony okienka, gdy miałem okazję obserwować przez kilkanaście minut pracę kasjerki p. Haliny Rapackiej w kinie „Palladium".

— Czy nie zdarza się pani manco przy tak szybkiej pracy?

— Nie, nigdy — odpowiedziała jakgdyby dziwiąc się memu pytaniu.

Ale pani Halina na pewno ma manco w kasie, manco wypływające chociażby jako rezultat następującej sceny:

Mały, wymizerowany i biednie ubrany chłopiec wsuwa nieśmiało do otworu w okienku zmięte banknoty:

— Tu jest tylko dwadzieścia pięć złotych — zwraca uwagę kasjerka — ulgowy kosztuje trzydzieści pięć.

— Nie mam więcej pieniędzy...

— Masz tu bilet — odpowiedziała bez chwili zastanowienia — a dziesięć złotych oddasz mi kiedyindziej.

Chłopak uszczęśliwiony chwyta kartę wstępu i pędzi ku wejściu na salę. Czy pani Halina zobaczy kiedy te dziesięć złotych?

W ogonku przed kasą kina „Palladium" warto by postawić rzędem na naukę niektórych naszych kasjerów kolejowych, bankowych, teatralnych, kinowych i w ogóle tych nielicznych zresztą tyranów zza okienka, którzy mogą imponować swą ospałością, niemrawością i brakiem szybkiej orientacji, którzy swą powolność doprowadzili do perfekcji, uświęcili ją jako czczoną i pielęgnowaną przez nich zasadę, niejako nieodłączny atrybut swego stanowiska. Wygląda to niekiedy tak, jakgdyby sprawniejszy i szybszy bieg urzędowania takiego pana uwłaszczał jego godności osobistej i narażał na szwank honor instytucji przezeń reprezentowanej. (rb.)

Przeszkolenie i usamodzielnienie podopiecznych

Działy opieki nad dzieckiem do lat trzech oraz dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym przeszły w zakres kompetencji Ministerstwa Zdrowia oraz Ministerstwa Oświaty. W pierwszych dniach listopada przekazane im zostaną wszystkie Domy Matki i Dziecka. Zakłady opieki nad dziećmi do lat 3 — 4 oraz domy starszego dziecka (dotychczas prowadził je Wydział Opieki Społecznej).

Głównym zadaniem Wydziału Opieki Społecznej jest obecnie skupienie wszystkich sił i możliwości w produktywizacji tzn. przeszkoleniu i usamodzielnieniu jak największej liczby podopiecznych. W obecnych warunkach Wydział Opieki Społecznej ześrodkowuje swą pracę głównie na terenie dorosłych. Wyróżnić tu można 3 grupy: matki niepracujące, grupę podopiecznych niezdolnych do pracy, a więc inwalidów wojennych i cywilnych, oraz starców.

Wydział stanął przed zadaniem zarejestrowania wszystkich podopiecznych kobiet w urzędzie zatrudnienia, co wiąże się bardzo ściśle z akcją szkoleniową. Posiada on obecnie około 400 kobiet, z których we wrześniu br. ponad 22 otrzymały pracę. Aby przyśpieszyć akcję szkoleniowa Liga Kobiet w porozumieniu z MZK i Urzędem Zatrudnienia już w najbliższym czasie zorganizuje 3-miesięczne kursy szkolące kobiety, głównie w zawodzie konduktorskim. Członkinie kursów zapoznają się tu również z funkcjami motorniczego, nie jest bowiem wykluczone, iż kobiety zdrowe i silne będą mogły pracować w tym zawodzie.

Kursy mają na celu zwolnienie jak największej ilości mężczyzn z poszczególnych placówek, które z powodzeniem mogą być obsłużone przez kobiety. Szczególnie będzie to ważne w sezonie wiosennym i letnim, gdy wzmożone tempo odbudowy stolicy zwiększy zapotrzebowanie sił roboczych.

Akcja szkolenia zawodowego ma również duże szanse powodzenia wśród podopiecznych inwalidów wojskowych i cywilnych.

Grupa podopiecznych inwalidów wojennych podlega w dużej mierze Związkowi Inwalidzkiemu, który zajmuje się m. in. sprawą szkolenia. Inwalidzi cywilni wysyłani są do specjalnych ośrodków, głównie do woj. poznańskiego i rzeszowskiego, gdzie w miarę swych możliwości zdobywają odpowiedni fach. Trudna sprawa wysyłania na kursy inwalidów, którym nieodpowiednie warunki materialne, czy rodzinne nie pozwalają na wyjazd, rozwiązywana jest przez specjalnych instruktorów do spraw szkolenia i zatrudniania inwalidów. Każdy z nich znaleźć może pracę.

Ciekawe jest, że nawet i wśród starców zagadnienie produktywizacji jest aktualne. Staruszkom, którzy mimo podeszłego wieku są jednak zdrowi, daje się różne, lekkie zajęcia, najczęściej roboty ręczne.

W ten sposób, choć częściowo, zarabiają oni na swe utrzymanie.

(big)

Kanał betonowy na Wawelskiej

Wydział Budowy Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji rozpoczął roboty związane z budową kanału betonowego na ul. Wawelskiej.

Kanał ten będzie wykonany w celu skanalizowania eksperymentalnej kolonii Instytutu Badań Budownictwa, która powstanie na tym terenie.

Długość kanału wyniesie 540 m.

Koszt budowy przewidziano na 20 mln. zł.

Roboty potrwają do końca br.

Prognoza pogody

Po rannych zamgleniach dość pogodnie. Nocą przymrozki. Temperatura maksymalna około 7 st. Słabe wiatry z kierunków zachodnich i północno-zachodnich.

100 imprez artystycznych w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Wydział Kultury i Sztuki Z.M. zorganizował w październiku ponad 100 imprez artystycznych.

Repertuar większości imprez był poświęcony zagadnieniu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W sobotę 29 bm. Wydz. Kultury i Sztuki organizuje kilka audycji słowno-muzycznych, poświęconych Puszkinowi i Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Odbędą się one: w Szkole dla dorosłych przy ul. Sandomierskiej 12 (godz. 15), w szkole przy ul. Raszyńskiej 22 (godz. 15) oraz o godz. 18 w Akademii Nauk Politycznych, gdzie wystąpi zespół „Teatru Młodych.

Wyścigi konne

44 dzień gonitw na Służewcu

Do najciekawszej gonitwy niedzielnej — handicapu o nagrodę Min. Spraw Zagranicznych zapisano 10 koni. Pod niską wagą idzie Huragan. W dobrej formie znajduje się Miss Victory. Wyróżnia się Takt. Dogodną wagę otrzymał Strumień. Poza wspomnianymi kandydatami do pierwszego miejsca należy się liczyć z Pułtuskiem i Etoge.

W gonitwie następnej, płotowej, biegać będzie po dłuższej przerwie Labor, niezłym skoczkiem jest Lump na płatnym miejscu może się znaleźć Chaldea.

Z koni, zapisanych do drugiej gonitwy w kondycji znajduje się Equator. Będzie z nim konkurować do płatnego miejsca Santa Cruz.

Lepsze dwulatki startują w 4-ej gonitwie. W słabszych towarzystwach zwycięża Barka. Potrafi finiszować Bańka Mydlana. W następnej gonitwie dwulatków wyróżniają się Afra i Jolanka. Dobrze zapowiadała się pechowo biegająca szybka Presja, z miejscem może być Amy Buttal.

W ostatniej gonitwie startować będzie po przerwie Radca, będzie miał konkurentów Chanson i Paradę.

NASZE TYPY

1) Haifa, Dakaszma
2) Equator, Santa Cruz
3) Askar, Arogant
4) Nivea, Barka, Bańka Mydlana
5) Pułtusk, Takt.
6) Labor, Lump, Galanteria
7) Presja, Afra
8) Souvenir, Caesar, Proza
9) Radca, Parada, Jastarnia.

Dziś w Stolicy

Akademie

O godz. 19 — Zw. Literatów Polskich organizuje w sali Państwowego Teatru Polskiego uroczystą akademię ku czci Johanna Wolfganga Goethego, którego dwusetna rocznica urodzin przypada w rb. Po zagajeniu przez prezesa Zarządu Głównego Zw. Literatów Polskich L. Kruczkowskiego, red. O. Dłuski wygłosi referat pt. „Goethe i odrodzenie Niemiec", po czym M. Jastrun scharakteryzuje twórczość Goethego i jego znaczenie w literaturze europejskiej. W akademii weźmie udział delegacja postępowych pisarzy niemieckich.

Wystawy

MUZEUM NARODOWE. Wystawa Chopinowska. Zbiory stałe — Malarstwo Polskie Sztuka Zdobnicza. Sztuka Starożytna — otwarte codziennie w godz. 10 — 15.30; w soboty, niedziele i święta 10 — 19. W poniedziałki muzeum zamknięte.

SARP (ul. Foksal 2) Wystawa Radzieckiej i Polskiej Karykatury Politycznej. Czynna od 19.X do 6.XI br. w godz. 10 do 18. Wstęp wolny.

MUZEUM W WILANOWIE otwarte codziennie oprócz poniedziałków godz. 10—16.

MUZEUM W MŁOCINACH. Wystawa „Strój Ludowy". Otwarta codziennie od godz. 10 — 18. Wstęp bezpłatny.

ARCHIWUM GŁOWNE (Pałac Pod Blachą — Pl. Zamkowy 2) wystawa „Przeszłość Warszawy w dokumencie" otwarta codziennie w godz. 11 — 18 prócz poniedziałków i dni poświątecznych.

PKO (Sienkiewicza 14) wystawa Szkolnych Kas Oszczędności. Otwarta codziennie do dn. 31 października.

✽

OGRÓD ZOOLOGICZNY jest otwarty codziennie od godz. 9 do 16.

Teatry

POLSKI godz. 19 „Akademia ku czci Goethego".

KAMERALNY godz. 19 „Mąż i żona".

WSPÓŁCZESNY godz. 19.15 „Gwiazda Stevensona".

TEATR NOWY (Puławska 39): godz. 19. „Zemsta nietoperza" (ostatnie dni).

MAŁY o godz. 19 „Głupi Jakub".

ROZMAITOŚCI, godz. 19.15 „Amfitrion 38".

TEATR SYRENA godz.: 19.15 „Pan z milionami".

LUDOWY TEATR MUZYCZNY godz. 19.15 „Dorożką po Warszawie".

TEATR DZIECI WARSZAWY w niedzielę godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

Kina

ATLANTIC (Chmielna 32): „Spotkanie nad Łabą" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 15.

PALLADIUM (Złota 7-9): „Trzeci szturm" godz. 14.30, 19, 21.15 Zw. Zaw. 16.45.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Dżulbars" godz. 14, 16, 18 Zw. Zaw. 20.

STYLOWY (Marszałkowska 112): Składany program kolorowy, godz. 15, 17, 21 Zw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr. 1 ((Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.

SYRENA (Inżynierska 2): „Tchórz", godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 15.

TĘCZA (Suzina 4): „Cygański tabor" godz. 17 21 Zw. Zaw. 19 niedz. 15.

1 MAJA (Podskarbińska 4): „Trzeci szturm" godz. 14.30 16.45, 21.15 Zw. Zaw. 19

KINO W—Z (Leszno 135/137): „Trójka trefl", godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 15.

STOLICA (Narbutta): „Milcząca barykada" godz. 16.30, 21.15. Zw. Zaw. 19, niedz 14

„OCHOTA" (Grójecka 65): „Kwiat miłości" godz. 17, 21. Zw. 19, niedz. 15.

NOWA LINIA SUKIEN Nr 31 (115) Moda i Życie

radio

W dniu 30 bm. (niedziela) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Fala 1339,3 m.

Wiadomości 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00 Wszechnica 11.35.

8.25 9.00 10.00 Muzyka 9.50 Pogadanka 10.40 „Głos mają kobiety" 11.00 Muzyka rozrywkowa 12.15 Poranek symfoniczny 13.45 „Z życia ZSRR" 14.00 Przerwa 16.20 Muzyka dwufortepianowa 16.40 „Historia koła" słuchowisko. 17.00 „Kamienny gość" opera Dargomyżskiego 19.00 „Chcę mówić w Październiku" — Majakowskiego 19.20 Francuska muzyka symfoniczna 20.40 „Wieczorna serenada" 21.00 Zagadka literacka 21.20 Recital fortepianowy 21.40 Wiadomości sportowe 21.55 Muzyka rozrywkowa 23.10 Muzyka taneczna 24.00 Koniec audycji.

Fala 395,8 m.

Wiadomości 8.00 11.10 12.04 15.45 20.00 23.00.

7.00 Dla wsi 7.15 8.20 Muzyka 9.00 Koncert organowy 9.30 Muzyka poważna 10.00 Proza staropolska 10.20 Audycja regionalna 12.15 Koncert rozrywkowy 13.00 Gawęda przyrodnicza. 13.15 Niedziela na wsi 14.10 Kapela ludowa Dzierżanowskiego 14.40 „Pan Tadeusz" 15.00 Dla świetlic dziecięcych: „Piotruś — Pan" 16.00 Transm. Międzypaństwowego meczu piłkarskiego Czechosłowacja — Polska 16.50 „Nasze chóry śpiewają" 17.20 Koncert rozrywkowy 18.00 „Stalingrad" — słuchowisko 19.00 Muzyka 19.30 Reportaż z międzyszkolnych opisów artystycznych 20.40 Muzyka rozrywkowa 21.40 Wiadomości sportowe 22.05 Muzyka rozrywkowa 22.20 Muzyka taneczna 23.15 Rosyjska muzyka symfoniczna 24.00 Koniec audycji.

MŁODZIEŻ CHIN LUDOWYCH W WARSZAWIE

Delegacja młodzieży chińskiej, która uczestniczyła w obradach kongresu Światowej Federacji Demokratycznej w Budapeszcie przed kilku dniami, przybyła na krótki pobyt do Warszawy.

Wczoraj udało nam się uzyskać krótką rozmowę z gen. Hsiao-Hua i pozostałymi członkami delegacji. Generała zastajemy w Hotelu Bristol w czytelni w towarzystwie kierownika Wydz. Zagr. Zw. Młodzieży Chińskiej, przedstawicielki Chińskiej Ligi Kobiet, oraz pozostałych członków delegacji.

— Przyjechaliśmy zapoznać się z osiągnięciami Polski Ludowej i życiem młodzieży polskiej. Będziemy mogli skorzystać z wielu waszych doświadczeń przy pracy w naszym kraju — oświadczył gen. Hsiao Hua.

— Jaki jest udział młodzieży chińskiej w walce o wyzwolenie kraju i budowę nowej demokracji?

— Ruch młodzieżowy w Chinach nie może być oddzielony od Komunistycznej Partii Chin. Jest on ściśle związany z ruchem narodowo-wyzwoleńczym, któremu ona przewodzi, od 1919 r. i podstawową cechą rewolucji chińskiej. W walce zbrojnej o wyzwolenie młodzież chińska bierze od początku masowy udział w szeregach Armii Ludowej. 70 — 80 proc. żołnierzy przeszło 4 milionowej armii wyzwoleńczej stanowi obecnie młodzież, zaś w kadrach oficerskich — 60 proc.

W długotrwałych walkach młodzież wykazała wyjątkowy hart ducha i poświęcenie. Oczywiście młodzież jest również najbardziej czynnym elementem w dziele odbudowy i przebudowy kraju. Jednym z jej naczelnych zadań jest walka o zwiększenie produkcji i upowszechnienie oświaty. Współzawodnictwo pracy jest prowadzone we wszystkich zakładach przemysłowych, transporcie i w pracy na roli.

Mamy już setki tysięcy bohaterów pracy i racjonalizatorów we wszystkich dziedzinach. Doskonalą oni stale swoje umiejętności i powiększają zasób wiadomości na kursach i w szkołach zawodowych.

Dzięki stałemu wzrostowi liczby wykwalifikowanych pracowników będziemy mogli zaspokoić wielkie potrzeby związane z odbudową kraju i rozbudową naszego przemysłu. Podobnie młoda inteligencja chińska pracuje z poświęceniem, w ścisłej łączności i powiązaniu z masami ludowymi nad budową nowej kultury w Chinach.

15.000 studentów z Tiensinu i Pekinu, którzy udali się wraz z armią na południe, przejęli w wyzwalanych miastach administracje, zaprowadzając ład i porządek i realizując reformy społeczne.

— Jakie organizacje młodzieżowe istnieją na wyzwolonych terenach?

— Młodzież chińska pracuje w 3 głównych organizacjach młodzieżowych: Nowej Demokratycznej Lidze Młodzieży Chińskiej, liczącej 400 tys. członków, Wszechchińskiej Federacji Studenckiej — 1.200.000 członków i w masowej organizacji pod nazwą Wszechchińskiej Federacji Młodzieży Demokratycznej, liczącej 1.420.000 członków. Wielu żołnierzy Armii Ludowej jest członkami Federacji i pozostałych organizacji.

Ost.

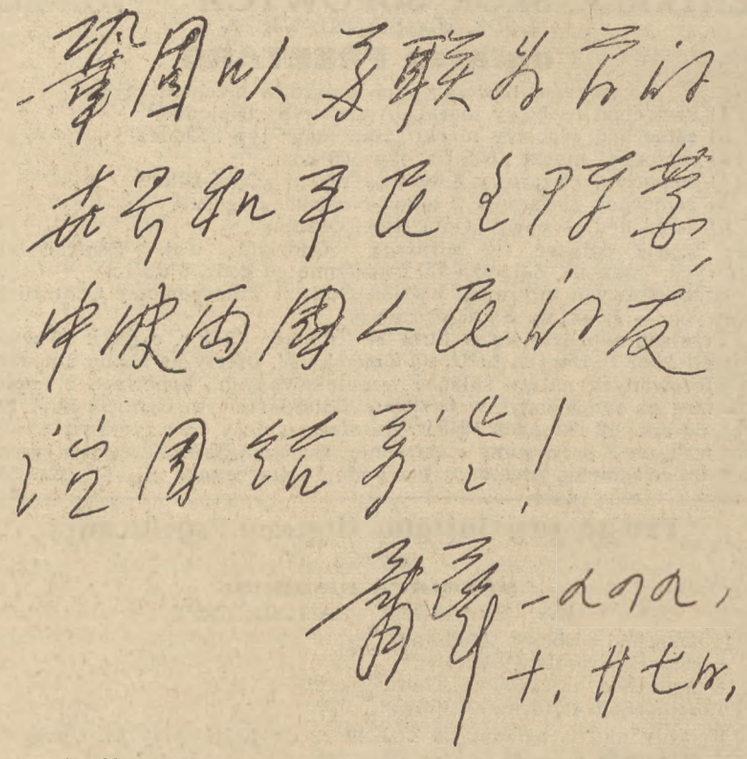

Gen. Hsiao-Hua skreślił specjalnie dla czytelników „Rzeczypospolitej" kilka słów po chińsku, co w tłumaczeniu brzmi: „Wzmacniajcie pokój i obóz demokracji światowej pod przewodnictwem Zw. Radzieckiego. Niech żyje przyjaźń polskiego i chińskiego narodu!" Hsiao-Hua, 27 października 1949 r.